DZIŚ 30 STRON

a mianowicie: 16 stron „Republiki", 6 stron „Dodatku Literacko-Naukowego", oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 24 CZERWCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | Nr. 173

OBWIESZCZENIE.

w sprawie emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej w sumie 50.000.000 zł. w złocie.

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego 1928 r. w sprawie emisji 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 99) Ministerstwo Skarbu przystępuje do emisji 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Obligacje 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej opiewają na 100 złotych w złocie każda. Kapitał obligacyjny po ich wylosowaniu, odsetki oraz premje płatne są w złotych według cen czystego złota na giełdzie New Yorku i przeciętnego kursu dolara na giełdzie w Warszawie.

Obligacje podzielone są na 10.000 seryj po 50 obligacyj w każdej serji i podlegają umorzeniu do dnia 1 października 1937 roku drogą losowania w terminach półrocznych, przyczem każdorazowo podlega wylosowaniu 500 seryj. Pierwsze 500 seryj (od Nr. 1 do Nr. 500 włącznie) zostają zatrzymane i anulowane tytułem pierwszej raty umorzenia, przypadającej w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 296) na dzień 15 czerwca 1928 r.

Obligacje przynoszą odsetki w wysokości czterech od sta rocznie i są wolne od podatku od kapitałów i rent. Obligacje wypuszczone będą z kuponem półrocznym Nr. 2 płatnym dnia 1 października 1928 r.

Wszystkie obligacje uczestniczą w losowaniu premij. Poczynając od dnia 1 października 1928 r. t. j. najbliższego terminu losowania, podlega rozlosowaniu:

9 premji po 200.000 zł. w zł.

30 premji po 50.000 zł. w zł.	15 premji po 25.000 zł. w zł.
95 „ „ 10.000 „ „ „	670 „ „ 1.000 „ „ „
2909 „ „ 500 „ „ „	10002 „ „ 250 „ „ „

Razem 13.730 premji na ogólną sumę 9.250.000 zł. w zł.

Losowanie premji odbywać się będzie w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Premje rozlosowuje się pomiędzy obligacje wchodzące w skład wylosowanych seryj, które podlegać będą w danym terminie amortyzacji przyczem przy pierwszych 13 losowaniach na każdą serję przypada od 1 do 3 premji, w ostatnich zaś 6 losowaniach na każde 3 serje od 1 do 3 premji. Pierwsze losowanie premji odbędzie się 1 października 1928 r.

Premje podlegają wypłacie bez żadnych potrąceń. Premje do 1.000 zł. w zł. płatne są natychmiast, premje ponad 1.000 zł. w zł. płatne są w terminie nieprzekraczającym trzech miesięcy od daty przedstawienia obligacji.

Obligacje 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane dla lokaty kapitałów pupilarnych, fundacyjnych, kaucyj i t. p.

Minister Skarbu:

(—) G. Czechowicz.

4% premjowa pożyczka inwestycyjna w kwocie 50.000.000 zł. w złocie została w całości objęta przez syndykat banków pod przewodnictwem

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Skład syndykatu:

Pocztowa Kasa Oszczędności	Bank Dyskontowy Warszawski	Bank Zachodni
Bank Gospodarstwa Krajowego	Bank Handlowy w Warszawie	Bank Związku Spółek Zarobkowych
	Powszechny Bank Związkowy w Polsce	

Zapisy na obligacje powyższej pożyczki w odcinkach

po 100 zł. w złocie

wartości nominalnej, po cenie emisyjnej równej wartości nominalnej z doliczeniem wartości kuponu bieżącego, przyjmują od dnia

25 czerwca do 15 lipca b. r.

wyżej wymienione instytucje i ich oddziały, ponadto banki i instytucje finansowe, których lista zostanie ogłoszona oddzielnie, a także wszystkie urzędy pocztowe.

Rozbitkom „Italji“ zagraża cyklon,
który zbliża się od wschodu.
Amundsena nie zdołano jeszcze odnaleźć.

Oslo, 23 czerwca.

Samoloty zgromadzone na Szpicbergu mają obecnie podwójne zadanie do spełnienia. Jedne z nich podejmują loty wywiadowcze dla odszukania Amundsena, inne starają się dotrzeć do gen. Nobile i opuścić się na wodę, możliwie blisko od jego obozu, Jak dotąd, ani jedno, ani drugie się nie udało.

W piątek powróciły do Kingsbay dwa samoloty, które poszukiwały Amundsena i części załogi „Italji“, oddzielonej od grupy gen. Nobile. Nie natrafiono na żaden ślad. Dziś próby będą wznowione. Na Szpicbergu pokładają wielką nadzieję w sowieckim łamaczu lodu „Krasinie“, który siłą swą przewyższa okręty, znajdujące się na wodach Szpicbergu.

Tymczasem stan pogody pogarsza się. Od wschodu sygnalizują zbliżanie się wielkiego cyklonu, który już niebawem dosięgnie wybrzeży Szpicbergu.

Może to mieć śmiertelne następstwa dla rozbitków, ponieważ dotychczasowa akcja ratownicza odbywała się przy sprzyjającej pogodzie.

Kingsbay, 23 czerwca.

Warunki atmosferyczne na Oceanie Lodowatym pogarszają się z dnia na dzień, a równocześnie maleją szanse odnalezienia reszty rozbitków „Italji“ i Amundsena.

Znawcy warunków atmosferycznych północy zapowiadają zbliżanie się cyklonu, który w przeciągu kilku dni dojdzie do Szpicbergu. Burza taka przerwałaby wprawdzie zwarte masy lodu, uniemożliwiające żeglugę łamaczom lodu, ale równocześnie rozbije i spiętrzy kry lodowe, na których znajdują się rozbitkowie.

Już z początkiem lipca Ocean Lodowaty stanie się nieprzystępny, gdyż rozłożą się na nim gęste mgły, powstałe z parującego lodu i wówczas prace ratunkowe będą niezwykle uciążliwe, a może wręcz niemożliwe.

Władze w Kingsbay przestrzegają dziennikarzy zagranicznych i fotografów filmowych przed przyjazdem do Kingsbay, gdyż brak tam pomieszczeń dla dalszych przyjezdnych.

Łodzie pneumatyczne dla gen. Nobile.

Rzym, 23 czerwca.

Nadeszła tutaj ze statku „Cita di Milano“ oficjalna depesza, w której powiedziane jest, że mjr. Maddalena, który już po raz trzeci unosił się nad krą gen. Nobile, w towarzystwie pilota Benzo, pilotującego inny aparat, zrzucił ponownie transport żywności, odzieży i broni na krę.

Lotnik Benzo usiłował kilkakrotnie lądować przy obozowisku gen. Nobile, jednak wobec złego stanu lodów wysiłki te okazały się bezskuteczne.

Benzo odnalazł jednak w pobliżu obozowiska gen. Nobile wysepkę, oddaloną o 13 minut lotu od kry, wobec czego podczas swego ostatniego przelotu nad obozowiskiem zrzucił dwie łodzie pneumatyczne, które umożliwią ekspedycji Nobile'a przedostanie się do wyspy, na której start i lądowanie są możliwe.

Amundsen daje sygnały

Oslo, 23 czerwca.

Dowództwo rosyjskiego łamacza lodów „Małygin“ donosi, że udało mu się schwycić słabe sygnały radjowe, pochodzące od Amundsena.

„Małygin“ znajduje się obecnie w odległości 20 mil morskich na południowo zachód od wysp Nadziei.

Koła miarodajne wyrażała przypuszczenie, że Amundsen i jego towarzysze zostali zmuszeni do lądowania na wyspę Nadziei.

Oslo, 23 czerwca.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

Donoszą z Kingsbay, iż major Belsebeson wystartował dziś na poszukiwanie Amundsena.

Dowódca rosyjskiego łamacza lodów „Małygin“ otrzymał rozkaz, aby rozpoczął poszukiwania gen. Nobile. Ziemia króla Karola będzie obrana za bazę do tego lotu.

Projekt zmiany konstytucji
znajdzie się na jesiennej sesji sejmu i senatu.
Przemówienie pułk. Sławka na posiedzeniu bloku bezpartyjnego.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Wczoraj w gmachu sejmu odbyło się ostatnie przed ferjami posiedzenie bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, na którem omówiono wyniki prac zamkniętej sesji parlamentarnej oraz plan działania na okres wakacyjny.

Dłuższe przemówienie wygłosił prezes klubu poseł pułk. Sławek, wskazując metody rzeczowej pracy posłów w okręgach i podkreślając konieczność przygotowania się do naprawy ustroju gdyż na sesji jesiennej sejmu i senatu może już pojawić się projekt ustawy o gruntownej zmianie konstytucji.

Po referacie pułk. Sławka, rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której wszyscy mówcy podkreślali jednogłośnie solidarną i niezłomną wolę dążenia do naprawy ustroju państwa.

Życzeniami pomyślnych wyników prac wakacyjnych zakończono zebranie.

Międzynarodowy köngres pokoju
rozpocznie się jutro w Warszawie.
Delegacja polska zgłosi szereg doniosłych wniosków i rezolucji.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

W poniedziałek o godz. 11-ej rano w sali rady miejskiej st. m. Warszawy nastąpi uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu pokoju, który w r. b. obradować będzie w stolicy Polski.

Już w ciągu dnia wczorajszego licznie przybyli do Warszawy delegaci, wśród których spotykamy nazwiska najwybitniejszych pacyfistów europejskich. Między innymi sen. La Fontaine'a (Belgja), prof. Häberlina (Szwajcarja), deputowanego Le Foyer'a (Francja), ostatniego laureta nagrody pokoju Nobla prof. Quidde'a (Niemcy), dr. Maddisona generalnego sekretarza angielskiego stow. pacyfistów i wielu innych.

Wczoraj rozpoczęły się obrady komisji, która przygotowuje materjał w postaci wniosków i rezolucji

Wśród wniosków zgłoszonych ze strony polskiej znajduje się jeden dotyczący sprawy litewskiej oraz drugi, zawierający apel do prasy o popieranie idei pacyfistycznej i o zwalczanie nastrojów szkodliwych dla pokoju świata.

W ciągu dnia dzisiejszego obradować będzie dalej komisja przygotowawcza a następnie odbędzie się posiedzenie rady międzynarodowego biura pokoju.

O godzinie 1-ej min. Zaleski wydaje śniadanie dla uczestników kongresu, wieczorem zaś odbędzie się raut z udziałem uczestników kongresu, przedstawicieli rządu oraz korpusu dyplomatycznego.

Formowanie gabinetu Rzeszy
napotyka znowu na trudności.
Koalicja wejmarska czy rząd pozaparlamentarny.

Berlin, 23 czerwca.

Po rozbiciu rokowań Müllera z partjami wymieniają dzisiaj nietylko kombinację małej koalicji wejmarskiej, na której podstawie Müller prowadzi dalsze rokowania, lecz także kombinację gabinetu pozaparlamentarnego, nie związanego żadnemi paktami z poszczególnemi frakcjami.

Nowy ten gabinet miałby wyglądać następująco: Herman Müller — kanclerz, przywódca centrowców Guerard — wicekanclerz i minister dla okupowanych terenów, socjalista Severing — minister spraw wewnętrznych, ks. prałat Leicht, przywódca bawarskiej partji ludowej — minister spraw zagranicznych, demokrata Koch — minister sprawiedliwości, socj. dr. Hilferding — min. skarbu stresemanowiec dr. Curtius — minister gospodarki Rzeszy, Schaetzel, bawarska partja ludowa — minister poczty, Groener — minister obrony krajowej, centrowiec dr. Brauns — minister pracy.

Ma to być jednak tylko ostateczne wyjście w razie niepowodzenia koalicji wejmarskiej.

***

Berlin, 23 czerwca.

Wczoraj późnym wieczorem Herman Müller odwiedził prezydenta Hindenburga i doniósł mu o dotychczasowych rokowaniach, które rozbiły się wskutek prowokacyjnej postawy antyrepublikańskiego przywódcy niemieckiej partji ludowej, nacjonalisty d-ra Scholza.

Dzisiaj odbywają się rokowania Müllera z demokratami, centrowcami, bawarską partją ludową i szeregiem drobnych grup środka.

Prezydent Rzlitej odwiedził
wczoraj chorego wiceprem. Bartla

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Chorego na grypę wicepremjera prof. Bartla odwiedził wczoraj w mieszkaniu prywatnem p. Prezydent Rzplitej i odbył z nim dwugodzinną konferencję.

Marszałek Piłsudski w Sulejówku
na imieninach córeczki Wandzi.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Dzień wczorajszy jako dzień imienin swej córeczki Wandzi spędził marsz. Piłsudski wraz z rodziną w Sulejówku, gdzie solenizantka przyjmowała życzenia od licznego grona życzliwych.

Nowy dyrektor departamentu administr.
w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Kierownictwo departamentu administracyjnego min. spraw wewnętrznych odbjął od wczoraj dotychczasowy naczelnik wydziału politycznego, p. Jerzy Paciorkowski.

Wagon z pocztą spłonął
na stacji Medyka pod Przemyślem

Lwów, 23 czerwca.

Na stacji Medyka pod Przemyślem wybuchł pożar w wagonie służbowym, ustawionym wraz z kilku wagonami osobowemi na torze zapasowym.

Mimo akcji straży ogniowej wagon wraz z ważnemi aktami i pocztą spłonął.

Wagon zajął się od lampy, pozostawionej w wagonie na stole. Szkody znaczne.

Strzelanina na granicy polsko-litewskiej.
Jedna osoba zabita i jedna ranna

Wilno, 23 czerwca.

Z pogranicza polsko - litewskiego donoszą, że w dniu 21 b. m. miała po stronie litewskiej miejsce utarczka, bowiem czterech uzbrojonych ludzi usiłowało się przedrzeć na terytorjum polskie.

Między żołnierzami straży pogranicznej litewskiej a nieznanymi osobnikami wywiązała się strzelanina, w której jeden z cywilnych osobników został zabity, drugi zaś ranny.

Wobec niemożności przedarcia się przez granicę napastnicy ukryli się w lasach, zabierając zabitego towarzysza.

Lotnicy polscy
powrócili do Warszawy.

Warszawa, 23 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godzinie 11.55 rano eskadra pułk. Rajskiego przyleciała do Warszawy.

Zagadki i niespodzianki.

Rebus polityczny, który usiłowała rozwiązać opinja publiczna w ciągu ostatnich 2-ch lat, zaczyna się powoli wyjaśniać, stanowiąc nielada niespodziankę dla wszystkich, opierających swe sądy i koncepcje na rzekomej logice faktów.

Niezwłocznie po przewrocie majowym społeczeństwo podzieliło się na dwa obozy, z których każdy „wyciągał wnioski" i „stawiał horoskopy" na najbliższą przyszłość.

Jedni twierdzili, że należy natychmiast rozwiązać sejm i zarządzić nowe wybory, w myśl zasady „le roi est mort — vive le roi!" Inni znów utrzymywali, że bankructwo sejmu jest równoznaczne z bankructwem demokracji i parlamentaryzmu wogóle i wobec tego głosili hasła „silnej władzy wykonawczej", unikając jednakże identyfikowania tej idei z włoskim faszyzmem.

Rzeczywistość przekreśliła „racje" obu stron. Skompromitowany sejm urzędował do ostatniej chwili i zakończył życie bez tragedji, a nawet dramatu.

Podczas wyborów, które odbyły się na podstawie starej ordynacji, powstała nowa zagadka, jak będzie teraz? wszak wybory obecne mają charakter plebiscytu: „za czy przeciw rządowi"? Jak się ustosunkuje rząd do nowego sejmu, który prawdopodobnie będzie posiadał więcej odwagi i będzie bronił swoich przywilejów?!

Oczekiwano powszechnie ostrego konfliktu i — oczywiście! — dramatycznego rozwiązania.

Przypuszczenia te okazały się znów mylne. Mimo burzliwego początku i wszelkich pozorów, że oto wreszcie pęknie mocno naładowana bomba — sejm, z „opozycyjnym" marszałkiem Daszyńskim na czele, przystąpił gorliwie do pracy i w terminie przepisanym, bez specjalnych awantur i wybryków, załatwił „to, co najważniejsze" — budżet.

Tu musimy nadmienić, że, wbrew mniemaniu niektórych polityków, debaty budżetowe są w każdym parlamencie wyzyskiwane, jako okazja do zasadniczej dyskusji politycznej. Zbyt daleko posunięta „rzeczowość" i trzymanie się ściśle poszczególnych pozycji i cyfr jest zgoła niemożliwe, chociażby dlatego, że każda cyfra budżetowa, jak i wzajemny ich stosunek do siebie, oznacza określoną tendencję polityczną, a wyeliminowanie zasadniczej dyskusji podczas tych obrad przeistoczyłoby parlament w... izbę buchalterów.

Poza tem podkreślić chcemy fakt, że obrady budżetowe w sejmie miały przebieg niezwykle wprost spokojny, jeżeli porównamy je nawet z dyskusją w parlamencie francuskim, czy angielskim, nie mówiąc już o reichstagu niemieckim, gdzie dzikie awantury, bójki i t. zw. „obstrukcje" są zjawiskami codziennemi.

Należałoby więc stąd wyciągnąć wniosek, że narzekania na sejm są poniekąd wynikiem ciągłego oczekiwania „decydującej rozgrywki" między nim a rządem, która musi się skończyć porażką parlamentu. Temu też należy przypisać „wiadomość", jaka się ukazała w niektórych pismach, że rozstrzygająca batalja odbędzie się dopiero przy obradach nad zmianą konstytucji...

Jednem słowem: nie dziś — to jutro. Nie przy wyborze marszałka, to przy budżecie, nie przy budżecie — to przy konstytucji, ale — bomba musi pęknąć!...

Tymczasem jednak dzieje się coś wręcz przeciwnego. Prezes klubu „B.B." płk. Sławek, oraz jeden z filarów tegoż klubu, ks. Radziwiłł, oświadczają kategorycznie, że rząd i reprezentowany przez nich klub stoją na gruncie demokracji i parlamentaryzmu i że wszelkie pod tym względem wątpliwości są — insynuacją!

Mało tego! Z inicjatywy sfer decydujących zrezygnowano z prawa i możliwości obalenia „poprawek" budżetowych sejmu i przyjęto je w tym stanie, że nawet opozycji zrobiło się „przykro".

— „Mein Liebchen, was willst du noch mehr?"

To też w pewnych kołach politycznych zapanował znów nastrój „niepewności i zagadkowości". Rzecz szła jakoby w kierunku przeciwnym, a tymczasem rząd bynajmniej nie kwapi się do „konfliktów", ani sejm bynajmniej wojny nie pragnie.

Widocznie przeoczono, że przysłowia francuskie może mieć zgoła nowe brzmienie, i miejsce dawnego „króla" — nieboszczyka niekoniecznie musi zająć taki sam „król" — niedołęga. Jest jeszcze inne wyjście:

„Le roi est mort — vive... la republique!"

TADEUSZ GÓRSKI.

Ameryka bije Europę.

Olbrzymi wzrost bogactwa na świecie. — Amerykanie pracują tylko w kierunku gospodarczym.—Tajemnica Forda.—Przekleństwo ciasnych rynków zbytu.

Gospodarność światowa dąży do coraz większego zespolenia się w miarę rozwoju środków komunikacyjnych.

Dzięki aeroplanowi i radjo w dobie dzisiejszej połączenie między Warszawą a Konstantynopolem lub Bratislawą a Hamburgiem jest o wiele szybsze, niż dawniej między Łodzią a Sieradzem przy pomocy karetki pocztowej.

Przyrost kapitałów w tych dziedzinach gospodarczych, które wskutek wojny najmniej ucierpiały, sięga rozmiarów wprost nadspodziewanych. Warto zaznaczyć, że majątek państwowy Stanów Zjednoczonych od 1914-go roku zwiększył się w dwójnasób, a więc roczny przyrost kapitału określa się w stosunku 8 — 10 proc.

Inny przykład ilustruje nam tego rodzaju stosunki na terenie gospodarki angielskiej.

Straty poniesione wskutek strejku węglowego w Anglji obliczone zostały przez ekonomistów angielskich na sumę 170 — 200 miljonów funtów. Te 200 miljonów stanowiły 4 i pół procent rocznego dochodu wszystkich przedsiębiorstw angielskich łącznie z całą wytwórczością. Dochód wszystkich przedsiębiorstw i całej wytwórczości wynosi zatem w Anglji 3700 miljonów. Przed stu laty całkowita wartość majątku narodowego Wielkobrytanji wynosiła prawdopodobnie o wiele mniej.

Należy wobec tego przypuszczać, że rozwijająca się w szybkiem tempie technika, która stwarza coraz bardziej udoskonalone środki lokomocji przyczyni się w znacznej mierze do rozszerzenia dziedzin gospodarczych, przysparzając rynkom, zbytu nowych terenów, dotychczas nieosiągalnych.

Szczególnie ważny pod tym względem jest odkrywany obecnie teren wschodniej części Stanów Zjednoczonych. San - Francisko — Kalifornja leży mniej więcej w odległości 5—6000 klm. na zachód od New-Jorku. Przed 30-tu laty był to kraj sensacyjnych przygód, a dziś ta część kraju stanowi jedną z najwydatniejszych dziedzin gospodarczych Ameryki.

Na zasadzie obserwacji, dokonanych w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat możemy z całą pewnością skonstatować, że mimo ciągłych podwyżek, udzielanych pracownikom, procenty od kapitałów stale wrzastają. Poziom sum stale szedł do góry, albowiem przybywały ciągle procenty od procentów.

Mimo to podczas gdy Europa monarchów, generałów i gospodarczych dyplomatów wszystkie swe wysiłki skupiała w kierunku celów, nie mających nic wspólnego z rozwojem gospodarczym, praktyczna, demokratyczna Ameryka w tym samym czasie, mimo pozornego udziału w wojnie, koncentrowała całą swą pracę właśnie tylko w tym jedynym punkcie, dążąc do jaknajwiększego rozwoju handlu i przemysłu.

Europa wskutek działań wojennych zboczyła z głównej drogi gospodarczej, dokąd wrócić może tylko po powrocie do dawnego stanu zespolenia.

Istnieje w dziedzinie gospodarczej pewne prawo, które wszędzie znajduje zastosowanie — jest to prawo naczyń połączonych.

Możliwości rozwoju gospodarczego są w stosunku wprost proporcjonalnym do siły nabywczej, cechującej omawianą dziedzinę gospodarczą.

Ford naprzykład nie odniósłby tak wielkiego zwycięstwa w Szwajcarji, Austrji lub Czechosłowacji. Idea jego mogła znaleźć tak świetne zastosowanie tylko dzięki specyficznym warunkom wewnętrznego rynku amerykańskiego, wolnego od cła. Export, jak widzimy, sprawił mu się już mniej szczęśliwie.

W celu uwydatnienia dogodności, wypływających z masowej produkcji, podamy następujący przykład. Maszyna Forda po ocleniu kosztuje w Polsce prawie 1000 dolarów, w Detroit zaś 500 dolarów, przyczem robotnik amerykański otrzymuje od 6-ciu do 10-ciu dolarów dziennie. Czeska fabryka produkuje takie same maszyny, robotnik otrzymuje tam mniej — więcej 30 koron czeskich dziennie czyli 1 dolara, a cena tej maszyny wynosi 90.000 koron czeskich czyli około 2500 dolarów.

Wyroby przy małym rynku zbytu i przy mniejszej produkcji mimo mniejszych kosztów, wynoszą drożej niż te same wyroby produkowane en masse.

Przykład tem jest jednocześnie drogowskazem dla naszej polityki gospodarczej.

Tak samo jak maszyny Forda, mimo wysokiego cła wszędzie znajdują rynek zbytu, w tym samym stopniu znajdują u nas zastosowanie kapitały amerykańskie, które na terenie ojczystym nie mogą już być zużyte.

Import obcych wyrobów i kapitałów stale zmniejszać będzie wartość naszej produkcji aż do chwili, dopóki nie nastąpi zjednoczenie w naszej dziedzinie gospodarczej. Na tem polega właśnie prawo naczyń połączonych.

Reasumując wszystko, należy wyciągnąć wniosek następujący:

> o ile Europa nie znajdzie sposobu gospodarczego zespolenia, będziemy musieli płacić robotnikom amerykańskim 6 — 10 dolarów dziennie, jednocześnie przyczyniając się do zwiększenia bezrobocia w naszych krajach.

Katastrofie tej zapobiec może tylko polityczne i gospodarcze zjednoczenie Europy. Związane z tym zagadnieniem kwestje społeczne Ameryka rozwiązała o wiele praktyczniej, niż doktrynerska Europa.

Kwestje społeczne rozwiązują się tam automatycznie, jako rezultat bogatej gospodarki, podczas gdy u nas są one kulą u nogi i tamują rozwój gospodarczy.

O ile nasza polityka gospodarcza ma wejść na właściwe tory, w takim razie rozwiązanie kwestji społecznych winno być konkluzją całego procesu gospodarczego, jak w Ameryce, a nie oddzielnem zagadnieniem, abstrakcją, jak u nas.

Ziemia posiada wystarczającą ilość dóbr, ażeby zużytkować całą energję ludzką, zwróconą obecnie w kierunku wzajemnych walk, i zamienić ją w narzędzie racjonalnej eksploatacji.

Zamiast rozczłonkowania nastąpić musi zespolenie wszystkich czynników zamiast poćwiartowanej Europy — jedna Paneuropa.

A. Feldman.

Pod reflektorem.

Propozycja.

Nieznany mi — niestety — kolega-dziennikarz, nazwiskiem F r a n z B l e i, pracujący w prasie niemieckiej, z okazji otwarcia nowego Reichstagu skreślił kilka uwag na temat posłów wogóle, a ich liczby w szczególności.

— Trzeba oszczędzać — pisze — prawda? Czy nie byłoby celowem z 500 posłów — tylu ich liczy parlament niemiecki — posłać 400 do domu i pozostawić 100 — w stosunku odpowiadającym liczebności poszczególnych stronnictw?

Pocóż ich tak wiele. Przemawiać nie wszystkim wolno, a z prawa słuchania mów nie wielki czynią użytek — jako że każdy wie... co drugi powie... Zresztą... nazajutrz można przeczytać w gazecie.

Siedzą dla głosowania?

— Dobrze! Ale w takim razie przy zastosowaniu proporcji partyjnej w akcji redukcyjnej świetnie wystarczy setka zamiast pięciu setek!!...

A na djetach się zaoszczędzi. Posłaci zaś do domu — mogą przecież produkcyjnie pracować — zamiast wysiadywać krzesła w bufecie.

Na każdem posiedzeniu i tak brak conajmniej trzeciej części posłów.

Oczywiście! — panowie posłowie nie zrezygnują tak łatwo ze swego zawodu. Ale czy to ładnie za siedzenie, bicie brawa, okrzyki: — „słuchajcie!, słuchajcie!" lub: — „słusznie!, słusznie!" — kazać sobie płacić po 50 marek dziennie i zajmować za darmo miejsca w pierwszej klasie kolei?"...

— Kolega Franz Blei jest człowiek zadziwiający.

Mieszka w Berlinie, a stawia propozycje tak trafne, jakgdyby... siedział codziennie w loży prasowej sejmu Rzeczypospolitej i obserwował życie tej ze wszechmiar pożytecznej instytucji...

the best.

Zamordowała dziecko, odrąbała głowę i rzuciła psom.

Lwów, 23 czerwca.

Urząd śledczy we Lwowie został zawiadomiony o potwornej zbrodni, dokonanej we wsi Procisne powiatu liskiego.

Przed kilku tygodniami zaginął tam w tajemniczy sposób 4-letni Roman Pytlak. Ostatni raz widziano go bawiącego się na podwórzu z dziećmi sąsiada Michała Dańkowa. Przed paru dniami znaleziono w lesie gminnym czaszkę chłopca, obgryzioną przez psy. Obok leżała koszuka denata.

Dochodzenie policyjne zarządzone na polecenie sędziego śledczego ujawniło wstrząsające szczegóły zbrodni.

Chłopiec został zamordowany uderzeniem pałki w głowę przez żonę Dańkowa, która wmieszała się do bójki chłopców. Zwłoki dziecka po zamordowaniu wywiozła w worku do lasu i tutaj celem stworzenia pozoru, że chłopiec został zagryziony przez dzikie zwierzęta, odrąbała głowę i rzuciła ją w krzaki, zaś tułów zakopała. Pomimo skrzętnego poszukiwania nie zdołano zwłok dziecka odnaleźć. Dańkowa i żonę jego aresztowano.

Kroaci przeciw serbom.

Charakterystyczne uchwały rady miejskiej Zagrzebia. — Kondolencja Belgradu nie przyjęta do wiadomości.

Walki uliczne w stolicy.

Wiedeń, 23 czerwca.

Rada miejska Zagrzebia zebrała się wczoraj na żałobnem posiedzeniu.

Przyjęto rezolucję, która stwierdza, iż Raczicz był tylko przypadkowym mordercą, faktycznie zaś winni są wszyscy ci, którzy wraz z Raczicem brali udział od początku istnienia Jugosławji w polityce hegemonji teroru.

Rada miejska Zagrzebia wyraża najwyższe oburzenie z powodu tej taktyki Belgradu, stosowanej systematycznie od r. 1918, wobec narodu kroackiego, a która obecnie przypieczętowana została krwawą pieczęcią morderstwa.

Przed przyjęciem powyższej rezolucji wygłoszono szereg mów przeciwserbskich. Na sali padały okrzyki: „precz z mordercami kroatów".

Przedstawiciel partji robotniczej wyraził żal, iż nie wszyscy jego koledzy partyjni mogą brać udział w posiedzeniu, ponieważ zostali aresztowani jako uczestnicy demonstracji.

Wśród telegramów kondolencyjnych znalazł się telegram miasta Belgradu, więc rada miejska postanowiła jednogłośnie telegramu tego nie przyjąć do wiadomości i odesłać go z powrotem do Belgradu.

Białogród, 23 czerwca.

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych doszło na ulicach Białogrodu pomiędzy policją a demonstrantami, złożonemi głównie z akademików i komunistów, do walk ulicznych.

Tak wśród demnostrantów, jak i policji jest kilku rannych.

Dymisja rządu?

Paryż, 23 czerwca.

„Le Matin" podaje z Białogrodu, jakoby rząd miał się podać do dymisji.

Na czele nowego rządu koncentracyjnego ma stanąć dotychczasowy minister spraw zagranicznych, Marynkowicz.

Pogrzeb zabitych posłów.

Zagrzeb, 23 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Pogrzeb zabitych posłów chorwackich miał przebieg spokojny. O godz. 7-ej rano otwarto bramy domu, będącego siedzibą chorwackiej partji chłopskiej, gdzie były złożone zwłoki na katafalku. O godzinie 9-ej zjawił się w imieniu króla gen. Streczkowicz z 4 innymi generałami i złożył wieniec na trumnach. O godzinie 9.30 przybyli konsulowie państw obcych, następnie posłowie chorwaccy i inni parlamentarzyści.

Po pobłogosławieniu zwłok przez arcybiskupa Bauera zabrał głos wiceprezes chorwackiej partji chłopskiej Predawe i drugi przewodniczący koalicji chłopsko-demokratycznej Pribicewicz. Ten ostatni odczytał orędzie przesłane przez Stefana Radicza do narodu chorwackiego.

W końcu przemówił b. minister Bucelj imieniem słoweńskiej partji ludowej. Po przemówieniu ruszył do katedry, poczem nastąpiło złożenie zwłok na cmentarzu. O godz. 12-ej zakończyły się uroczystości żałobne bez zajść.

Przeszłość mordercy.

Belgrad, 23 czerwca.

Prasa serbska ogłasza szczegóły biograficzne, dotyczące posła Raczicza, sprawcy mordu w Skupczynie. Jest on z pochodzenia czarnogórcem i ma burzliwą przeszłość za sobą.

W r. 1905 przybył jako emigrant do Belgradu i rozpoczął intensywną akcję przeciwko księciu Mikołajowi czarnogórskiemu.

W r. 1907 aresztowano w Kotarze i w Czarnogórzu emigrantów, u których znaleziono bomby, przeznaczone na wysadzenie parlamentu czarnogórskiego w dniu jego otwarcia. Wśród tych emigrantów znajdował się Raczicz, któremu udało się zbiec.

W r. 1918 Raczicz figurował na liście oficerów, którzy spiskowali przeciwko następcy trony Aleksandrowi. Sąd zarzucił mu wówczas fałszywe zeznanie. Do Skupczyny wybrany był przez radykałów.

Rodacy z Czarnogóry unikali z nim stosunków.

Poseł komunistyczny Baczyński aresztowany.

Wywiadowcom, którzy go ujęli w Warszawie oświadczył,

że wyrzeka się komunizmu.

Warszawa, 23 czerwca.

„Kurjer Czerwony" donosi:

Wczoraj wieczorem aresztowano po kilkotygodniowych poszukiwaniach posła komunistycznego Władysława Baczyńskiego, wydanego przez sejm sądom i postawionego w stan oskarżenia z art. 102 o zdradę główną.

Urząd śledczy otrzymał przed kilku tygodniami wiadomość, że poseł Baczyński ukrywa się w Warszawie w mieszkaniu niejakiego Krzywickiego.

Mieszkanie poddano obserwacji. Wczoraj wieczorem o godz. 8 m. 30 wrócili do mieszkania Krzywicki i Paszkowska.

W chwilę później do drzwi mieszkania zapukał sublokator. Ubrany był w palto letnie koloru zielonego i czapkę cyklistówkę.

Wywiadowcy postanowili wylegitymować go.

Na widok policji zbladł i zmienił się.

Posła Baczyńskiego w towarzystwie gospodarzy przewieziono do aresztu.

Osadzono go w oddzielnej celi.

— Zawiodłem się na komunistach — oświadczył. — Myślałem, że mi oszczędzą przykrości stawania przed sądem, ułatwią wyjazd zagranicę... Tymczasem nic... musiałem ukrywać się parę tygodni jak ścigane zwierzę...

Poseł Baczyński odmówił przyjęcia posiłku w celi...

78 miljonów złotych

otrzymał Górny Śląsk z pożyczki amerykańskiej.

Katowice, 23 czerwca.

Z zaciągniętej w Ameryce pożyczki śląskiej w wysokości 100 miljonów złotych, śląski urząd wojewódzki otrzymał efektywnie 78 miljonów złotych, która to kwota zdeponowana jest w oddziale Banku Polskiego w Katowicach.

Z ostatniej chwili.

Groźny pożar fabryki.

Nocy ubiegłej, około godziny 12-ej, wybuchł groźny pożar w fabryce Miller-Lebrecht Spadkobiercy na szosie Pabjanickiej pod Łodzią.

Na miejsce pożaru wyruszyły 4 oddziały łódzkiej straży. Akcją ratowniczą prowadzi komendant dr. Grohman. W chwili oddawania numeru pod prasę pożar trwa.

Proces przeciw uczniom ukraińskim

o zdradę stanu i szpiegostwo.

Lwów, 23 czerwca.

Przed sądem okręgowym w Tarnopolu staną w czasie najbliższym uczniowie gimnazjów ruskich oskarżeni o zdradę stanu.

W związku ze sprawą od początku maja r. b. znajduje się w więzieniu około 100 osób, m. in. czołowi kandydaci listy „Selrobu" do sejmu, a mianowicie: Cywiński i Piorun, rusini, oraz kilku żydów z Tarnopola, oskarżonych o działalność komunistyczną lub szpiegowską.

Sprawa powyższa wiąże się ze sprawą Michała Biłaja, który, skazany w swoim czasie na śmierć, został ułaskawiony, poczem zbiegł do Rosji sowieckiej.

Komunikat.

KRONIKA

CZERWIEC **24** Niedziela

Dziś: Narodz. Św. Jana
Jutro: Prospera W.

Wschód słońca o g. 3.15
Zachód słońca o g. 7.59
Wschód ks. o g. 10.51
Zachód ks. o g. 11.59
Długość dnia: 16.47
Przybyło dnia: 8.37

Pogodnie i ciepło

będzie dzisiaj w Polsce.

Naogół w całym kraju było dość pogodnie i ciepło.

Prognoza na dziś:

Po przejściu deszczów (z miejscami z burzą) przesuwających się od zachodu ku wschodowi kraju, zrana dość pogodnie i ciepło. Słabe wiatry zachodnie.

Marszałek Piłsudski w Piotrkowie.

W listopadzie odbędzie się w Piotrkowie uroczystość wręczenia chorągwi 25 p. p. ufundowanej przez społeczeństwo.

Na uroczystość tę przybędą do Piotrkowa: Prezydent Państwa oraz Marszałek Piłsudski, jak również biskup polowy ks. Gall i przedstawiciele rządu oraz władz wojskowych. (b)

Swiadectwa lekarskie poborowych

muszą być urzędowo poświadczone.

Władze wojskowe stwierdziły, iż ostatnio z powodu panującej epidemji grypy, bardzo wiele osób nie może stawić się we właściwym terminie przed komisjami poborowemi. W tym wypadku poborowi powinni nadsyłać na komisję zaświadczenia lekarskie, stwierdzające ich chorobę.

Celem uniemożliwienia jakichkolwiek nadużyć pod tym względem ze strony osób, podlegających poborowi, władze wojskowe zarządziły, by świadectwa lekarskie, usprawiedliwiające niestawienie się na komisję z powodu choroby, były poświadczone przez wydział zdrowia starostwa grodzkiego. Pisma niepoświadczone nie będą brane pod uwagę i nie będą stanowiły okoliczności usprawiedliwiających przy nakładaniu kary na poborowego. T.

Posiedzenie rady nadzorczej tramwajów.

Onegdaj miało się odbyć posiedzenie rady nadzorczej tramwajów, zwołane na skutek żądania zasiadających w radzie przedstawicieli magistratu i miała być omawiana sprawa podwyżki dla pracowników K. E. Ł.

Na posiedzenie przybyli jedynie przedstawiciele magistratu i desygnowani przez magistrat do rady obywatele, natomiast nie przybyli akcjonarjusze tramwajowi. Z powodu braku quorum posiedzenie nie odbyło się i ma się odbyć dopiero za 7—10 dni. (b).

Wszechnica w Łodzi

otwarta będzie na jesieni. — Warunki przyjęcia. — Możliwość ulg w pierwszym roku.

W dniu wczorajszym redakcja nasza otrzymała zbiorowy list od łodzian, zainteresowanych w utworzeniu w mieście naszem wyższego zakładu naukowego,—z zapytaniem, czy podawane w prasie miejscowej wiadomości o wszechnicy w Łodzi są oparte na poważnych przesłankach.

Chcąc udzielić jak najściślejszej odpowiedzi, zwróciliśmy się o informacje do autorytatywnego źródła.

Kwestja wolnej wszechnicy w Łodzi jest już przesądzona w kierunku pozytywnym. Wszechnica będzie już otwarta w roku bieżącym. Wszystkie przygotowania organizacyjne są na ukończeniu i jedynie sprawa lokalu nie została definitywnie rozstrzygnięta.

Nie jest jeszcze pewne, czy wszechnica posiadać będzie własny gmach, czy też korzystać będzie z innego lokalu. Pertraktacje o lokal własny są na dobrej drodze i miarodajne czynniki dokładają starań, by w pierwszym już roku stworzyć najkorzystniejsze warunki pracy.

Wykładowcami będą częściowo miejscowe siły, częściowo zamiejscowe.

Warunki przyjęcia do wszechnicy będą analogiczne do warunków, wymaganych przez wyższe uczelnie warszawskie. A więc cenzus naukowy, wysokość opłat, termin nauki i t. d. Cała organizacja jest wzorowana na uniwersytecie warszawskim.

Narazie nie przewiduje się specjalnych ulg. Możliwe, że w pierwszych latach w celu zachęcenia młodzieży i związania jej z łódzką wszechnica uchwali senat uniwersytecki pewne ulgi. Sprawa ta jeszcze nie była poruszana i żadna decyzja pod tym względem nie zapadła. (h. p.).

Chojny pozostaną wsią.

Burzliwe zebrania gminne nie dały rezultatu.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 168, z dnia 19 czerwca r. b. „Republiki" ukazała się wzmianka o uchwałach gminnych i gromadzkich w sprawie umiastowienia gminy Chojny.

Ponieważ wzmianka ta zawiera wiele błędnych informacji prosimy Pana Redaktora, aby w imię prawdy zamieścił poniższe sprawozdanie.

W dniu 16 czerwca rb. odbyło się zebranie gminne w celu przedstawienia ludności sprawozdania z wykonania budżetu i działalności rady gminnej. W toku dyskusji wyłoniła się sprawa umiastowienia gminy Chojny. Obecni na sali oponenci poczęści rekrutujący się z niemających prawa głosu jako zamieszkali albo w Łodzi albo na Bałutach, starali się wszelkiemi sposobami zakłócić spokój zebrania, nie dopuszczając do głosu zwolenników umiastowienia. Uważając, że w takich warunkach zebranie prowadzone być nie może, wójt gminy jako przewodniczący rozwiązał zebranie.

Na drugi dzień odbyło się zebranie gromadzkie, na którym w myśl ustawy mają prawo głosu wyłącznie posiadacze nieruchomości. Ponieważ i na to zebranie wtargnęło kilku ludzi, którzy próbowali teroryzować zebranych krzykami i hałasami, wójt gminy zarządził opróżnienie sali przez policję. Po usunięciu niepowołanych osobników — dyskusja potoczyła się spokojnie i rzeczowo i wprawdzie wniosek rady o umiastowienie gminy nie przeszedł, jednakże wniosek o przyłączenie gminy Chojny do m. Łodzi spotkał się z kategorycznym sprzeciwem i protestem wszystkich zebranych.

Zatem gmina Chojny pozostanie nadal gminą wiejską.

Łączymy wyrazy poważania

Wójt gminy Chojny: Woźniakowski

Wypadek czy samobójstwo?

Śmierć służącej pod tramwajem.

Wagon zmiażdżył jej głowę.

Straszliwy wypadek zdarzył się wczoraj przed domem Nr. 22 przy ul. Konstantynowskiej. Gdy tramwaj linji Nr. 8 będący w pełnym biegu, znalazł się przed tym domem, rozległ się wstrząsający krzyk kobiety. Motorniczy zaczął gwałtownie hamować wagon, jednakże nie zdołał zapobiec nieszczęściu.

Pod koła tramwaju wpadła młoda kobieta, jak się okazało później 20-letnia Marja Liszkowska, służąca pp. Pistermanów przy ul. Konstantynowskiej 22.

Nieszczęśliwą, którą z niemałym trudem wydobyto z pod kół wagonu, miała zupełnie zmiażdżoną głowę, oraz obciętą lewą rękę. Po kilku chwilach zmarła, tak że wezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził zgon.

Niezwłocznie zostało wdrożone dochodzenie policyjne, w celu stwierdzenia co było przyczyną tragicznej śmierci 20-letniej dziewczyny, czy własna nieostrożność, czy też nieuwaga motorniczego.

Sensację wywołał fakt, że do prowadzącego dochodzenie IV komisarjatu policji, zgłosiło się 5 osób, które zgodnie zeznają, że Liszkowska sama rzuciła się pod tramwaj w celu samobójczym. (p).

Dozorcy i właściciele domów.

Spór załatwi komisja międzyministerjalna.

Jak wiadomo, pomiędzy właścicielami domów w Łodzi a dozorcami trwa zatarg o warunki płac na rok przyszły. Wobec niedojścia do porozumienia na wspólnych konferencjach, strony zainteresowane zwróciły się do ministerstwa pracy z prośbą o wyznaczenie komisji, któraby sprawę tę mogła w jakikolwiek sposób rozstrzygnąć.

Władze centralne zdecydowały się na wyznaczenie takiej komisji która będzie miała za zadanie niedopuszczenie do poważniejszego zatargu. W myśl ustawy orzeczenia takiej komisji, w skład której wchodzą: delegat ministerstwa pracy mianowany przez ministerstwo, delegat ministerstwa spraw wewnętrznych mianowany przez urząd wojewódzki oraz delegat ministerstwa sprawiedliwości, mianowany przez prezesa sądu okręgowego, są

bezapelacyjne

i muszą być przez obydwie strony wykonane pod rygorem.

Pierwsze posiedzenie tej komisji rozjemczej odbędzie się pod koniec tygodnia, w każdym razie przed 1 lipca r. b. a to ze względu na urlop p. inspektora Wojtkiewicza.

Przewodniczącym komisji będzie p. Wojtkiewicz, jako przedstawiciel ministerstwa pracy i opieki społecznej. Jako delegata ministerstwa spraw wewnętrznych urząd wojewódzki mianował p. Chmielowskiego, urzędnika województwa. Trzeci członek komisji, delegat ministerstwa sprawiedliwości jeszcze nie został przez prezesa sądu okręgowego mianowany. Jak się dowiadujemy nominacja nastąpi w nadchodzący wtorek. T



P. naczelnik Bielecki

członkiem komisji polsko-niemieckiej.

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego województwa łódzkiego p. Bielecki, mianowany został członkiem mieszanej komisji polsko-niemieckiej do spraw zagranicznych.

Komisja ta, której kompetencje ustala konwencja polsko-niemiecka, rozpocznie swą działalność w pierwszych dniach lipca. Zadaniem jej będzie likwidowanie sporów granicznych, wynikających między obywatelami obydwu państw. (h).

Brat pobił siostrę

w oczach mdlejącej matki.

Sympatycznym młodzieńcem zajęła się policja.

Oburzająca scena rozegrała się w dniu wczorajszym w mieszkaniu niejakich Szelmanów przy ul. Gdańskiej Nr. 8.

W godzinach popołudniowych z mieszkania tego rozległy się rozpaczliwe krzyki kobiece, wzywające pomocy. Gdy przerażeni sąsiedzi wbiegli do mieszkania Szelmanów, oczom ich przedstawił się wstrząsający widok, dwie siostry Szelmanówny, 23-letnia Anna i 24-letnia Gustawa zalewały się krwią, płynącą z ran w głowie. W łóżku leżała zemdlona matka Marja Szelmanowa. W pokoju znajdował się również 30-letni brat obu Szelmanówien, Ryszard, jak się okazało, sprawca zajścia.

Człowiek ten od dłuższego czasu już w bezlitosny sposób maltretował siostry swe, bijąc je okrutnie z najbłahszego powodu. Matkę chorą na płuca, lżył w plugawy sposób.

W dniu wczorajszym doszedł do stanu takiego zezwierzęcenia, że chwycił butelkę z lekarstwem dla matki i butelką tą zaczął bić po głowie jedną z sióstr. Gdy skrwawiona upadła, chwycił drugą butelkę i zaczął znęcać się nad drugą siostrą. Działo się to wszystko w oczach chorej matki, która wstrząśnięta dziką sceną, zemdlała. Sąsiedzi niezwłocznie zawezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił ciężko poranionym siostrom pomocy i przywrócił przytomność Szelmanowej.

Powiadomiona o wypadku policja, pociągnęła do odpowiedzialności Ryszarda Szelmana. (p).

„Rakieta na księżyc”
rewja aktualna W. Laka
w „Gongu”.

Władysław Lak, autor głośnych w swoim czasie rewji „hopkinsonowych” po kilku latach milczenia, dał znowu znać o sobie.

Napisał barwny przegląd aktualji łódzkich, objętych ciekawą fabułą p. t. „Rakieta na księżyc”. Jak było do przewidzenia, ostre pióro wytrawnego feljetonisty oraz autora teatrzykowego i tym razem nie zawiodło.

Na tle pomysłowych dekoracji (projekty St. Dobrzyńskiego) przewijają się przedstawiciele wszystkich „kast” mieszkańców nadłódczanego grodu. Wprowadzenie tych właśnie najróżnorodniejszych „typków”, które śpiewają—nawiasem mówiąc: świetnie obmyślane i spreparowane piosenki—jest największą bodaj zaletą rewji.

Na scenie widzi się „całą Łódź”, odbitą w krzywem zwierciadle satyry.

Drugą, niemniej ważną, zaletą rewji jest jej iście rakietowe tempo, co sprawia, że akcję śledzi się z ciągle wzrastającem zainteresowaniem.

„Prowadzącą postacią” jest imć Salomon Liszaj, stuprocentowy, sprytny łodzianin, przypadkowy redaktor „Kataryniki Codziennej”. Gra go rasowy aktor, ulubieniec publiczności łódzkiej, Czesław Skoneczny. Rolę odtwarza z wielkim humorem i werwą, wzniecając na widowni huragany śmiechu.

Przez lokal „Kataryniki Codziennej” przewijają się wspomniani już nasi dobrzy znajomi z bruku łódzkiego.

Widzimy więc między innymi brodatego „don-żuana” (S. Laskowski), który śpiewa w otoczeniu piris frywolną piosenkę o „Czarnym Kiksie”.

Bolcio Kamiński zamienił się w radnego Śmialera, wywołując na widowni pyszną swoją piosenką frenetyczne oklaski.

Śpiewa i tańczy również dr. Mieliński, (S. Belski), sam pan vice, oraz najpopularniejszy mecenas łódzki, Kobyłkiewicz, z maestrją odtworzony przez S. Laskowskiego.

Po zatem jest sporo innych postaci inkarnowanych bez zarzutu przez pp. Buczyńską, Runowiecką, Nowosielskiego i in.

Strona muzyczna rewji—na wysokim poziomie, co jest zasługą dyr. T. Sygietyńskiego. „Szlagiery” kompozytorów krajowych i zagranicznych „przyjmują się” łatwo i są podchwytywane przez rozbawioną publiczność.

Finał „Kochajmy Łódź” przyjmowany jest przez lokalnych patrjotów z gorącym aplauzem.

Tańce, postawione z należytym zrozumieniem sztuki choreograficznej i wyczuciem nastroju. Mistrz Luziński pokazał swój lwi pazur.

Z części składowej programu wyróżnić należy piosenki pp. Buczyńskiej i Małdziarówny, taniec p. Hryniewieckiej, oraz popisowy „numer” gongiątek.

P. Rostańka prowadzi konferensjerę bardzo mile.

L.

„OKOWY MAŁŻEŃSKIE”.

Iwan Mozżuchin, zapytany niedawno, którą ze swoich kreacji uważa za najlepszą, odparł bez wahania:

— Feu Mathias Pascal.

„Feu Mathias Pascal” (Nieboszczyk Mateusz Pascal) jest bardzo oryginalną nowelą Luigi Pirandella, a przeróbkę filmową zrealizował Marcel L'Herbier, najwybitniejszy obok Gance'a i Feydera, reżyser francuski. Co przedewszystkiem uderza w „Okowach małżeństwa” (taki tytuł nosi wersja polska), to niezwykła harmonja realizacji filmowej z kompozycją literacką: jest to „pirandellizm” na ekranie. Oryginalny tok opowieści, chwilami dramatycznej, chwilami frywolnej, ujętej w ramy autentycznie włoskie, zdobione ślicznemi widokami Rzymu i Civita Vecchia czy Sienny.

Iwan Mozżuchin stworzył niezapomnianą sylwetkę nerwowca i marzyciela, stojącego jakby na marginesie realnego życia i na pograniczu szaleństwa. Pirandello — Mozżuchin — L'Herbier — oto trzy nazwiska samo przez się wystarczające, aby być pewnym, że film jest arcydziełem. Istotnie, sensacyjno - psychologiczny scenarjusz Pirandella, kapitalna realizacja jednego z najlepszych reżyserów francuskich — Marcela L'Herbiera i fascynująca gra Mozżuchina, nie pozwolą widzowi opuścić kina przed dwukrotnem obejrzeniem tego arcyfilmu. Spojrzenie szarych, hypnotyzujących oczu Mozżuchina narzuca wam swój potężny urok.

„Nieboszczyk Mateusz Pascal”, czyli „Okowy małżeństwa” to modernistyczny „Żywy trup”.

St. Wawerski.

Jak w kinie.

Agata ucałowała raz jeszcze dziecko i otuliła je mocniej szmatami. Biedactwo płonęło w gorączce i na twarzy wystąpiły jakieś plamy. Agata myślała nawet o tem, aby nie pójść dziś do fabryki, bo przecież trudno zostawić malca samego, ale mogliby ją wygnać z roboty, albo jaką wielką karę nałożyć. Dopiero sobota, a już z czwartkowej wypłaty niewiele zostało. Felczer był dwa razy, wziął sześć złotych, lekarstwa kosztowały dużo... Trudno, trzeba iść...

Żeby chociaż ktoś dzieciaka przypilnował... Prosiła wczoraj stróżkę, ale baba ani słyszeć nie chciała. Cóż to, ona bylejaka, żeby cudze bachory niańczyć, i do tego nieślubne... A bo ona, Stanisławowa, wie, od kogo dziecko—jak umrze, to i tak ojciec nie zapłacze.

Mały dyszał ciężko i pot kroplisty wystąpił mu na czoło... Agata zgasiła światło i wyszła.

***

Agata mieszka daleko, przy samym cmentarzu, a pracuje na Widzewie. Idzie się przeszło godzinę. Wyrusza w drogę o pół do piątej. Latem przy ładnej pogodzie to jeszcze przyjemnie, ale dziś jest ślisko, że konie dorożkarskie padają... Ludzie chodzą pod murami i czepiają się kamienic, aby się nie wywrócić. Agata śpieszę się. Nie wolno się spóźnić, za spóźnienie kara! Ledwo i tak wytrzyma w tym tygodniu. Gdyby miała pieniądze, weszłaby do doktora, prawdziwego, nie z kasy. Żeby zaraz nie kazał dziecka odesłać do szpitala. W szpitalu mordują —im prędzej zdechnie, tem taniej kosztuje. Przecież wiadomo, że nic dobrego za darmo niema...

Na ulicach pusto. Gdzieniegdzie przemknie się cień robotnika z manierką— do pracy; chustka kobiety; ktoś śpieszy na kolej z ciężką walizką; z niezrozumiałym bełkotem potoczy się pijak do rynsztoka...

***

Henryk wracał samochodem do domu. Był zły. Djabli nadali dziś karty. Przez całą noc przegrywał, jak nigdy. Rozsadzała go zazdrość, bo podczas gdy on siedział przy zielonym stole, Halinka zaszyła się w ustronny kąt z tym durniem w monoklu i flirtowała zawzięcie. Cóż u djabła obchodzi go ta pusta i głupia gęś? A jednak...

Nie będzie spał dzisiaj. Strasznie pusto jest w domu. Możeby tak zawrócić i wpaść jeszcze do sali Malinowej? Zabierze do domu francuską tancerkę—ma śliczne piersi. Jutro powie Halince, że bawił się do ósmej rano—niech widzi, że go właściwie nic, ale to nic literalnie nic nie obchodzi...

—Stanąć—rzucił szoferowi.

Auto zatrzymało się. W świetle reflektorów Henryk ujrzał Agatę. Z pod zapuszczonej nisko chustki, wyglądały jej czarne, wielkie oczy; ma ładne nogi.

—Proszę zaczekać—powiedział do szofera, wysiadając szybko.

***

Henryk podszedł wprost do robotnicy.

—Jeśli pani się śpieszy, mogę panią podwieźć. Jadę w tę samą stronę, a jest bardzo ślisko. Pani może jeszcze zwichnąć ładną nóżkę.

Agata stanęła, jak wryta. Przed nią stał elegancki młodzieniec w futrze i uśmiechał się. Zupełnie, jak w kinie...

E, dziękuję, pójdę sama... Co tam ja panu?

—Ależ proszę, pojedzie pani... A daleko?

—Do fabryki, na Widzew. Dojdę, jeszcze czas...

Pomyślała, że już niema czasu. Wybiło już pół do szóstej na kościele, a droga jakoś niezwykle się dłuży. Sama nie zorjentowała się, kiedy i jak, a siedziała już w wielkim, wygodnym samochodzie, który toczył się szybko po śliskim bruku...

Henryk nie tracił czasu. Zapytał prosto z mostu:

—Wiele pani zarabia tygodniowo?

—Dwadzieścia pięć złotych, proszę pana.

—No, więc posłuchaj: pojedziemy teraz do mnie. Posiedzisz godinkę i dostaniesz pięćdziesiąt złotych. Tyle, wiele zarabiasz w fabryce przez dwa tygodnie...

Pięćdziesiąt złotych—majątek. Prawdziwy doktór, lekarstwa, węgiel, nowe pantofle, bo stare spadają z nóg... Zadrżała, spojrzała na tego obcego człowieka z nienawiścią, ale poszła. Zupełnie, jak w kinie...

***

Kazał się rozebrać i położyć na pięknej kanapie, takiej pięknej, jakiej w życiu nie widziała. Później pokropił perfumami, tak pięknemi, jakich w życiu nie wąchała. Zgasił lampę, zapalił inną pod jedwabnym, czerwonym abażurem. Wziął ją brutalnie, oddychając prosto w twarz wyziewami wina i nikotyny, rozpalony, zły i ciężki. Nie pocałował jej nawet ani razu, jak zwierzę, które nasyca głód pierwszym lepszem znalezionem ścierwem.

Poszedł sobie w kąt, zapalił papierosa.

—Ubierz się!...

Ubrała się bez słowa i zarzuciła mokrą chustkę. Wcisnął jej w rękę papierek. Obejrzała: 50 złotych. Spojrzała nań, chciała powiedzieć choć „dowidzenia”. Odwrócony, pogwizdywał pod nosem. W jedwabnej pyjamie—zupełnie, jak z kina...

*

Na ulicy było ciemno, ale ludzie chodzili. Otwierano sklepy, w oknach płonęły lampy. Agata czepiała się murów, ściskała w zanadrzu pieniądze i śpieszyła do fabryki. Cóż jej tam spóźnienie? Przecież jest bogata, ma 50 złotych... No co, to wstyd? I tak już ma nieślubne dziecko i wyśmiewają się z niej na podwórzu, a Stanisławowa opowiada kumoszkom, że skoro dziewczyna ma dziecko, to napewno „taka”. A z majstrami w fabryce dziewuchy nie żyją? Po fajrancie na beli bawełny—to niby nie dla chleba, albo fatałaszek?...

*

Henryk leżał w łóżku w gorączce. Rano był lekarz, przed wieczorem zwołano konsyljum. Doktorzy szeptali coś w sąsiednim pokoju. Ojciec przyjechał z prowincji. Halinka nie przyszła nawet. Podobno telefonowała, pytając się o zdrowie. Przed oczami tańczą jakieś ogniste koła, jakby wielkie reflektory samochodowe. W uszach dzwoni, jak odgłos dalekich sanek, sunących po puszystym śniegu... Wszystko jest mętne, obojętne, dalekie. Henryk wie, że jest chory, bardzo chory. Czy opłaca się nawet pytać, na co? Głowa ciąży i pali. Na ciele i na twarzy występują czerwone punkciki, kroplisty zimny pot zrasza czoło. Wielkie oślepiające reflektory zasłaniają cały świat.

*

Malec wyzdrowiał. Agata jest szczęśliwa. Doktór pozwolił wynieść dziecko na spacer. Stoi sobie pod bramą i patrzy na ulicę. Jest niedziela. Słońce świeci, na ulicy mnóstwo ludzi, wystrojonych świątecznie, roześmianych, wesołych. Agata ma nowe pantofle; wygładziła i wyprasowała chustkę. Stanisławowa stoi też przed bramą i rozpytuje o dziecko. Przecież też matka—sama wychowała sześcioro i zna się na chorobach, jak niejeden doktór...

Idzie pogrzeb. Bogaty pogrzeb. Trzech księży, śpiewają, piękny karawan, ozdobna trumna. Agata patrzy i myśli, że są bogaci ludzie na świecie. Co taki pogrzeb kosztuje? Przynajmniej z 500 złotych! Raz miała tylko pieniądze, ale mniej—50 złotych.

I Agata przypomina sobie tego pięknego pana w futrze, a później w jedwabnej pyjamie, miękką kanapę, na której oddała mu się tej nocy, lampę pod czerwoną narzutką. Nie pocałował jej nawet...

Grudki zmarzłej ziemi głucho padały na trumnę. Krewni i przyjaciele ocierali łzę. Halinka powraca z cmentarza zmarzła. Trzeba się napić gorącej herbaty. Przyjdzie pewno o 5-ej pan w monoklu i będą mówić o Henryku. Biedny Henryk! Był bardzo przystojny i kochał ją tak bardzo...

„Monopolki" nie braknie

pomimo strejku w fabryce wódek.

W dniu wczorajszym wybuchł w państwoej wytwórni wódek w Łodzi dziki strejk. Nowoutworzony i jeszcze nie zarejestrowany związek zawodowy robotników przemysłu spirytusowego przedłożył dyrekcji memorjał z żądaniem podwyżki płac i zrównania stawek z warszawskiemi,—grożąc w przeciwnym razie strejkiem od dnia 1 lipca b. r.

Przed dwoma dniami zwolniła dyrekcja delegata, jak się okazało, właśnie sekretarza nowego związku.

To było hasłem wybuchu strejku, uchwalonego na nocnem zebraniu. Rzeczywiście do pracy w dniu wczorajszym nie stawiono się. Delegatów dyrekcja nie przyjęła, stając na stanowisku, iż można omawiać wszelkie żądania robotników, ale nie podczas strejku, zwłaszcza w instytucji państwowej. O tem stanowisku zakomunikowała dyrekcja inspektorowi pracy.

Sytuacja tak się przedstawia, że o ile strejkujący nie przystąpią w poniedziałek do pracy, to dyrekcja wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Jedno jest pewne,—a mianowicie, że „monopolki" w Łodzi jest dostateczny zapas, tak, że amatorzy jej mogą nie obawiać się braku tego „wzmacniającego" napoju. (h).

Strejk u I. K. Poznańskiego

z powodu reorganizacji pracy.

W zakładach przemysłowych I. K. Poznańskiego zaprowadzono pewne zmiany i reorganizację pracy w oddziałach przędzalni.

Robotnicy na zmiany te nie chcieli się zgodzić i porzucili pracę, zawiadamiając o strejku związek klasowy. Związek wydelegował swych przedstawicieli celem pertraktowania z firmą i cofnięcia zamierzonej reorganizacji. (b).

Łódź na szarym końcu

kredytów Banku Gosp. Krajowego.—Kłopoty pieniężne w związku z remontem domów. — 2.000 domów wymaga naprawy.

Jak już donosiliśmy, Łódź uzyskała z B-ku Gosp. Krajowego 500 tys. złotych kredytu na remont domów.

Uzyskanie większych pożyczek jest dla większości właścicieli nieruchomości warunkiem rozpoczęcia robót. Uwzględnić bowiem należy, że 70 proc. mieszkań w Łodzi płaci jeszcze tylko 43 proc. komornego.

Z przydziałem kredytów na remont sprawa byłaby dość ciężka, gdyż Bank gospodarstwa krajowego udziela ich **tylko na pierwszy numer hipoteki.** Tymczasem pierwszy numer hipotek we wszystkich domach zajęty jest przez towarzystwo kredytowe. Według obliczeń statystycznych w Łodzi istnieje około **95 proc. domów mających zajęty nietylko pierwszy numer hipoteki, lecz i drugi, trzeci, a nawet czwarty.**

Kredyt więc musiał ze swej strony zabezpieczyć komitet rozbudowy miast.

***

Kwestja remontu domów w Łodzi nie może być administracyjnem pociągnięciem pióra załatwiona.

Dwóch tysięcy domów w ciągu jednego roku żadne miasto nie jest w stanie zremontować. Technicznie jest to niemożliwe.

Taka gorączka remontowa spowodowałaby niezwykłą drożyznę robocizny i materjału. Prace te w Łodzi należałoby na kilka conajmniej rozłożyć lat, ustalając komisyjnie kolejność remontu domów.

Podkreślić przytem należy, że władze miejskie w Łodzi w okresie kilku lat **nic nie uczyniły** w kierunku zdobycia i rozdziału pożyczek budowlanych.

W Warszawie do dnia 1-go stycznia 1928 r. udzielono 493 pożyczki na ogólną sumę 4.047.830 zł. Taki sam „ruch pożyczkowy" miał miejsce we Lwowie, a nawet Wilnie!

Wystarczy dla ilustracji stwierdzić, że województwo łódzkie tak silnie uprzemysłowione, znajduje się w tabeli pożyczek w Banku gospodarstwa krajowego, zrealizowanych w listach zastawnych na siódmem miejscu!

Uzyskana obecnie pożyczka w wysokości 500 tys. zł. zaspokoić zdoła jedynie w drobnym stopniu głód kredytowy właścicieli małych domów. Pożyczki te udzielane zapewne będą w kilkutysiecznych kwotach. **Remont wielkich domów wymaga nakładu kilkudziesięciu tysięcy.**

Memorjał stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, wniesiony do urzędu wojewódzkiego porusza szereg bolączek starając się znaleźć drogę do rozwiązania bardzo ważnych dla całego miasta problemów.

Rzecz jasna, że zbyt jeszcze dotkliwie odczuwa się na wielu polach skutki minionej wojny. Poprawa stosunków idzie w bardzo wolnem tempie. Najdonioślejszem zagadnieniem ze względów moralnych, materjalnych a nawet politycznych jest zażegnanie klęski mieszkaniowej, stwarzanie sprzyjających warunków dla rozwoju wszechstronnie pojętego ruchu budowlanego. Hen.

Smierć dziewczyny w lesie.

Podobno przygniotło ją drzewo.

Wieś Krzewki, gminy Łęczno pod Piotrkowem zelektryzowana została wczoraj wieścią o zagadkowej śmierci 20-letniej Marjanny Czeczotkówny, córki gospodarza z tejże wsi. Czeczotkówna udała się do lasu po chróst. Po drodze spatkała niejakiego Nowaka, również mieszkańca wsi Krzewki. Po upływie paru godzin do zagrody rodziców Czeczotkówny wpadł zdyszany Nowak i oświadczył, że córka ich poniosła śmierć tragiczną w lesie, przygnieciona przez przewrócone przez wiatr drzewo. Gdy udali się na miejsce, ujrzano istotnie nieszczęśliwą dziewczynę nieżywą leżącą pod przewróconem drzewem.

Powiadomiona o wstrząsającym wypadku policja — wdrożyła energiczne dochodzenie. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich. (p)

Bruno Winawer. 39

Dług honorowy.

(Dzieje preparatu Me-phar—Mec-704).

Pocóż zresztą mielibyśmy szperać w starych kajetach i odcyfrowywać mozolnie zawiłe hieroglify matematyczne? Posiadamy inne źródła. Już po tygodniu prasa berlińska pisze o Mecu szeroko i długo. Najpierw w rubryce „kronika miejska".

Krwawe rozprawy. **Męty i fusy społeczne** wciąż jeszcze niepokoją nocami statecznych obywateli, burząc ich ze snu. Niedzieli wczorajszej oddziały lotne „Schupo" alarmowane były kilkakrotnie. Na rogu Mulack-strasse głośne okrzyki i przeraźliwe gwizdania rozdarły ciszę: niejaki W. M. wszczął bójkę z dobrze znanym w pewnych sferach atletą Rudim Lüb. Była to prawdopodobnie zwykła sprzeczka - spór przy podziale łupu. Rudi zdołał zbiec, łup zniknął również w niewiadomy sposób. Gdzie i kto popełnił kradzież z włamaniem — ignorabimus! Zatrzymano bardzo pokiereszowanego W. M., podobno doktora, pracownika jednej z fabryk elektromedycznych, który jednak odmawia uporczywie wszelkich zeznań. Osoby bliżej poinformowane — ew. pokrzywdzone — zechcą się zgłosić do prezydjum policji (Alexanderplatz, pokój 124)....

Jesteśmy „lepiej poinformowani", ale się nie zgłosiliśmy...

Już w dwa dni później niejaki W. M. przewędrował zresztą na drugą kolumnę. Piszą o nim garmontem, cycerem, kursywą. Najgrubszemi czcionkami. Nagłówki ciągną się przez trzy szpalty i przez całe stronice wpoprzek:

Rewelacyjne odkrycie biologiczne!
Witamina Z. czy hormony świetlne?
Geheimrat Bürstenbinder o człowieku jutrzejszym. Mephar-Mec 704 i przyszłość rodzaju ludzkiego.

Pokarm bogów! Od jutra nowe życie zakwitnie na tej ziemi.

Trudno się połapać w nawale materjału. Niewiadomo którą ze sław medycznych cytować: Waldeiera? Winda? Grubenhunta? Peytona? Jamagurę? Posenera? Czy wreszcie profesora Okamoto?

Przytoczymy na chybił trafił kilka zdań z „Tageblatu" berlińskiego.

Mec 704! Nowa era w dziejach ludzkości!

„Nauka współczesna zdarła zasłonę i przejrzała oddawna tę tajemnicę: między promieniem świetlnym i komórką żywą trwa od wieków stosunek bardzo intymny, powiedzmy otwarcie, bez obawy — małżeński. Życie na tym globie zaczęło się prawdopodobnie w chwili, kiedy promienne słońce przedarło się wreszcie przez chmury, dymy, gęste czarne opony, otaczające naszą planetę. To był pierwszy dzień tworzenia...

Fizyk, doktór Mec, zamknął energię promienistą w swoich preparatach. Nadchodzi drugi dzień!"

Prof. Rindler jest bardziej sceptyczny:

„Nie budźmy już iluzyj, które już za tydzień może trzeba będzie odwoływać — pisze w „Vossische Ztg." — nie przesadzajmy, nie gońmy za sensacją. Doświadczenia dotychczasowe zapowiadają się bardzo pięknie. Widziałem słynnego „Hindenburga", widziałem Poincarego i Polę Negri. Ich błyszczące oczy, ich puszyste ogony wywarły na mnie wielkie, niezatarte wrażenie. Ale droga od t. zw. „Tierexperiment" do panaceum, do środka na nasze, ludzkie dolegliwości obfituje w wądoły niebezpieczne... Czekajmy."

„Preparat Meca „M 704" — mówił w wywiadzie z korespondentem „Morning Post" prof. Okamoto — nazwałbym krótko biokondensatorem albo może jeszcze krócej bioamplifikatorem. Ta ostatnia nazwa wydaje mi się nawet trafniejszą. M 704 amplifikuje nasze zdolności i siły żywotne tak, jak głośnik aparatu radjowego potęguje, wyolbrzymia ciche tony odbiornika.

— Jaki wpływ, profesorze, będzie miał ów „wzmacniacz" na nasze dalsze dzieje? Czy i jak zmieni nasze życie dotychczasowe?

— Hm... Przytoczymy przykład. Pierwszy lepszy. Niech pan sobie wyobrazi taki wypadek: aktor teatralny gra tysiąc ról i każdą kiepsko. Po spożyciu kilku dawek M 704 zagra jedną rolę — genjalnie! Albo jeszcze inaczej: Polityk wygłasza pięćset mów na stu zjazdach i czterystu bankietach. Ględzi, nudzi, powtarza te same frazesy, zapełnia całe szpalty w dziennikach swojemi wypracowaniami stylistycznemi. Po kuracji — dajmy na to po dziesięciu zastrzykach M 704 — ten sam człowiek mówi kilka mocnych słów i odrazu wiadomo, o co mu chodzi. Powiedział, co wiedział. Koniec. Następny!

— Na nowym preparacie możnaby tedy wytłoczyć krótką dewizę: Kaz, ale dobrze, zamiast pięćset razy, ale źle?

— Tak. Pyta pan o przyszłość? Gazety maleją, kurczą się. Puste frazesy znikają, zdania nabierają sensu. Z bezmiernej gadaniny ludzkiej, wyłaniają się, jak zielone, żyzne wyspy z odmętów oceanu, słowa skondensowane, mocne, jędrne, brzemienne treścią... Poważne!...

— Boże drogi! Co się wtedy stanie z literaturą piękną?

Uczony japoński uśmiechnął się jeszcze uprzejmiej, niż przedtem, poprawił okulary na nosie:

— Jestem w Berlinie przejazdem — odpowiedział — i mam sporo pilnych spraw do załatwienia. Nie mogę rozstrząsać w tej chwili zasadniczych zagadnień literackich. Niech pan powie swoim kolegom, że od biedy tudzież na upartego moglibyśmy podsycić w ludziach zdolność do bajdurzenia, plotkarstwa, gadania rymami i układania powiastek. Dlaczegóżby nie? Zaatakujemy inny gruczoł, wstrzykniemy w większe części ciała hormon specjalny „kontr - Mec 704" i stworzymy zdolnego powieściopisarza. Owszem. Ale cóż stąd? Gdyby panowie mieli nawet producentów poddostatkiem, to nie znajdą w epoce dzisiejszej — w okresie wzmożenia, spotęgowania życia — odpowiednich odbiorców. Rzeczywiście — gdzie szukać matoła, któryby się chciał poddać uciążliwej kuracji po to tylko, aby zostać wreszcie — zawodowym czytelnikiem! Autorów napłodzimy wam, w razie istotnej potrzeby, na kopy. Natomiast przerabianie ludzi na czytelników będzie w przyszłości karane więzieniem, bez zamiany na grzywnę.

— A propos — dorzucił jeszcze prof. Okamoto. — Mam dziś „widzenie" z kolegą Mecem. Jak panu wiadomo świetny fizyk siedzi dotychczas w Moabicie, w areszcie prewencyjnym. Oskarżają go (profesor wyjął kartkę z notesu, t. zw. ściągaczkę) — o zakłócenie spokoju, opór władzy, usiłowanie ucieczki, ukrywanie corpus delicti i „przejście w tempie niedozwolonem przez jezdnię". Powinien był uciekać po chodniku, nie po bruku, przeznaczonym wyłącznie dla ruchu kołowego. Przywożę mu pozdrowienia i powinszowania biologów japońskich... Co poczniemy w przyszłości z prawnikami — westchnął Okamoto — nie wiem. Gdybyśmy zatrzymali w kodeksie tylko wyrazy dorzeczne, ta gruba księga przestałaby istnieć. Dowidzenia...

(D. c. n.)

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Znakomity wykonawca roli kasjera bankowego Brotonneau w świetnej komedji francuskiej de Flers'a i Caillavet'a „Romans pana kasjera" — Stefan Jaracz — żegna się dziś nieodwołalnie z łódzką publicznością.

Początek przedstawienia o godz. 9-ej wieczorem.

„GOLEM".

Na środę przyszłego tygodnia przygotowuje teatr miejski ostatnią sensację sezonu — premjerę granej w cyrku warszawskim legendy żydowskiej H. Lejwika i Andrzeja Marka p. t. „Golem".

Od kilku dni odbywają się na scenie teatru miejskiego pełne próby z tego niezwykle efektownego widowiska pod kierunkiem reżyserskim współautora, zarazem twórcy warszawskiej inscenizacji, Andrzeja Marka.

Bilety na pierwsze trzy przedstawienia tej sztuki sprzedaje kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego.

TEATR LETNI „GONG".

Wystawiona z niebywałym rozmachem rewja W. Laka „Rakieta na księżyc" stała się sensacją Łodzi. Przed oczyma rozbawionych widzów przesuwa się barwny korowód znanych na bruku łódzkim typów, jak „czarny Kiks", „Dr. Mielinski", „mecenas Kobyłkiewicz" i inni. Postacie te odtwarzą znakomicie cały zespół z niezawodnym Cz. Skonecznym na czele. Występy znakomitej pieśniarki J. Madziarówny, doskonałej recytatorki H. Buczyńskiej i artystki teatrów zagranicznych: J. Hryniewickiej, dopełniają programu, który niewątpliwie stanie się clou sezonu.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.29 wiecz. operetka w 3 aktach „Gejsza".

DZISIEJSZA PREMJERA REWJI W „CASINIE".

Dzisiejsza premjera wielkiej, pożegnalnej rewji p. t. „Mów pan do lampy" zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

Zespół „Casina" kończąc swe chlubne występy w Łodzi, wybrał na ostatni pożegnalny program najlepsze, najaktualniejsze numery, które niewątpliwie pozostawią po sobie niezatarte wrażenie. Dość wspomnieć, że autorami tej świetnej rewji są tacy mistrze - rewjopisarze jak dr. Pietraszek, W. Polak i K. Tom.

Z poszczególnych numerów wyróżnić należy aktualny przegląd ostatnich wypadków łódzkich p. t. „Panopticum łódzkie", W. Laka „Łódź na płótnie" i d-ra Pietraszka „Pożyczka amerykańska dla Łodzi". Gierasieński zachwyca publiczność łódzką w sketchach p. t. „Wyjątek", „Cymes i cures" i in.

P. primabalerina Zabojkina ze swym baletem przygotowała cały szereg nowych, czarujących tańców j. np. „Moment musical", „Sojusz narodów" i in.

Niezwykle efektownie wypadł również finał rewji, w czasie którego cały zespół na tle oryginalnych dekoracji częstować będzie publiczność łódzką torebkami, zawierającemi czekoladę „Plutos". Świetne piosenki, doskonałe sketche i pomysłowe tańce wróżą pożegnalnemu programowi zgranej już na deskach „Casina" braci artystycznej długotrwałe powodzenie.

Dziś trzy przedstawienia: o godzinie 6-ej, 8-ej i 10-ej.

Król Amanullah jedzie znowu do Europy.

Teheran, 23 czerwca.

Drogą na Valparaiso nadeszła wiadomość z Kabulu, że w stolicy króla Amanullaha zapanowało silne wrzenie. Oczekują nawet wyjątkowego na afgańskie warunki wypadku, mianowicie przesilenia gabinetowego. Król Amanullah przedsięwziął bowiem nową podróż do Europy, czemu minister finansów stanowczo się sprzeciwia, król zamierza bowiem podjąć ze skarbu większą sumę pieniędzy.

Zachodzi możliwość, że przy tej okazji odbędzie się w Afganistanie pierwszy raz od czasu istnienia tego kraju, plebiscyt za czy przeciw wyjazdowi monarchy, bowiem większa część mieszkańców Afganistanu jest stanowczo za tem, aby władca tego kraju nie pominął takiej okazji, jaką jest Letnia Reduta Prasy w parku Helenowa i wystąpił na niej w dniu 22 lipca w charakterze jednego ze znakomitszych gości.

10-lecie szkolnictwa polskiego

w powiecie łódzkim.—Wystawa szkolna w Zgierzu.

Celem uczczenia 10-letniej rocznicy powstania polskiego szkolnictwa powszechnego, władze szkolne i nauczycielstwo powiatu łódzkiego przy życzliwym współudziale władz samorzadowych szkolnych i terytorjalnych, urządza wystawę szkolną.

Otwarcie wystawy nastąpi dziś o godzinie 10-ej rano w szkole im. dr. Pawińskiego w Zgierzu przy ul. Łęczyckiej.

Wystawa prac uczniów, środków nauczania i pomocy naukowych stosowanych w szkole powszechnej przez nauczycieli, zajmuje kilkanaście sal i dowodnie świadczy o nader dodatnich rezultatach pracy w szkole.

Z okazji wystawy, wydana została pięknie opracowana przez inspektorat szkolny i nauczycielstwo „Jednodniówka" p. t. „I przed narodem niosą oświaty kaganiec—1918—1928".

RADJOPROGRAM

WARSZAWA.

10.15—11.45 — Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 12.00—13.45 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. Po komunikacie transmisja z sali Starego teatru w Krakowie koncertu. 15.55 — Komunikat meteorologiczny. 16.00—16.20 — Odczyt: „Zapobieganie chorobom zaraźliwym inwentarza". 16.20—16.40 — Odczyt: „Zasady racjonalnego budownictwa wiejskiego. 16.40—17.00 — Odczyt: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze". 17.00—18.30 — Koncert popularny. 18.30—18.55 — Rozmaitości. 19.10—19.35 — Odczyt: „W Alzacji i Lotaryngji". 19.35—20.00 — Odczyt: „Filozof francuski 18-go wieku w Krakowie". 20.45—21.00 —Koncert wieczorny. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Pobór.

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w poniedziałek, w kolejnym dniu poboru, winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie 8-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery N od Neb, O, P do Pel.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa nr. 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1906 odroczeni z art. 35b (czasowo niezdolni), zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z i Ż.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 3) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie 12-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery K, L, Ł, M, N, O, P do Pel. (b)

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki:

N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

2 WYSTAWY P. N. „CZŁOWIEK ZDROWY I CHORY".

Komitet p. n. „Człowiek zdrowy i chory", mieszczący się w lokalu przy ul. Nowo-Targowej 24, podaje za naszem pośrednictwem, że w czasie trwania wystawy wygłoszony będzie szereg odczytów: dnia 24 b. m. w niedzielę, o godz. 18-ej dr. Klinger wygłosi odczyt z przezroczami n. t. „Choroby weneryczne i ich znaczenie społeczne". Dnia 25 b. m., w poniedziałek, o godz. 19-ej inż. Leyberg — odczyt n. t. „Bakterologja w życiu codziennem". Dnia 26 b. m., we wtorek, o godz. 19-ej dr. Kocen — odczyt n. t. „Znaczenie badań laboratoryjno - lekarskich dla chorego".

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 24-go czerwca 1928 r.

Wakacje parlamentu.



Na murawę, na zieloną
Idą nieboracy,
By pokrzepić myśl zwątloną
Po mozolnej pracy.

Pan marszałek przodem kroczy
Z Trąmpczyńskim w pobliżu,
Który chroni skroń i oczy
Contra — paraliżu.

A za nimi Witos człapie
Niby zmora wtyle
I pan Bojko, niosąc w łapie
Siatkę na motyle.

Wkońcu Warski, rojąc w głowie
Rząd proletarjatu,
No i wszyscy wraz posłowie
Sejmu i senatu.

W. Drozdowski.

Mistrz Jaracz o teatrze.

Jak się grało w Łodzi przed wojną?—„Dziady" na scenie i pijany cenzor w bufecie.— Teatr łódzki jest mały i niegodny wielkiego miasta.

Znakomity aktor, mistrz Stefan Jaracz odpoczywa właśnie po próbie generalnej, gdy odwiedzamy go i prosimy o wywiad dla „Republiki".

— Bardzo chętnie pomówię nieco o waszem mieście zaczyna p. Jaracz — jako o grodzie, z którym łączy mnie tyle przyjemnych, miłych wspomnień... Jestem w Łodzi nie po raz pierwszy; grałem tu kiedyś przez całe 3 lata i okres ten należy dla mnie do tych czasów, które zawsze najchętniej wspominam....

Zapalamy papierosy i p. Jaracz zaczyna pogawędkę:

— Byłem wtedy jeszcze dość młodym aktorem, dopiero od 5-ciu lat na scenie... Zaangażował mnie Zelwerowicz do „Victorji"...

Były to górne a chmurne lata nietylko dla mnie, ale dla całego teatru. Pracowaliśmy, z ogniem i zapałem — dla sztuki, przytem w grę wchodził również w wielkim stopniu czynnik ambicji narodowej... Przecież w tej „Victorji" ujrzały światło rampy — po raz pierwszy w byłem „Królestwie Polskim" — takie dzieła jak „Dziady", „Wesele"... Graliśmy również „Klątwę", „Irydjona"... .

Były to czasy cenzury rosyjskiej; wystawianie takich sztuk było wprost — czynem obywatelskim, zmuszającym do pokonania — poza zwykłemi teatralnemi — jeszcze całej góry „nadprogramowych" trudności...

Pamiętam takie np. „kawały": Ówczesny cenzor rosyjski w Łodzi powykreślał z nadesłanego mu do ocenzurowania egzemplarza „Dziadów" bodaj połowę tekstu. Chcąc zastosować się do tych „określeń", nie moglibyśmy sztuki grać wogóle... Cóż więc było robić? Graliśmy in extenso wszystko, a więc **również to, co było skreślone**, tylko że — na premjerze ówczesny sekretarz teatru p. Maliszewski **miał obowiązek w odpowiednich miejscach wyprowadzać obecnego na przedstawieniu reprezentanta carskiej praworządności ....do bufetu na wódkę...**

W ten sposób pan cenzor był pod koniec widowiska pijany, sekundujący mu p. M. — wstawiony, a my — zadowoleni, że arcydzieło Mickiewicza lub Wyspiańskiego **„szło" w całości, bez opuszczenia tego, co nie na rękę było moskalom...**

Była to pełna entuzjazmu praca, zarówno dla sztuki jak dla społeczeństwa. Któżby takich chwil nie wspominał z przyjemnością?...

* * *

Obecnie Łódź jest dla mnie ciekawa, jako miasto bogate w niepowszednie typy łódzkie — niepowszednie o tyle, że nie spotykane w innych miastach Polski. Wypływa to już z odrębnego, swoistego całkiem charakteru tego miasta pracy i maszyn... **A typami ludzkiemi interesuję się przecież przedewszystkiem, studjuję je z racji zawodu mego...**

Z jedną tylko rzeczą trudno mi tu u was pogodzić się: **z gmachem teatralnym...** Przykro mi, ale muszę bez ogródek stwierdzić, że **budynek — „pod psem"...**

Teatr „Victorja" w roku 1907/8, oczywiście, nie odpowiadał najprymitywniejszym nawet wymogom, ale wtedy było — co innego... Nie trudno było wtedy pogodzić się aktorowi z niewygodami, z małym terenem działalności, bo wiadomo było, że teatr polski pod zaborem rosyjskim musi siłą rzeczy być kopciuszkiem... **Dzisiaj natomiast razi mały, niewygodny budynek teatralny w tak wielkiem, drugiem po stolicy mieście Polski...**

Uwagi te dotyczą gmachu teatru, natomiast — o ile sobie przypominam — macie tu w Łodzi **miłą, sympatyczną wielce publiczność,** która lubi teatr i zna się na nim. Taka publiczność to bardzo ważny czynnik podnięty dla aktora....

— Czy mistrz długo pozostanie w Łodzi? Czy pokaże się nam tylko, w jednej roli — w „Romansie pana kasjera?".

— Przyjechałem na 5—6 występów, długo nie będę mógł pozostać, bo mam już kontrakty na występy w kilku miastach...

Na przyszły sezon będę przez pół roku występował w Warszawie u Szyfmana... W bieżącym roku wciąż wędruję „gościnnie" od miasta do miasta ale na przyszły — osiądę już na dłuższy czas w stolicy...

Rem.

„Żywy wróg" sowietów.

Wzrost ruchu religijnego w Rosji.—Nienawiść kleru do bolszewizmu. — Kształcenie nowych i dawnych popów.

„Żywy wróg"—takiemi słowy wyraża się prasa moskiewska o duchowieństwie rosyjskiem, które w czasach ostatnich po długotrwałym okresie depresji zaczyna stopniowo budzić się do żywszej działalności w życiu publicznem Rosji.

Moskiewskie „Izwiestja" przyniosły w jednym ze swych ostatnich numerów obszerną korespondencję z Kijowa, której autor uderza na alarm z powodu grożącego rzekomo społeczeństwu komunistycznemu niebezpieczeństwa ze strony duchowieństwa ukraińskiego. Z korespondencji tej dowiadujemy się, między innemi, że w Kijowie otwarta została niedawno „Wyższa szkoła dla duchowieństwa", której główne zadanie polega,—zdaniem publicysty sowieckiego, — na **przygotowaniu nowych kadr kwalifikowanych wysoce popów, i przeznaczonych do prowadzenia walki z „politproswietami".** („Politproswiety" są to organizacje komunistyczne, mające na celu rozszerzanie literatury komunistycznej).

„Wyższa szkoła dla duchowieństwa" w Kijowie liczy narazie zaledwie 50 słuchaczy. Dotychczas otwarto dwa kursy: pierwszy i przygotowawczy. Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie do szkoły, wykazać się powinni conajmniej świadectwem ukończenia średniego zakładu naukowego oraz przedwstępnem wykształceniem duchownem. Kto nie może spełnić drugiego warunku, musi zapisać się na kurs przygotowawczy. Studenci wyższej szkoły kijowskiej rekrutują się zarówno z młodych absolwentów szkół średnich, jak i z pośród **starszych duchownych, pragnących uzupełnić swe wykształcenie. Słuchacze dzielą się na kilka grup** narodowościowych, tak że mamy tu obok ukraińców również studentów—rosjan, białorusinów i t. d. „Izwiestja" stwierdzają wobec tego, że chodzi tu o szkołe ogólnorosyjską, a nie o wybitnie ukraińską. Wszystkich słuchaczy, jak podkreśla korespondent sowiecki,—cechuje **żywiołowo wprost nienawiść do wszystkiego, co w jakimkolwiek pozostaje związku z obecnym rządem komunistycznym.**

Szkoła utrzymywana jest ze środków prywatnych, z ofiar organizacji kościelnych i zapomóg, zbieranych wśród wierzących. Istnienie kijowskiej szkoły dla duchowieństwa wykazuje **z cała, jaskrawością bezskuteczność sowieckiej propagandy antyreligijnej.**

Współpracownik „Izwiestji" miał okazję rozmawiać z jednym ze słuchaczy szkoły kijowskiej, który oświadczył mu, między innemi, co następuje:

—W czasach ostatnich obserwujemy stały wzrost religijności, **wyrażający się w masowym powracaniu ludności na łono kościoła.** W powiecie odeskim jedna tylko wioska zebrała 100.000 rubli na budowę świątyni, w drugiej zaś wsi na remont starej cerkwi zebrano z łatwością 30.000 rubli. A stawek asekuracyjnych z tytułu ubezpieczenia państwowego w wioskach tych nie zapłacono...

Prasa moskiewska bije na alarm z powodu

wzmagającego się stale ruchu religijnego wśród ludności rosyjskiej,

i domaga się od władz podjęcia energicznych kroków w kierunku przeciwdziałania temu ruchowi. Wzrost religijności wśród ludności unji sowieckiej niepokoi wysoce rządzących komunistów.

Curiosa jugosłowiańskie.

Białogrodzki prezydent policji Acimowicz, został niedawno, w związku z dyskusją sejmową o nieporządkach w więzieniu białogrodzkiem zaskarżony przez opozycyjnego posła, Kosanowicza, o oszczerstwo. Sąd uznał Acimowicza winnym i skazał go na 10 dni więzienia. Ponieważ jednak zasądzony nie został zwolniony z zajmowanego stanowiska, miarodajne czynniki łamią sobie obecnie głowę nad tem, w jaki sposób można by było prezydenta policji zmusić do respektowania wyroku sądowego. Prezydent Acimowicz oczywiście spokojnie urzęduje w prezydjum policji i absolutnie nie zamierza przenieść swego gabinetu do celi więziennej. A że policja nie zna już wyższego zwierzchnika nad swego prezydenta, więc Acimowicz może być zupełnie spokojny, że nikt go do odsiedzenia kary nie zmusi.

Pierre Valdagne.

Sygnał.

Gilbert de Croix-Lasont rzekł do swej przyjaciółki panny Emilji Favrot:

— Zgadzam się, maleńka... Dziś o godzinie ósmej wieczorem czekam w mojem aucie przed bramą. Tylko nie spóźniaj się, gdyż po kolacji pójdziemy się gdzieś zabawić... Zatrąbię cztery razy, by oznajmić cię o mojem przybyciu...

I niby od niechcenia dodał:

— A jakie wiadomości masz od Ferigner'a?...

— Wczoraj wrócił do Londynu. Ma jeszcze wiele spraw do załatwienia; przed upływem tygodnia nie wróci.

— Powiedz, maleńka... Gdy on wróci, będzie gorzej, prawda?

— Oczywiście... Ale jakoś to się zrobi... A więc dziś wieczorem!

— Nie pozwól mi czekać zbyt długo, dobrze?...

— Czy nie jestem zawsze punktualną?...

Emilja Favrot była rzeczywiście czasem bardzo punktualną. Ale gdy się nawet spóźniała, nie można się było na nią gniewać — wyglądała zawsze tak pięknie! Szczególnie Gilbertowi nie dawała na siebie długo czekać. W ciągu ostatnich trzech tygodni spędzali wieczory razem, wykorzystując nieobecność Ferigner'a, który był oficjalnym kochankiem Emilji i zarazem najserdeczniejszym przyjacielem Gilberta.

Emilja nie mogła sobie pozwolić na porzucenie pana Ferigner'a, który był bogatszy od Gilberta i zależało jej na tem, by jej oficjalny kochanek nie dowiedział się o niczem. Była bardzo ostrożna...

Przypadek jednak bardzo często płata zakochanym przykre figle. Któż mógł przypuszczać, że owego dnia po powrocie z miasta Emilja zastanie w mieszkaniu pana Ferigner'a, którego spodziewała się dopiero za tydzień.

Emilja rzadko traciła panowanie nad sobą. Wykazała wprawdzie bardzo wielkie zdziwienie, lecz było to zdziwienie radosne, Udawała, że jest szczęśliwa.

— Czy to ty, mój najdroższy?... Sądziłam, że zobaczymy się dopiero za tydzień!...

— Tak, to ja!... Załatwiłem wszystkie sprawy w Londynie w ciągu kilku godzin a ponieważ bardzo stęskniłem się za tobą i nie miałem pociągu, przyleciałem więc aeroplanem.

— Mój Boże!... — Krzyknęła Emilja, załamując ręce.

— Czekam tu już na ciebie od godziny... bez wyrzutów, moja droga!... Jesteśmy znowu razem i to jest najgłówniejsze! Dzisiejszy wieczór spędzimy razem... Nie masz pojęcia jak bardzo cieszę się z tego powodu!

— Ja również... — odparła Emilja, przeklinając w duchu swego kochanka, który pokrzyżował jej wszystkie plany.

Nie miała możności uprzedzić Gilberta. Biedak zaziębi się przed bramą! Poza tem miała inne zmartwienie. Gilbert przyjedzie po nią o ósmej wieczorem. O tej godzinie Ferigner wyjdzie z nią na kolację, trzeba więc było tak urządzić, by wyszli na kolację po odjeździe Gilberta.

Znalazła na to sposób. Ferigner rzekł do niej:

— Ubierz się!... Zjemy kolację w „Canard d'or"!

— Czemu się tak śpieszysz? — odparła — Nie masz nawet czasu, by mnie uściskać... Myślisz tylko o jedzeniu... Już mnie nie kochasz!...

— Co ci wpadło do głowy?...

— Nie spóźnimy nic, jeżeli na kolację pójdziemy o 9-ej... Nie jestem jeszcze głodna.

Emilja nosiła jeszcze szlafroczek, gdy o godzinie ósmej wieczorem na ulicy rozlegly się cztery sygnały trąbki samochodowej.

Ferigner nie zwrócił na to uwagi.

Emilja natomiast poznała je odrazu.

— Przypuszczam — pomyślała po chwili że po upływie pół godziny Gilbert zrozumie, że coś zaszło i odjedzie...

I dodała głośno:

— Idę się przebrać!...

Postanowiła ubierać się powoli.

Sygnały na ulicy stawały się coraz głośniejsze. Ostatni sygnał był tak przeraźliwie głośny i przeciągły, że Ferigner zwrócił już na to uwagę.

— Wiesz, Emiljo — rzekł śmiejąc się, — mogę się założyć, że tam na dole jakiś idjota czeka na swą donnę, której widocznie wcale się nie spieszy.

Przy następnym sygnale Ferigner aż podskoczył na krześle:

— No, no... Niecierpliwi się biedaczysko...

— Cóż on cię obchodzi?... — odparła Emilja z drugiego pokoju.

— Czy wiesz na kogo on czeka?... Ta donna musi chyba mieszkać w tym domu...

— Nie znam tu nikogo, mój drogi — odrzekła opryskliwie Emilja.

Była zdenerwowana. Gilbert jest naprawdę niedomyślny. Powinien zrozumieć...

Ale co tam się dzieje!... To już nie są sygnały, lecz jakiś piekielny hałas!..

Ferigner nie mógł już wytrzymać dłużej. Wstał, otworzył okno i nie dostrzegając nikogo w ciemnościach nocy, krzyknął:

— Panie, przestań pan już trąbić!... Ona nie zejdzie!... Trudno, my — mężczyźni, musimy być do tego przyzwyczajeni!...

Gilbert de Croix-Lasont nie widział głowy, wystającej z okna, ale poznał głos przyjaciela...

To mu wystarczyło.

Czemprędzej uciekł z przed bramy.

— Jestem gotowa! — oświadczyła Emilja.

— Ten idjota już odjechał... — rzekł Ferigner, śmiejąc się. — Przemówiłem mu do sumienia... Dałbym wiele, by zobaczyć jego głupią twarz...

Tłum. B. F.

Miłosierdzie podczas pokoju i wojny

oto hasło międzynarodowej instytucji „Czerwonego Krzyża".

Z szeregu wielce humanitarnych instytucyj na pierwszem miejscu wymienić należy „Czerwony Krzyż", stowarzyszenie międzynarodowe i międzywyznaniowe, mające najszczytniejsze przed sobą cele.

Ze wstydem przyznać się, niestety, musimy do smutnego faktu, że **wzniosłe idee głoszone przez Cz. K. trafiają na terenie naszym do zbyt szczupłego grona**. Wystarczy wspomnieć, że członków tej szlachetnej instytucji jest w Polsce zaledwie 40 tysięcy!

A przecież 10 groszy miesięcznie najuboższy człowiek deklarować może i powinien.

Poraz pierwszy w roku właśnie bieżącym łódzki oddział „Czerwonego Krzyża" nie urządzał w tygodniu swym żadnych ulicznych zbiórek, wychodząc ze słusznego założenia, **że nie drogą żebraniny, lecz drogą składek członkowskich** gromadzić należy potrzebne fundusze. Wyobraźmy sobie, że każdy z nas offiaruje rocznie jednego złotego (wysokość składki członka wspierającego), a zrozumiemy, że realizacja pięknych planów budowy tak koniecznego w Łodzi szpitala nie będzie w sferze n'eosiągalności.

„Czerwony Krzyż" nie chce jednorazowych datków, po kilka czy nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych od szczodrych jednostek, od panów przemysłowców. **„Czerwony Krzyż" chce mieć na terenie Łodzi 50 tysięcy członków, płacących po 10 groszy miesięcznie!**

Jakże bowiem wygląda delegat Polskiego Czerw. Krzyża na konferencji w Genewie, gdzie opowiadając o klęskach żywiołowych, o epidemjach w naszym kraju, prosi o subsydja, a na odpowiedź: „No dobrze, lecz proszę nam powiedzieć, ilu członków liczy Czerwony Krzyż 30-to miljonowego państwa?" — odpowiada: — 40 tysięcy!

A przecież mówić o idei Czerwonego Krzyża, **to mówić o cywilizacji świata, o jego najszlachetniejszym wysiłku społecznym!** Instytucja ta, to dzieło największego miłosierdzia!

Prezydent Harding powiedział: „Czerwony Krzyż powstał, aby służyć ludzkości w czasie pokoju i wojny. Toteż klęską byłoby, gdyby Cz. K. miał zmniejszyć swą działalność wskutek tego, **że entuzjazm, rozbudzony w czasie wojny, miałby zniknąć".**

Cały wysiłek łódzkiego oddziału P. Cz. K. skierowany był ku budzeniu uświadomienia wśród szerokich mas o znaczeniu i celach tej instytucji.

Fragmenty niektóre były wzruszające.

Do biura przychodzi robotnik z Ozorkowa i prosi, by go zapisać na członka. „Ile mam płacić?" — pyta. — „Najmniej 10 groszy miesięcznie". — „To ja będę płacił po 50 groszy, proszę i żonę mą zapisać, ja na wojnie byłem, widziałem pracę Czerwonego Krzyża".

Na wystawie „człowiek zdrowy i człowiek chory" zbliża się skromnie ubrany robotnik - żyd i wskazując na fotografje, ilustrujące odżywianie dzieci, prosi o wyjaśnienia. Otrzymawszy je, mówi: „To pięknie, to bardzo pięknie, a co kosztuje zapisanie się na członka? — „Złotówka rocznie" — odpowiada dyżurna siostra. — **„No, to ja będę płacił trzy złote, a ten jeden złoty, to na te dzieci".** — I położył cztery złote ten biedny człowiek, bo odczuwało się w nim serce, zbudzone skromną a umiejętną propagandą miłosierdzia.

I w tem kryje się całe zagadnienie. Trafić tylko do tych ludzi, a napewno każdy robotnik nawet ze swych skromnych zarobków 10 groszy na miesiąc poświęci.

***

Istnieje zamiar, by — w celu ułatwienia płacenia składek drobnych — **inkasenci elektrowni specjalne znaczki na rachunku miesięcznym nalepiali i wydawali legitymacje członkowskie.** Plan bardzo szczęśliwy, bo bardzo wielu ludzi chętnie kilka groszy jako członek instytucji uiściłoby, tylko nie mają czasu drobnostką taką się zajmować.

Zebranie większych funduszów umożliwi rozpoczęcie budowy szpitala (plac już jest, offiarowany przez miasto, plany też już są gotowe).

Szpital ten, z którego korzystać będzie ludność Łodzi przystosowany będzie i na czas ewentualnej wojny. Szpital ten umożliwi prowadzenie szerokiej akcji, jak urządzanie kursów dla pielęgniarek, zorganizowanie prywatnego po gotowia ratunkowego i t. d. Największy nacisk musi się położyć na przygotowanie **fachowe do pomocniczej służby sanitarnej.** Sam biały czepeczek i znak Czerwonego Krzyża nie wystarcza.

Bardzo wielkie pole do działania ma Cz. K. w **dziedzinie przygotowania ludności do obrony przeciwgazowej.**

Istnieje tu podział kompetencji między L. O. P. P., z którym połączono tow obrony przeciwgazowej a Czerwonym Krzyżem.

Towarzystwo pierwsze ma za zadanie pracę wewnętrzną, badania i doświadczenia gazowe, — **a szkolenie sanitarne do obrony przed gazem jest zadaniem Czerwonego Krzyża.**

Na zakończenie zaznaczyć należy, że nietylko wśród mniej oświeconych sfer, lecz i wśród ludzi wysoce kulturalnych rola Cz. K. nie całkiem jest jasna. Wielu sądzi, że jest to instytucja potrzebna tylko podczas wojny. A przecież każdy dzień, każda godzina w czasie pokoju daje wielkie pole miłosiernej pracy.

Pomoc cierpiącej ludzkości, walka z nieszczęściami, jak katastrofy żywiołowe, choroby, nędza za sobą pociąga, to w naszych zwłaszcza warunkach, gdzie daje się na każdym kroku odczuwać brak szpitali, ambulatorjów, odpowiedniego uświadomienia, kolonij dla chorych i t. d. i t. d. — jest pracą, do której wszyscy zaprząc się winniśmy.

Organizować on musi wykłady popularne, przygotować środki transportowe, urządzić punkty sanitarne - odżywcze, przygotować urządzenia szpitali polowych, zakupić kuchnie polowe i t. p. — a na to wszystko potrzeba pieniędzy, bardzo dużo pieniędzy!

HEN.

Największy samolot

dla komunikacji Europa—Ameryka

Z wiosną roku przyszłego ma być dokończona budowa olbrzymiego samolotu-wodnopłatowca dla regularnej komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką. Płatowiec budują zakłady Dorniera w Szwajcarji („Kaltenrhein"): będzie on największym samolotem doby obecnej. Olbrzyma tego będzie poruszać 12 silników (dotychczas największe samoloty posiadają 3 do 4 silników), które będą tak silne, że 6 z nich wystarczy do utrzymywania w powietrzu samolotu. Ogólna siła motorów wynosić ma 4.000 MK., szybkość ponad 2.000 klm. na godzinę. Samolot Dorniera będzie mieścił 40 osób, z których 10 przypadać będzie na obsługę, 30 zaś na pasażerów. Obsługa składać się będzie z kapitana, pilotów, mechaników, radjotelegrafistów, a nawet kucharzy, gdyż samolot poza miejscami sypialnemi będzie miał kuchnię elektryczną z salą jadalną. Zbiorniki benzynowe olbrzyma mają mieścić paliwa na 60.0000 klm. lotu.

Ile wydadzą turyści amerykańscy tego lata.

Jak obliczają pisma amerykańskie w tym roku uda się zagranicę przeważnie do Europy, ze Stanów Zjednoczonych około 400.000 osób, które wydadzą na podróż, na zakupy, rozrywki etc. około dwa i pół miljarda dolarów. W samych zaś Stanach Zjednoczonych około 20 miljonów osób korzysta podczas wakacji letnich z podróży automobilowych po kraju, co wyniesie około 3 i pół miljarda dolarów wydatków.

Tak więc w ciągu dwóch miesięcy letnich wydadzą amerykanie u siebie w kraju i zagranicą łącznie 6 do 7 miljardów dolarów na spędzenie wakacji.

Wedle stawu grobla, wedle portfelu wakacje.

Tragedja zapomnianego więźnia.

Jerzy Oettinger siedzi w więzieniu bawarskim od 56-ciu lat.

Sędziwy starzec jest już dziś człowiekiem zniedołężniałym i umieszczony został w szpitalu dla umysłowo chorych.

W „Montag-Morgen", piśmie niemieckiem, znajdujemy notatkę, która zasługuje na przedruk w całej prasie światowej.

Pismo to komunikuje, że w Straubingu w Bawarji siedzi w więzieniu pewien 77-letni starzec, który nie opuszcza murów więziennych od roku 1872-go, a więc od 56-ciu lat!

Po ukazaniu się w piśmie owej sensacyjnej notatki bawarskie władze sądowe i więzienne poczęły się usprawiedliwiać, dowodząc, że tak długie przetrzymywanie przestępcy w celi więzienej podyktowane było poczuciem humanitarności. Na czem polegała „humanitarność bawarskich władz sądowo-więziennych postaramy się niżej udowodnić.

Jerzy Oettinger, przesiadujący w więzieniu 56 lat, może właściwie za kilka lat urządzić uroczysty jubileusz z okazji sześćdziesięcioletniego pobytu za kratkami. Z danych, przedstawionych przez władze sądowe, wynika, że Oettinger urodził się w 18851-ym roku i wypuszczony został na wolność raz jedyny w życiu w roku 1871-ym, a więc gdy miał 20 lat, poczem znowu zasiadł na ławie oskarżonych i od tej chwili do chwili dzisiejszej przebywa w więzieniu. Władze zaznaczają jeszcze, że Oettinger przedtem również odsiadywał karę w domu poprawczym, z tego więc wynika, że sędziwy starzec stracił kontakt ze światem niemal od dzieciństwa.

Jaka była organizacja domów poprawczych w ubiegłym stuleciu, wie chyba każdy. Dość wspomnieć, że przestępcy wolelj dostać się odrazu do więzienia, niż do domu poprawczego, gdzie ze skazańcami obchodzono się w nieludzki sposób. Żywym tego przykładem jest bohater bawarskich sensacji. Nikt nie zatroszczył się o to, by nauczyć młodzieńca jakiegoś fachu i dać mu możność zarabiania w uczciwy sposób na życie po wyjściu z domu poprawczego. Skazano go i na tem koniec.

Oettinger po odzyskaniu wolności nadal praktykował w zawodzie złodziejskim i wyrobił się... na bandytę.

Za napady bandyckie skazany został dnia 18-go marca 1872-go roku na 14 lat więzienia. Oettinger miał wówczas 21 lat. Zbrodniarz nie mógł się pogodzić z życiem więziennem, uciekł z celi, wrócił do dawnego trybu życia, został przyłapany i skazano go dodatkowo na dalsze trzy lata więzienia. 21-letni młodzieniec miał więc przed sobą smutną perspektywę przebywania w więzieniu przez 17 lat.

Sprowadzono go do więzienia w Plassenburgu. Idąc za przykładem wielu innych więźniów, młody i zdrowy Oettinger dla uprzyjemnienia ciężkich chwil więziennych nawiązał bliższe stosunki ze swym sąsiadem, wstępując na drogę erotycznego zwyrodnienia. Po dwóch latach seksualnego spółżycia doszło do wielkiej awantury między „kochankami".

Oettinger napadł na swego kochanka, który chciał go porzucić i zamordował go przy pomocy noża szewckiego, który pozwolono mu trzymać przy sobie ze względu na to, że pracował w więziennym warsztacie szewckim. Po dokonaniu tego czynu Oettinger rzucił się przez okno, lecz nie zabił się, lecz uległ tylko złamaniu nogi.

W roku 1866-ym morderca skazany został na karę śmierci, następnie jednak został ułaskawiony z zamianą kary śmierci na dożywotnie więzienie. Z aktów sprawy wynika, że „przypuszczenie, jakoby zbrodniarz w chwili dokonania morderstwa był niepoczytalny, okazało się nieprawdziwe".

Według opinji ekspertów homoseksualista, który w ekstazie erotycznej morduje swego „kochanka" i rzuca się następnie przez okno jest człowiekiem zupełnie normalnym.

Wtłoczono go więc z powrotem do celi więziennej i cała sprawa poszła w zapomnienie. Obecnie władze usprawiedliwiają się tem, że Oettinger w ciągu całego swego pobytu w więzieniu **nie zwracał się do nikogo z prośbą o wy puszczenie z więzienia.**

Poco więc ułaskawiać człowieka, który 56 lat siedzi w więzieniu i na nic nie narzeka?

***

Władze stwierdzają, że Oettinger czuł się bardzo dobrze i na dowód praw dziwości swych słów przytaczają fakt, że więzień raz tylko wysłał list do swego brata w roku 1895-ym i od tego czasu zerwał kontakt z całym światem.

Od trzydziestu lat nie widział się z nikim, nikt doń nie przychodził, nikt nawet mu listu nie przysłał ani on do nikogo listu nie wysyłał!

***

W Skandynawji istnieją specjalne towarzystwa, których celem i obowiązkiem jest utrzymywanie kontaktu z więźniami. Zajmują się tem przeważnie kobiety, które odwiedzają obcych więźniów, prowadzą z nimi rozmowy i odświeżają w ten sposób ich zaśniedziały umysł. Projekt utworzenia podobnych towarzystw powstał swego czasu w Niemczech, lecz został zaniechany. Wskutek tego Oettinger i jego towarzysze mieszkają jak w zamkniętych skrzyniach, nie wiedząc nic o otaczającym ich świecie. Zapomniała o nich nie tylko władza więzienna, lecz przedewszystkiem całe społeczeństwo.

Bawarskie czynniki więzienne stwierdzają ponadto, że Oettinger w obecnej chwili jest już zniedołężniałym starcem, zdradzającym anormalne objawy, wskutek czego umieszczono go w oddziele dla umysłowo - chorych w więziennym szpitalu.

— „W tych warunkach wypuszczenie na wolność anormalnego starca byłoby czynem niehumanitarnym" — stwierdzają sprawiedliwie władze.

Trzeba się z tem zgodzić. Dziś byłby to czyn niehumanitarny. Dziś w 1928-ym roku, gdy Oettinger ma już 77 lat, z których blisko 60 lat przypada na pobyt w więzieniu.

Ale jak się przedstawiała ta sprawa przed dziesięciu laty, — o tem władze milczą. tWedy o humanitaryźmie nikt nie wspominał.

W Niemczech istnieje prawo, którego mocą oskarżeni, skazani na dożywot nie więzienie po 30 latach winni być wypuszczeni na wolność.

Oettinger, skazany w roku 1886-ym powinien był wyjść z więzienia w 1916-ym roku, a więc przed 12-tu laty, gdy był jeszcze człowiekiem normalnym.

Lecz zapomniano o nim. Jest tyle ważnych spraw na świecie, że ktośby miał czas na zajmowanie się jakimś więźniem w zapadłej, prowincjonalnej dziurze?...

Jotes.

Tylko 6 instancji.

Ktoby się mógł domyśleć, iż zatwierdzenie nowego herbu miasta w Niemczech musi przejść przez sześć instancji!...

Kwestja ta nie zatrąca ani o sprawy gospodarcze ani o finanse, ani o sprawy społeczne czy kulturalne. A jednak, aby ją przeprowadzić należy w Niemczech zwrócić się o opinję i przyzwolenie: do archiwum krajowego, do urzędu konserwatorskiego, do zarządu archiwum tajnego w Berlinie, do prezesa okręgu i wreszcie do ministerjum spr. wewnętrznych Rzeszy. Wszystkim tym instancjom należy przedłożyć akty archiwalne, opis i rysunek herbu, opinję rzeczoznawców etc. Wędrówka po instancjach trwa oczywiście conajmniej tyle miesięcy ile jest biur w powyższych instancjach. Biurokratyzm jest jednak niezniszczalny w Europie.

WYPRZEDAŻ DZIEŁ SZTUKI W PARYŻU.

W Paryżu odbyła się w tych dniach wyprzedaż kolekcji obrazów, należących do dr. Soubier. Ogółem sprzedano obrazów za 3.142.070 franków. M. in. sprzedano obraz Cezanne'a (Młodzieniec z małym kapeluszem) za 360.000 fr. Z pośród obrazów Mattisse'a najdrożej zapłacone były obrazy „Żółta suknia" — 230.000 fr., „Odalista przy niebieskim parawanie" — za 217.000, „Buklet anemonów" — 150.200 fr., „Karnawał w Nicei" — 121.000 fr. Obraz Renoira p. t. „Symfonja biała" rozmiarów 31 cm. na 25, sprzedano za 221.100 fr.

Opalajmy się ostrożnie.

Niezaprzeczalne korzyści kąpieli słonecznei.— Szybkie i nagłe opalanie się może fatalnie oddziałać na organizm.

Jest jeszcze wprawdzie dość zimno i przyjemności letniej kąpieli w morzu lub rzece odkładamy na później, lecz każdego dnia może się aura zmienić. Amatorom kąpania się, a później opalania na słońcu **przyda się zawczasu rad kilka,** które czerpiemy z bardzo ciekawego referatu hygienicznego „Polski Zbrojnej".

Opalanie się jest ogromnie zdrowe. Stwierdzono podczas **epidemji,** że dzieci i młodzież opalona tylko **w nieznacznym stopniu ulegały zakażeniom.**

Blondyni o cerze białej łatwiej **zapadają na gruźlicę.** Pod wpływem promieni pozafiołkowych zwiększają się **zdolności bakterjobójcze krwi** oraz, według ostanich badań, prawdopodobnie wytwarzają się w skórze **witaminy.** Umiejętnie dawkowane kąpiele słoneczne, po pewnym okresie utajenia, wywołają **ogólne wzmożenie czynności wytwórczej i wydzielniczej skóry, odkrwienie narządów głębiej leżących przyśpieszenie przemiany materji oraz zwiększenie czynności tkanek krwiotwórczych.** W dawkach wielkich stosowanych brutalnie, promienie powodują **niszczenie tkanek, hamowanie tworzenia się krwi, połączone z ogólną utratą sił i odporności organizmu.** Zamiast ożywczego rumienia po nagłych i silnych naświetlaniach, na skórze występują **pęcherze i obrzęki,** częstokroć przy temperaturze 40 st. Ostrożnym należy być i z tego względu, że **pozornie zdrowy organizm może zawierać w płucach utajone ogniska gruźliczne, które pod wpływem dłuższej kąpieli słonecznej mogą wywołać krwotok płucny.**

Kurację słoneczną należy stosować bardzo ostrożnie, rozpoczynając obnażanie ciała **od powierzchni bardzo niewielkich i na czas krótki.** Przyzwyczajenie skóry do promieni dla osobników zdrowych, brunetów i ciemnych szatynów trwa 8 dni. Zaczynamy od **obnażenia przedniej strony nóg,** 2 razy po 10 minut, z 15 minutową przerwą. Następnego dnia naświetlamy **brzuch,** 2 razy po 10 minut i **obie nogi** 2 razy po 20 minut z 10 min. przerwą. Trzeciego dnia 2 razy po 10 minut **klatkę piersiową i ręce,** 2 razy po 20 minut brzuch i 2 razy po 30 minut **tylną stronę obu nóg,** z dziesięciominutowemi przerwami. Czwartego dnia 2 razy po 10 minut **obie nogi;** piątego dnia 2 razy po 10 minut **pośladki i krzyż** oraz 2 razy po 20 minut tylną stronę obu nóg. Szóstego dnia 2 razy po 10 minut plecy i ręce, 2 razy po 20 min. **tylną część tułowia** i 2 razy po 20 min. **tylną stronę obu nóg.** Siódmego dnia 30 min. **przednią stronę ciała** i 30 min. tylną. Ósmego — to samo po 45 min.

Dla **blondynów i rudych** stopniowanie winno być stosowane jeszcze ostrożniej. Całość przyzwyczajania się do promieni słonecznych dla osobników słabo zaopatrzonych w barwnik skóry winno być rozłożone nie na 8, lecz na 9 dni i **przerwy w poszczególnych serjach naświetlań należy przedłużyć do 15 minut każdorazowo.** Przyśpieszenie tętna, ból głowy, podwyższenie temperatury, brak apetytu jest **wskaźnikiem, że należy przerwać naświetlania na kilka dni, a czasami i tygodni.** Głowę najlepiej osłaniać białem nakryciem. — Skłonni do migreny nakładają **szkła** ochronne, dymne lub oliwkowe.

Leningrad—portem lotniczym.

Międzynarody kongres badaczy ziem polarnych przy pomocy przelotów, który w dniach najbliższych otwarty zostanie w Leningradzie, zwrócił ponownie uwagę miarodajnych czynników na miasto to, jako na przyszły port lotniczy.

Na kongresie leningradzkim omówiony zostanie projekt komunikacji lotniczej między Europą zachodnią a Azją poprzez olbrzymie tereny Rosji. Zdaniem profesora Worobiewa i innych fachowców, Leningrad powinien stać się punktem oparcia przyszłej napowietrznej floty transsyberyjskiej. Znaczeniem Leningradu jako portu lotniczego, zajmują się nietylko teoretycy, lecz także i praktycy. Bardzo wiele uwagi poświęca naprz. sprawie tej znane niemieckie towarzystwo lotnicze „Lufthansa". Obliczono już, że przy umiejętnej organizacji napowietrznej floty transyberyjskiej podróż z Berlina do Pekinu trwać będzie 4 — 5 dni. Zaznaczyć tu należy, że drogą morską podróż z Hamburga do Tokia trwa od 30—40 dni a koleją żelazną 12—14 dni.

Według dotychczasowych projektów na linji Europa zachodnia — Azja (przez Leningrad) kursować będą samoloty 3—4 lub 5cio motorowe, które byłyby w stanie przewozić jednorazowo 10—15 pasażerów. Przez wzgląd na stosunkowo długi czas podróży, samoloty te urządzone byłyby z całym komfortem. Z chwilą kiedy sprawa wybudowania portu lotniczego w Leningradzie zostanie zadecydowana, można będzie przystąpić do realizacji projektu stałego połączenia

Geometrja i asymetrja mody.

W londyńskiej politechnice, która jest szkołą przemysłową i zawodową, przy kursach krawieckich przedmiotem obowiązkowym jest geometrja. Jej znajomość wydaje się nieodzowną przy krerowaniu modeli dzisiejszych. Geometryczna moda zawdzięcza swoje powstanie doprowadzonej prawie do absurdu chęci uzgodnienia nietylko wszelkich szczegółów tualety, ale także dla i otoczenia, na którem suknia i jej właścicielka mają się uwydatnić. Tak jak do stylów biedermajerowskich, empirowych dobiera się robe de style, ryszki, powiewające wstążki, tak do interieurów kubistyczno-futurystycznych odpowiednie są modele komponowane przy pomocy geometrji wykreślnej. Specjalność tę podjęła firma paryska Gaston et Philippe, której ensemble popołudniowe, zarówno jak wieczorowe zestawiane są w zygzaki, inkrustowane trójkątami. Draperją czy gieską, przód sukni, czy jej przybranie przypominają nam rysunki z zeszytów geometrycznych. Tak samo wyszycia wieczorowych sukien nie pokrywają ich już w całości, ale wzór trójkątów, rombów, ośmioboków powtarza się w regularnych odstępach, wykonany w pajetach, pierre de strass lub paciorkach. Trójkątne są ozdoby na kapeluszach i bucikach, trójkątne i zygzakowate skórki na torebkach.

Obok geometrji modną jest asymetrja i o współczesnej elegantce powiedzieć można, że nie wie prawica co się dzieje na lewej stronie. Fałdy, czy falbanki, zwisające kokardy i wstążki grupują się po jednej stonie, podczas gdy druga jest purytańsko gładka. Znany krawiec francuski dla pewnej aktorki skomponował tualetę, której prawy bok był zupełnie skromny z różowej tafty, a lewa strona składała się z falban, spadających kaskadami srebrnej koronki, wyszywanej różowym jedwabiem i mieniącej się stalowemi paciorkami.

Herman Middeldorp.

Niebezpieczna gra

W pokoju było zupełnie cicho.

Ludwik siedział w fotelu przy oknie czytając gazetę. Mira siedziała przy stole i czytała książkę. Elektryczna lampa, ocieniona zielonym obażurem, rzucała łagodne, przyćmione światło.

— Jaka ona piękna... — pomyślał — I jak miło, sympatycznie jest w tym pokoju...

Leniwie wyciągnął papierosa i zapalił zapałkę..

— Mój drogi... — rzekła Mira, odwracając głowę.

— Czego chcesz, dziecinko...

Usiadła przy nim w głębokim, skórzanym fotelu.

— Wpadł mi do głowy bajeczny pomysł... — dodała po chwili.

— No, słucham cię...

Przysunęła się do niego bliżej.

— Henryk i Zosia niedawno również skracali sobie czas tą grą... To jest bardzo ciekawe: analiza charakteru...

— Na czem polega gra? — zapytał zdziwiony.

— Gra polega na tem, że wylicza się wszystkie zalety i wady swego charakteru, a druga osoba je krytykuje...

— Ależ pocóż?.. — zapytał z uśmiechem.

Był nieco zaniepokojony

— To jest bardzo ciekawe .. — zapewniała Mira — Henryk i Zosia bawili się doskonale.. Józiek był przytem .. On mi właśnie mówił o tem. Spróbujmy, zobaczymy!...

— Jeżeli bardzo ci na tem zależy... Ale oświadczam z góry: będę surowym krytykiem...

— Nie bój się, ja też nie mam zamiaru cię oszczędzać... Wolno nam mówić wszystko... To jest najsłuszniejsza zasada.

—A więc zaczynaj!.. — rzekł Ludwik, wypuszczając z rąk gazetę, która upadła na podłogę.

— Nie, mężczyzna zawsze zaczyna.

— No, dobrze... — zgodził się Ludwik — więc zacznę od moich zalet... Jestem szczodry, każdy mi to mówi... Jestem uczciwy o tyle, o ile pozwala mi na to zawód kupca... A zresztą, jestem wogóle uczciwy, jako człowiek. Pozatem jestem dobry, litościwy, muzykalny..

— Przepraszam, to nie jest zaleta... — przerwała żona — To jest dar boży..

— W takim razie, dobrze, tego się nie liczy... Więcej zalet zdaje się, że nie mam... Ach, tak — i jestem wiernym małżonkiem...

— To należy do uczciwości...

— Tak, masz rację... A więc więcej zalet nie posiadam... Teraz wady... Jestem nieporządny... Wszędzie coś zostawiam... Przesiaduję czasem zbyt długo w klubie, ale to się zdarza najwyżej raz w tygodniu... Pozatem jestem nerwowy i krzyczę czasem bez powodu na służącę, albo na ciebie... Ale nie wiem czy to należy zaliczyć do wad, bo przecież zły nie jestem... No, i co więcej... Na tem, zdaje się, koniec...

— Mogę jeszcze uzupełnić tę charakterystykę — odparła Mira — Przedewszystkiem, wymieniając swe zalety, zapomniałeś dodać, że jesteś bardzo pilny.

— Tak, to prawda...

— Jesteś szczodry to prawda... Ale czasem szczodrość przechodzi u ciebie w rozrzutność...

— Przepraszam...

— Pozwól mi skończyć... Wydajesz zbyt dużo pieniędzy na garnitury i pantofle...

— Ależ, moja droga...

— Nie przerywaj mi... Gdy skończę, zabierzesz ponownie głos... A więc jeszcze co do twej rozrzutności... Ona jest czasem banalna...

— Nie, tego już za wiele!.. — począł się oburzać Ludwik.

— Postanowiliśmy mówić prawdę... Czy twoja skłonność do banalności nie wyraża się w wyborze jaskrawych krawatów i jasnych garniturów?..

Ludwik spojrzał na swój krawat. Był naprawdę jaskrawy i pstry...

— Ten krawat dostałem od ciebie!

— Tak, kupiłam ci go, bo wiem, że takie krawaty lubisz.. Ale nie zbaczajmy z tematu... Co chciałam jeszcze powiedzieć... Ach, tak.. Pozatem jesteś prawdziwym mieszczuchem...

— Ja — mieszczuchem?.. — oburzał się coraz bardziej.

— No, tak... Wczoraj w teatrze krępowałeś się ludzi i nie oklaskiwałeś artystów, choć gra ci się podobała...

— To nie jest dowód... A zresztą...

— Albo twoje poglądy na krótkie sukienki... To są typowo mieszczańskie poglądy...

— Nie lubię frywolności...

— A jednak moja sukienka wszystkim się podobała....

— Szczególnie mężczyznom...

— Jesteś niesmaczny... Zaraz się oburzarz... Jesteś w dodatku ogromnie przewrażliwiony i drobiazgowy, powiedziałabym nawet — małoduszny... Tak, tak... Wszystkie twoje wady wyszły teraz na jaw... To jest bajeczna gra!..

— Już skończyłaś? — zapytał zniecierpliwiony, przygotowując się do rewanżu.

— Tak. Teraz kolej na mnie. Zaczynam od zalet. Przedewszystkiem jestem miła i sympatyczna... Sam mówisz mi zawsze często o tem...

— No, nie zawsze...

— Zawsze. W każdym razie gdy nie jesteś zły.

— Nigdy nie jestem zły!... — krzyknął.

— Dobrze... W takim razie poco krzyczysz?... Dalej... Jestem wrażliwa, dobra, wyrozumiała.. Pozatem nie jestem zazdrosna...

— Tak, ale jeżeli będziemy przytaczać nasze negatywne właściwości charakteru, w takim razie nigdy nie dojdziemy do końca... Tak samo mógłbym powiedzieć o sobie, że nie jestem złodziejem, nie jestem mordercą ,nie jestem fałszerzem pieniędzy, nie jestem podpalaczem itd.

— No, już... Nie przerywaj mi... Słuchaj dalej... Posiadam poczucie dobrego smaku...

— To nie jest zaleta tak samo jak muzykalność...

— To jest co innego...

— Przepraszam, to jest to samo... Przecież dobry gust niema nic wspólnego z właściwościami charakteru...

— Mylisz się, to jest zaleta...

— W takim razie nie wiesz wogóle co to jest charakter... Mówisz o rzeczach, o których nie masz pojęcia!...

— Jesteś zły, że nazwałam cię drobiazgowym i dlatego tak mówisz... A jednak jesteś drobiazgowy!

— Teraz masz mówić o sobie, a nie o mnie... Teraz wylicz twoje wady... A może wcale nie masz wad?...

— Owszem, mam pewne wady... Jestem czasem niezdecydowana, ale to wypływa z tego, że nie chcę nikogo urazić... Pozatem zbyt szybko wydaję sąd o ludziach... To są wszystkie moje wady.

— Opuściłaś bardzo wiele... — zawyrokował Ludwik.

— Proszę bardzo... Słucham...

— Przedewszystkiem jesteś zazdrosna... Wprawdzie zaprzeczasz, ale fakty twierdzą, że się mylisz..

Mira zerwała się z fotelu.

— To nieprawda! Proszę, daj mi dowody!

— Moja droga, nie przypominasz sobie tej sceny, jaką mi zrobiłaś, gdy mieszkała u nas twa kuzynka?..

— Bo zalecałeś się do niej w bezczelny sposób!.. A ona była jeszcze naiwna, niedoświadczona...

— O, tak.. Ogromnie naiwna... Tak, tak...

— Aha... Teraz zaczynasz obrażać moją rodzinę!..

— Chcesz mnie zdenerwować... Oczywiście... Jesteś taka sama, jak inne kobiety...

— Kobiety? — zapytała blednąc — A więc, zdradzasz mnie?..

— Mam już tego dość!.. Daj mi spokój!..

Kłótnia przybierała formy coraz ostrzejsze.

Gdy doszło do kulminacyjnego punktu i Ludwik schwycił w wielkim zdenerwowaniu stojący na stole wazon — do pokoju ktoś wszedł.

To był Józiek.

Ludwik starał się zamaskować sytuację.

— Jak ci się podoba ten wazon?..— zapytał możliwie spokojnym głosem.

Lecz Józiek nie dał się wywieść w pole.

— Na litość boską, co tu się dzieje?..

Ludwik postawił wazon. Mira padła na kanapę, wybuchając głośnem łkaniem.

— Co się stało?.. — powtórzył przybysz.

— Graliśmy w analizę charakteru... — wyjaśniła Mira, płacząc.

— Jak można być tak nieostrożnym! — odparł gość — Przecież to się zawsze źle kończy...

Mira podniosła zapłakaną twarz.

— A mówiłeś przecież, że Henryk i Zosia bawili się tak cudownie...

— Tak, ale wtedy ja byłem przy tem. Gdy jest przy tem trzecia osoba, wtedy gra jest mniej niebezpieczna. Łagodziłem spory i wszystko przeszło spokojnie. Po mojem odejściu oni sami grali dalej...

— No, i?.. — zapytał Ludwik.

— No, i mają zamiar się rozwieść... — odparł cicho Józiek.

Tłum. R. F.

BEZSENNOŚĆ.

Przyczyny, skutki i sposoby walki.

O ile sen jest zjawiskiem zagadkowem, mimo wielkiej ilości teorji i hypotez, o tyle bezsenność, jako objaw bezwzględnie patologiczny, jest dokładnie przestudjowana i szczegółowo opisana w literaturze specjalnej.

Biorąc zaś pod uwagę rozpowszechnienie bezsenności, zwłaszcza wśród zawodów intelektualnych, sądzę, że nie od rzeczy będzie zapoznanie się z tem zjawiskiem nieco bliżej.

Jest rzeczą oczywistą, że nie wszyscy narzekający na brak snu, cierpią na bezsenność. Pod tym względem ludzie są mocno przesadni. Często spotyka się ludzi zewnętrznie świetnie wyglądających, a skarżących się na bezsenność („przez całą noc oka nie zmrużyłem" — zapewnia zwykle taki pacjent). Przy bliższem badaniu okazuje się, że człowiek ten śpi znakomicie 4 — 5 godzin z początku potem budzi się i już więcej usnąć nie może. Inni znów nie mogą usnąć przez 2 — 3 godzin na początku nocy, a potem usypiają i 6—8 godzin doskonale spią. Wreszcie są tacy, którzy „odrabiają zaległości" nocne podczas dnia (po obiedzie). Otóż tu należy odrazu zaznaczyć, że potrzeba snu jest bardzo indywidualną! Napoleon spał podobno 3—4 godziny na dobę i miał dość. Są znów tacy ludzie, którzy muszą spać 8 godzin na dobę; inaczej stają się do pracy niezdolni. Wogóle z wiekiem zmniejsza się potrzeba i głębokość snu: niemowlę sypia prawie bez przerwy, dziecko 12 — 14 godzin, młodzieniec 8 — 9 godzin, dorosły 6—7 godzin, a starzec 3—4 godziny, ale jest senny przez cały dzień. Pozatem osoby starsze, lub obarczone cierpieniami chronicznemi, lub gorączkowemi robią z nocy dzień, a we dnie drzemią sobie w najlepsze. We wzmiankowanych więc wypadkach nie powinniśmy mówić o bezsenności, lecz o różnorodnych przejawach normalnego snu, w ostateczności

o zaburzeniach snu

co do czasu. Należy zawsze mieć na uwadze, że niektóre osoby już z natury mają małą potrzebę snu i krótki sen w zupełności im wystarcza. Dopiero teraz, znając te różnice, możemy określić bezsenność — jako stan chorobliwy niemożności spania (Agrypnia). Przy dokładniejszem rozważaniu przyczyn, wywołujących bezsenność, musimy odróżnić:

1) bezsenność na tle nerwowem,
2) bezsenność, wywołaną chorobami gorączkowemi,
3) bezsenność, towarzyszącą organicznym chorobom mózgu,

4) przy chorobach umysłowych i
5) bezsenność, idąca w parze z najróżniejszemi chorobami krwi, wadliwym jej składem, lub nierównomiernym podziałem w organizmie.

Najczęstszą przyczyną bezsenności jest bezsprzecznie neurastenja, której objaw ten towarzyszy prawie stale i jest bodaj że najbardziej dokuczliwym ze wszystkich przejawów tej, tak częstej w dobie obecnej, choroby.

Neurastenja — to choroba wieku! Mózg nasz podrażniony przez nadmierny wysiłek umysłowy, przez ciągłe czuwanie w nocy, przez rozmaite namiętności staje się w końcu do takiego stopnia przeczulonym i stale podnieconym, że nie łatwo się uspokoić może nawet wtedy, kiedy się udajemy na spoczynek. Zbyt gorączkowa praca umysłowa, zwłaszcza ograniczona do jednego przedmiotu, może stać się przyczyną bezsenności W ten sposób tracą sen dziennikarze, rozmaici referenci obarczeni pracą, wyżsi urzędnicy ministerjalni i wogóle pracownicy umysłowi przeciążeni pracą i odpowiedzialnością.

Jest rzeczą wszystkim znaną, że już same namiętności i rozmaite więcej czynne afekty wywołać mogą dłuższą, lub krótszą bezsenność. Należą do nich w pierwszym rzędzie: kłopoty, strach, naprężenie oczekiwania, dotknięta miłość własna, żądza zemsty, wyrzutu sumienia, obawa skutków tego, co już się stało, wstyd i pogarda dla samego siebie za nieetyczny, lub niemoralny postępek — oto uczucia, które, naruszając naszą równowagę psychiczną, spędzają niejednokrotnie sen z powiek.

Człowiek, cierpiący na bezsenność, kładąc się do łóżka, przygotowuje się zazwyczaj do czuwania w nocy: większość szykuje sobie książkę „do poduszki", niektórzy oprócz lektury nie zapominają i o żołądku, ustawiając na nocnym stoliku „coś" do przegryzienia; inni znowu starają się usnąć odrazu, gasząc światło i licząc po ciemku, lub mrucząc bez końca i bez skutku stereotypowe: muszę usnąć, muszę usnąć...." Wszystkie te „domowe" środki oczywiście nie pomagają, gdyż usunąć trzeba przyczynę, a nie objaw; przyczyna zaś jest nieurastenja, lub nadmiar pracy umysłowej, czy też zbyt wielka afektacja.

W sprawie bezsenności, wywołanej chorobami gorączkowemi, da się powiedzieć, że naogół biorąc, każda choroba z wysoką gorączką sprowadza zwykle niepokój i bezsenność, która zależy od całokształtu sprawy chorobowej i jest zazwyczaj zjawiskiem przejściowem. Zwalczamy tego rodzaju bezsenność środkami obniżającem temperaturę o ile, oczywiście stan chorego na to pozwala; używamy chłodnych zawijań, zimnych okładów na głowę itd. Przy bezsenności tego rodzaju, środki ochładzające są zarazem najlepszymi środkami nasennymi.

Przy organicznych cierpieniach mózgu, względnie przy stanach zapalnych nprzkł. opon mózgowych bezsenność zwalcza się środkami przeciwzapalnymi, lub drogą operacyjną. Technika chirurgiczna stoi dziś na tak wysokim poziomie, że trepanacja czaszki dla usunięcia ropnia w mózgu, jest dziś na dużych klinikach stale na porządku dziennym, a co najważniejsza, że te operacje mózgowe dają śmiertelne rezultaty.

Co się tyczy bezsenności przy chorobach umysłowych, to w tych wypadkach niewiele zdziałać możemy; postępujemy tylko symptomatycznie; staramy się o absolutny spokój i bardzo często zmuszeni jesteśmy uciekać się do środków narkotycznych, bez których u tego rodzaju chorych snu sprowadzić nie jesteśmy w stanie.

Rozejrzawszy się w przyczynach bezsenności, przejdziemy z kolei do skutków jakiemi ona grozi. Możemy je sformułować bardzo krótko: bezsenność podkopując wszystkie siły żywotne, grozi wyniszczeniem całego organizmu. Aby temu zapobiec należy energicznie zwalczać to zjawisko, czem wcześniej rozpoczniemy walkę z bezsennością, tem większe są szanse zwycięstwa, oczywiście jeśli nie chodzi o zmiany organiczne w centralnym systemie nerwowym, lub o jakąś chorobę umysłową.

Nas z punktu widzenia praktycznego najbardziej interesuje bezsenność na tle nerwowem i wskutek afektów różnego rodzaju.

Otóż, aby zwalczyć bezsenność powstałą na tem tle należy mimo słusznego zresztą zdania, że człowiek wlecze za sobą wszystkie swoje kłopoty, wyrwać się z codziennych warunków życiowych, opuścić dom, interes, zawód i miejsce zamieszkania i wyjechać i to bezwzględnie samemu (mej) gdyż zabierając kogoś z rodziny, będziemy z nim przetrawiać w dalszym ciągu wspólne bolączki, wspominać, rozważać, a w rezultacie całą kurację djabli biorą i człek jak nie spał, tak nie śpi dalej. Podróże w malownicze, najlepiej w podgórskie okolice, obcowanie z wspaniałem pięknem przyrody działa kojąco na nasz skołatany mózg i nerwy. Z powrotem na łono natury. Oto hasło dla ludzi cierpiących wskutek bezsenności na tle nerwowem. Z pobytem w górach łączymy systematyczną i ostrożną hydroterapję (kuracja zimną wodą), która w tych wypadkach działa doskonale. Pobyt w bardzo wysokich górach, jak również nad morzem jest dla tego rodzaju ludzi wskazany. Osoby nerwowe winni zasadniczo jadać kolację wcześnie i to przeważnie mleczną, lub jarską. Tytoniu i trunków należy unikać; to samo dotyczy czarnej kawy i mocnej herbaty. Nadmienić przytem musimy, że kłaść się z zupełnie próżnym żołądkiem też nie należy, gdyż głód nie pozwoli usnąć i stać się może nawet powodem bezsenności.

Pozatem należy wziąć pod uwagę, że osoby, które z rozmaitych przyczyn od snu się odzwyczaiły, muszą się znowu do niego przyzwyczaić, kładąc się na spoczynek o jednej porze; nie musi to być koniecznie wczesna godzina, byleby zawsze była ta sama.

Posłanie powinno być proste, nie zbyt miękkie, bez puchów i piernatów; kołdra lekka wełniana.

Wszystkie zewnętrzne podrażnienia zmysłów winny być usunięte: światło pogaszone, cisza, żadnych niemiłych zapachów, dużo powietrza, temperatura raczej chłodna (8—12 st.) oto warunki w jakich sypiać powinien człowiek nerwowy. Zamiast liczenia rodzimy głębokie i jednostajne oddychanie. Przed udaniem się na spoczynek, radzą niektórzy autorzy małe ilości wody ocukrzonej lub chłodzący sok owocowy.

Do środków nasennych uciekać się jak najrzadziej, gdyż szybko następuje przyzwyczajenie, a pozatem wszystkie te środki mają poboczne działanie szkodliwe dla organizmu.

Dr. P. KLINGER.

WIELKA ZABAWA W HELENOWIE NA SIEROTKI PO ŻOŁNIERZACH POLSKICH.

W szeregu instytucji spełniających doniosłą misję społeczno - filantropijną na terenie naszego miasta, na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się Towarzystwo opieki nad sierotami po żołnierzach polskich.

Powstało ono w okresie 1920—1921 r. przytulając przedewszystkiem sieroty po poległych w obronie naszej niepodległości. Dziś we własnym gmachu przy ulicy Marysińskiej, wybudowanym nowocześnie znajduje schronienie 76 sierotek, które pod troskliwą opieką sióstr, wychowując się na przyszłych obywateli państwa, kształcą się zarazem w różnych kierunkach pracy zawodowej.

Dla złagodzenia piętrzących się trudności w gromadzeniu funduszów na utrzymanie instytucji, zarząd postanowił w dniu 9 lipca r. b. urządzić w Helenowie wielką zabawę ogrodową połączoną z mnóstwem różnorodnych niespodzianek.

Z WYSTAWY PRAC UCZNIÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Do dzisiejszego dnia zwiedziło wystawę 129 szkół powszechnych i kilka szkół średnich, razem zwiedziło wystawę około 25 tysięcy dzieci i kilka tysięcy rodziców. Wystawa, która wzbudziła wielkie zainteresowanie, otwarta będzie jeszcze tylko w dniu dzisiejszym od godz. 9-ej rano do godz. 9-ej wieczorem.

OSOBISTE.

Łodzianin, Izydor Nadel, ukończył wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego z dyplomem doktora medycyny.

OFIARY.

Na T. O. Z. — S. G. — 3 zł.

Logika spółczesnego mężczyzny.

Tragedje erotyczne, kończące się morderstwem, są dziś powszechnem zjawiskiem na całym świecie.

Sądy francuskie demaralizują przestępców, wydając uniewinniające wyroki.

Paryż żyje ostatnio pod znakiem procesów o zabójstwa na tle erotycznem. Rezultatem większości spraw sądowych jest jednak wyrok uniewinniający. Morderstwa erotyczne nie są zjawiskiem specyficznie paryskiem. Tragedje tego rodzaju zdarzają się wszędzie, gdziekolwiek znajdzie się odpowiedni materjał na trzy boki trójkąta, stanowiącego geometryczną parafrazę perypetji spółczesnego małżeństwa.

Ponieważ w najmniejszym nawet osiedlu nie trudno o jedną kobietę i 2-ch mężczyzn lub o jednego mężczyznę i dwie kobiety, przeto temat ten jest zawsze i wszędzie aktualny.

Nie od rzeczy będzie więc przytoczyć artykuł poświęcony tej sprawie, który ukazał się na łamach jednego z pism paryskich:

— Ona godna była jego miłości i on ją kochał. Lecz on nie był godzień jej miłości i ona go nie kochała"...

To prawidło nieszczęśliwej miłości sformułował jeszcze Henryk Heine.

W tem prostem zdaniu tkwi głęboka treść.

— Nie jesteś godzien miłości, lecz pokaż, że potrafisz odejść z godnością...

Głupota i zazdrość ludzka nie przyjęły tej zasady, przechylając się na stronę innej reguły — z opery „Carmen":

— Nie kochasz mnie, lecz ja ciebie kocham i strzeż się mej miłości!...

— Strzeż się!...

Właściwie zasada ta, wyjęta z opery „Carmen" przypomina stare napisy na wrotach wiejskich:

— Strzeż się! Złe psy"...

Spółczesny mężczyzna, kończący swój romans wystrzałem rewolwerowym, nie podejrzewa nawet, że podobny jest do wściekłego psa, który gryzie.

Usprawiedliwia się przed sądem przysięgłych i na pytanie: „Dlaczego oskarżony zastrzelił tę niewiastę" — odpowiada z melancholją w oczach:

— Ja ją tak kochałem...

On kochał, lecz jego nie kochano i to się uważa za wystarczający motyw do strzelania. Resztę kładzie się na karb krasomówstwa obrońców i dobroduszność sędziów przysięgłych.

Logika spółczesnego mężczyzny jest prosta:

— Jeżeli dama serca powiada „nie" to pod żadnym pozorem nie wolno jej uderzyć kijem, albowiem pisma i sędziowie nazwą go łotrem, gdy jednak na stole wśród dowodów rzeczowych znajdzie się rewolwer, sztylet lub nóż (tylko nie kuchenny, na litość boską, nie kuchenny!) wówczas najbardziej nawet zatwardziali sędziowie zrozumieją melancholję w oczach oskarżonego i powiedzą:

— Lecz on ją przecież tak kochał!..

Nie zastanawiam się nad tem, co w takich wypadkach jest właściwsze: kij czy nóż.

Z punktu widzenia zdrowotności niema żadnej różnicy i jeżeli nie wolno bić kobiety kijem za to, że nie kocha, to tembardziej nie wolno kłuć nożem. Kij jest tylko śmieszniejszy i wcale nie bardziej przekonywujący.

A może właśnie szkoda, że spółczesne tragedje erotyczne kończą się wystrzałami, a nie kijami. Wszak obecnie niema dnia bez wystrzałów rewolwerowych. Codziennie, otwierając zrana gazetę czytacie tytuły:

— „On", podejrzewając przyjaciółkę o zdradę, przebił ją nożem...

— „Ona" strzeliła do niego i popełniła samobójstwo.

Przyczyny są zawsze jednakowe:

— „On" nie chciał się ożenić. „Ona" przestała go kochać. „On" złapał ją na gorącym uczynku... „On" ją porzucił, „ona" wyjechała.

Czy nikt nie ponosi odpowiedzialności za te morderstwa?

Oczywiście, że łatwość w popełnianiu morderstw idzie w parze z łagodnością wyroków.

Zarówno sędziowie jak i opinja publiczna traktują tego rodzaju tragedje z niebywałą pobłażliwością.

— Przecież on ją tak kochał..

I oczywiście — bohaterzy rewolwerowych dramatów biorą to pod uwagę.

Gdyby strzelający miał to przekonanie, że czeka go bezterminowe więzienie, strzelałby bezwątpienia ostrożniej. A w każdym razie nie codziennie.

Spółczesny mężczyzna zna obecne porządki. Po wystrzale następuje krótkoterminowe więzienie, potem „świetne przemówienie obrońcy, potem — „nie, nie jest winny".

Sąd sam demoralizuje przestępców — kończy swój artykuł dziennikarz paryski — szczególnie tych przestępców, którzy stwierdzają melancholijnie:

— Przecież ja ją tak kochałem...

S. K.

Zarobki robotników w różnych miastach.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opracowało bardzo ciekawe i pouczające tablice statystyczne i graficzne, przedstawiające w sposób porównawczy koszty codzienne żywności oraz płace zarobkowe robotników w miastach i stolicach różnych krajów Europy i Ameryki Północnej. Koszty żywności zostały obliczone w dolarach (na rodzinę z 4-ch osób): płace zarobkowe wyrażają się w liczbach wskaźnikowych, przyjmując przytem za 100 płace zarobkowe w Londynie z dn. 1 lipca 1924 roku.

Na pierwszem miejscu znajduje się Filadelfja w St. Zjednoczonych, gdzie koszty żywności wynoszą dziennie w dolarach 2.28, a zaś płace zarobkowe równają się wskaźnikowi 189. Drugie miejsce zajmuje stolica Kanady, Ottawa, gdzie koszty żywności równają się 1.82 dolara, a płace zarobkowe — 166.

Z kolei pierwsze miejsce w Europie zajmuje Kopenhaga — (Danja), gdzie koszt żywności — wynosi 2 dolary dziennie, a płaca zarobkowa równa się wskaźnikowi 112. Następne miejsce zajmuje stolica Irlandji, Dublin, gdzie koszt żywności wynosi dziennie 1.70 dolara, a płaca zarobkowa równa się 108. W Londynie koszt żywności — 1.67 dolara, płaca zarobkowa — 106. W Sztokholmie koszt żywności 1.71, płaca zarobkowa — 98, w Amsterdamie koszt żywności — 1.38, płaca zarobkowa — 92, w Berlinie koszt żywności — 1.73, płaca zarobkowa — 71, w Paryżu koszt żywności — 1.75; płaca zarobkowa — 56, w Medjolanie koszt żywności 1.85, płaca zarobkowa — 55; w Brukseli koszt żywności — 1.60; płaca zarobkowa — 50; w Pradze Czeskiej koszt żywności — 1.40, płaca zarobkowa — 49; w Tallinie (Estonja) koszt żywności — 1.13, płaca zarobkowa — 43; w Wiedniu koszt żywności 1.8, płaca zarobkowa — 43; w Warszawie koszt żywności 1.07 dolara dziennie, płaca zarobkowa — 39.

Tak więc pod względem wysokości robotniczych płac zarobkowych, Warszawa zajmuje ostatnie miejsce w roku 1927 w szeregu wielkich miast i stolic Europy. Ale również koszta wyżywienia rodziny w Warszawie były najmniejsze ze wszystkich stolic Europy.

Fr. Krupp i Napoleon III.

Jak armaty niemieckie trafiły do Francji.

Jeden z miesięczników niemieckich (Das andere Deutschland) odnalazł i ogłosił niezmiernie ciekawy list króla armatniego z Essen, Fryderyka Kruppa do cesarza francuzów, Napoleona III. List ten datowany z dnia 29 kwietnia r. 1868, brzmi jak następuje:

„Zachęcony i ośmielony zainteresowaniem, jakie Jego Cesarska Mość raczył okazać skromnemu przemysłowcowi, pozwalam sobie przesłać Jego Cesarskiej Mości ilustrowany katalog fabrykatów z moich zakładów. Żywię nadzieję, iż zwłaszcza cztery ostatnie stronnice, zawierające rysunki armat mojej konstrukcji, na które otrzymałem już zamówienia od kilku rządów europejskich, zwrócą na siebie uwagę J. C. Mości i usprawiedliwią w ten sposób śmiałość mego postępku. Składając J. C. Mości wyrazy mego najgłębszego szacunku i szczerego podziwu, pozostaję uniżonym i oddanym J. C. Mości sługą".

podpisano: Fryderyk Krupp.

Zainteresowanie Napoleona III-go, o którem wspomina na początku swego listu Krupp, odnosi się zapewne do wystawy międzynarodowej w Paryżu z r. 1867, gdzie znalazł się i pawilon zakładów Kruppa. Napoleon III nie dał się jednak skusić namowom i pochlebstwom niemieckiego króla armatniego. Nie udzielił mu zamówień na armaty. Zdaje się, że nie miał racji tym razem, gdyż w 18 mies. później armaty Kruppa dostały się do Francji w sposób wcale nie pacyfistyczny.

Prasa estońska

jest jedną z najstarszych w Europie.

Dziennikarstwo urodziło się w Estonji wcześniej, niż w innych krajach Europy centralnej i wschodniej. Wówczas gdy w Finlandji pierwsze dzienniki ukazały się w r. 1775, na Łotwie — w 1822 r., na Węgrzech — w 1781, w Bułgarji — w 1834, w Czechosłowacji — 1785 r., w Estonji pierwszy raz ukazał się dziennik w r. 1766. Dziennik ten wychodził pod tytułem „Lühhike Oppetus" pod redakcją pastora Hupela i zawierał przeważnie artykuły popularyzujące, oraz z dziedziny medycyny. Dziennik ten wychodził tylko dwa lata i przez ten czas ukazały się 42 numery. Dopiero w 40 lat później ukazał się nowy dziennik, który jednakże został wkrótce przez władze zamknięty.

W r. 1821 zaczął wychodzić tygodnik p. t. „Maarahwa Näddalaleht", który przetrwał aż do r. 1825. Dopiero w r. 1857 powstaje pismo codzienne „Postimees", które wychodzi i teraz jeszcze. Od czasu zdobycia niepodległości rozwój prasy w Estonji postąpił znacznie. W r. 1919 ukazywały się 72 wydawnictwa perjodyczne, w 1923 — 143, w 1927 — 186. W tej liczbie 73 dzienniki i 113 tygodników i miesięczników.

Lalka za 13.000 franków.

W jednym z teatrów brukselskich grali aktorzy szwedzcy „Dom lalki" Ibsena. Podczas antraktu wystawiono na licytację lalkę szwedzką, ubraną własnoręcznie przez księżnę Brabantu, żonę belgijskiego następcy tronu, która, jak wiadomo jest szwedzką księżniczką Astrid. Jak wielką jest w Brukseli popularność młodej księżniczki, świadczy fakt, iż lalka została sprzedana za 13 tysięcy franków — która to kwota jest oczywiście przeznaczona na cel dobroczynny.

Wiktor A. Schvenfeld.

Korowód wypadków.

Gdy panna Lina, krawcowa, odłożyła słuchawkę, widać było z jej twarzy, że jest bardzo zła?...

— Pan Zygmunt dziś nie przyjdzie... — rzekła, poczem ściągnęła z krzesła pachnącą georgettową sukienkę i usiadła.

Trzymała suknię na kolanach, lecz nic nie robiła, patrząc bezmyślnym wzrokiem na guziki, które przyszywała do bluzki mała Małgorzatka. Po chwili dodała:

— A wszystkiemu jest winne jakieś niemowlę — czy to nie śmieszne?...

Małgorzata, czując, że musi coś odpowiedzieć, zapytała:

— Jakie niemowlę?

— Mimo, że dziś jest sobota Zygmunt musi wieczorem pozostać w biurze albowiem panu mecenasowi zachciało się dziś w południe grać w golfa. Skąd mu to wpadło do głowy? Nie chciało mu się wracać do domu, bo żona była sama. Służąca wyjechała na wieś do siostry, która w nocy urodziła dziecko. I dlatego ja muszę cierpieć. Zygmunt nie przyjdzie do nas na kolację i nie pójdziemy do teatru... Ale ja nie mam zamiaru siedzieć w domu... Sukienki dziś nie skończę, bo jestem zła na to niemowlę... Pójdę do kina...

Porzuciła w kąt niebieską sukienkę i podniosła się z krzesła. Była jeszcze bardzo rozdrażniona...

***

Pani dyrektorowa siedziała na balkonie w swej willi, czytała wieczorową gazetę i co chwilę patrzała na zegarek.

Zapadał zmierzch. W pokoju zapalono światło. Ktoś stanął na progu balkonu.

Niewiasta odwróciła głowę i rzekła nie bez pewnej ironji:

— Jeszcze nie włożyłeś smokinga? Spóźnimy się...

— Nie mam nic przeciwko temu... — odparł mąż.

— Czy przesłyszałam się wczoraj?... Przecież postanowiłeś pójść dziś do „Oazy" na tańce...

— Zmieniłem zamiar...

— A może twoja przyjaciółka zmieniła zamiar, co?...

— Poco te żarty, moja droga... Wiesz doskonale, że między nami nic nie było i nie jest...

Żona zagryzła wargi.

— A co porabia nasz przyjaciel, Fredek?... — zapytał mąż.

— Nie mogę ci powiedzieć... Dawno go już nie widziałam...

Podniosła się, wyszła do ogrodu, stamtąd na ulicę i szybkim krokiem pobiegła do rogu. Czekał już tam na nią jakiś młodzieniec. Na jej widok uchylił kapelusza...

— Niestety, Fredziuniu, dziś to jest niemożliwe... On nie chce pójść do „Oazy"...

— Zostaje w domu?...

— Tak...

— Co mu się stało?...

— Mam wrażenie, że jego przyjaciółka zostawiła go na koszu...

— Głupia gęś!...

— Zadzwoń pan jutro do mnie!

— Dobrze — odparł niezadowolony, i włożył kapelusz, poczem wskoczył do przejeżdżającego tramwaju. Usiadł przy oknie i patrzał na ulicę.

Nie spostrzegł nawet, że na przystanku wtłoczyła się do wagonu jakaś starsza jejmość, która stanęła przed nim i zanim usiadła, krzyknęła:

— Fredek!

— Babciu!... Skąd babcia się tu wzięła?...

— Wracam od wujka Pawła. On również skarży się, że wcale do niego nie przychodzisz. Mnie już wogóle nie chcesz znać... Gdyby nie to przypadkowe spotkanie w tramwaju, nie widzielibyśmy się nadal...

— Tak... To był dziś rzeczywiście przypadek...

Musiał ją odprowadzić do domu. Na schodach spotkali jakąś młodą niewiastę, która ukłoniła im się bardzo grzecznie.

— Co słychać u pani, panno Klaro? — zapytała bacia. — Nie zna pani mojego Fredka?... A ty również nie znasz panny Klary?... Przedstaw się... Mówiłam ci o niej nie raz... To jest ta cudowna artystka, której fotografje pokazywałam ci niejednokrotnie...

W międzyczasie doszli do drzwi mieszkania. Stara jejmość pożegnała się.

Fredek i Klara wyszli razem. Artystka pozwoliła, by ją odprowadził. Wstąpili do cukierni.

W pewnej chwili Klara rzekła:

— Właściwie byłabym teraz w „Oazie" w towarzystwie pewnego dyrektora banku, który zaprosił mnie na dzisiejszy wieczór...

— Czy ma pani na myśli dyrektora H.?...

— Tak... Ale skąd pan wie o tem?...

— To jest jedyny dyrektor, którego znam...

— Zna pan również jego żonę?... Podobno ona jest histeryczką...

Fredek nie odpowiedział na to pytanie, lecz zapytał:

— A czemu należy przypisać ten radosny fakt, że pani nie poszła dziś do „Oazy"?...

— Winna jest temu moja krawcowa, która nie ukończyła na czas sukni.

Uśmiechnął się:

— Powinienem jej podziękować...

Próbowała się usprawiedliwić:

— Nie jestem zbyt wymagalna pod względem stroju, ale ta sukienka sprawiała mi wielką radość i byłam niepocieszona, gdy się dowiedziałam, że nie będę jej miała dziś wieczór... To miała być sukienka z niebieskiej georgetty... Pan ją jeszcze zobaczy...

— Jestem niezmiernie wdzięczny pani krawcowej, że nie skończyła na dziś sukienki... — rzekł, całując artystkę w rękę.

Tłum. B. F.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
24 czerwiec 1928

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
24 czerwiec 1928

Bolączki podatkowe kupiectwa.

Jak to już donosiliśmy w łódzkich sferach kupieckich w związku z rozpoczęciem przez władze skarbowe wyjątkowo energicznych kroków egzekucyjnych, zapanowało silne rozgoryczenie.

Zaznaczyć należy, iż wszystkie miejscowe stowarzyszenia kupieckie są ostatnio formalnie zasypywane skargami za zbyt rygorystyczne postępowanie władz podatkowych.

Oczywiście, iż objektywny pogląd na sprawę obowiązuje do daleko idącej ostrożności przy określaniu, czy skargi te są w tym lub innym stopniu uzasadnione i czy stanowią istotne zarzuty przeciwko niewłaściwości postępowania urzędów skarbowych.

W każdym bądź razie powszechne narzekania na stosowanie zbytniej bezwzględności w ściąganiu podatków jest świadectwem, iż metody te, z wyjątkiem pewnych tylko wypadków usankcjonowane prawem, są dla łódzkiego handlu nie do zniesienia.

Z uwagi na to miejscowe władze podatkowe winny wzgląd ten wziąć pod uwagę i w miarę możliwości wyzyskać wszelkie uprawnienia, zezwalające na łagodniejsze traktowanie podatników. Ze względu na nader szerokie kompetencje skarbowych władz lokalnych przy stosowaniu ulg i dużą swobodę komentowania litery ustaw i rozporządzeń, postępowanie egzekucyjne może być z polecenia samej łódzkiej izby skarbowej znacznie złagodzone.

Na pewne fakty wskutek natury prawnej, stwierdzone przy postępowaniu niektórych urzędów skarbowych już wskazaliśmy. Zwróciliśmy mianowicie m. in. uwagę iż w pewnych wypadkach wbrew wyraźnemu brzmieniu ministerjalnego rozporządzenia, urzędy skarbowe, szczególnie prowincjonalne, nie powołały komisji rzeczoznawców do opinjowania rekursów. Pozatem urzędy skarbowe, zbytnio troszcząc się o przyśpieszenie postępowania odwoławczego, skracały samorzutnie dwutygodniowy termin do udzielania przez płatnika ustnych wyjaśnień do 7-iu, a nawet i 3-ch dni.

Niezależnie od tego kwestjonowanie zeznań z reguły z każdorazowem żądaniem składania wyjaśnień, jest w wielu wypadkach nieuzasadnione koniecznością.

Obecnie znó wnapływają do stowarzyszeń skargi na odmowę władz skarbowych do udzielania prolongat i rozkładania podatków na raty nawet wobec płatników lojalnie dotrzymujących sprolongowanych terminów. Tak np. wobec podatników, którzy zalegają w drobnej nawet części z podatku obrotowego za rok 1927 władze skarbowe są bezwzględne, żądając natychmiastowo całkowitego pokrycia pozostałości.

Podobno w wielu również wypadkach urzędy skarbowe, rozkładając podatki na raty nie chcą przyznać 1 proc. ulgowej kary za zaległości, mimo iż w tej mierze posiadają uprawnienia ustawowe.

Wreszcie przed ściąganiem zasekwestrowanych towarów do składnic urzędów, władze wbrew dotychczasowej praktyce, nie uprzedzają podatników nadesłaniem t. zw. kartek licytacyjnych, nadsyłanych dawniej niezależnie od nakazów sekwestracyjnych dwa tygodnie przed wywiezieniem towaru. Do tej taktyki wielu podatników się już przyzwyczaiło, dzięki czemu obecne zwożenie towarów bez uprzedzenia wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie.

Zaznaczyć należy, iż przy wszystkich skargach łódzkich podatników, władze skarbowe tłomaczą się otrzymaniem dyrektyw z ministerstwa. Mimo to z uwagi na powyżej wskazane metody, uznać należy, iż władze podatkowe nie liczą się z możliwościami płatniczemi kupiectwa które są wskutek kryzysu panującego w handlu bardzo ograniczone.

Opierając się na powyższych danych, objektywnie się na rzecz zapatrując, stwierdzić trzeba, iż ostatnie zarządzenia lokalnych władz mimo iż wynikają z poleceń ministerstwa, wobrębie swobodnego uznania, płynącego z szeregu uprawnień, są zdecydowanem zaostrzeniem praktyki egzekucyjnej.

J. Cer.

Handel zagraniczny.

1) Polska placówka w Stanach Zjednoczonych interesuje się importem z Polski wszelkich wyrobów przemysłu polskiego, mogących mieć zbyt na rynku amerykańskim. Polish Overseas Trading Company, New York, Astor Court, 18 West 34th Street.

2) Dostawcy produktów żywnościowych dla wojska greckiego, pragną wejść w kontakt z poważnemi firmami polskiemi, które podjęłyby się dostarczać w dużych ilościach kaszę w różnych gatunkach. Chodzi o poważne i stałe tranzakcje. Polski Dom Handlowy, A. Sliziński, Ath'enes rue Solomou 52-a.

3) Firma hiszpańska pragnie importować z Polski wyroby farmaceutyczne, kosmetyczne i perfumeryjne. J. Lazaro, Bayarri, Valencia, Aportado de Correos 111.

4) Firma z Tunisu pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskiemi bez względu na branżę. E. Scordino & N. de Gregorio, Commission-Representation Tunis, Avenue Jules-Ferry 43.

5) Firma grecka pragnie importować z Polski wyroby wełniane, bawełniane, podszewki, szkło, porcelanę, kryształy, aparaty i przybory elektrotechniczne. Calenderroglou & Caracala, Le Pirée, 39 rue Philonos.

6) Firma grecka pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskiemi, mogącemi eksportować cukier, ziemiopłody wszelkiego rodzaju, specjalnie ziemniaki, ceramikę i cement. Socrate J. Hiliadis, Athe'nes, Odos Skoulenion 1.

7) Firma szwajcarska pragnie oddać swe przedstawicielstwo na Polskę na wszelkie artykuły techniczne, oleje, smary i transmisje. Legation de Suisse, Warszawa, ul. Szucha 25.

Wszelkich bliższych informacji udziela miejski urząd Targu poznańskiego, Poznań, ul. Głogowska 42.

Opinja prezesa Towarnickiego

Jest on zdania, iż władze skarbowe postępują zgodnie z przepisami.—P. prezes zwala winę na postępowanie płatników i związków kupieckich.

Podając opinję związków kupieckich o bolączkach podatkowych, nie zaniedbaliśmy zwrócenia się do prezesa Izby skarbowej, p. Towarnickiego, z prośbą o wypowiedzenie swego zdania.

P. prezes Towarnicki oświadczył:

— Zarzutu organizacji kupieckich, ze względu na ich ogólnikowy charakter, nie zasługują na wiarę i nie są materjałem rzeczowym.

Stowarzyszenia kupieckie winni wszelkie zarzuty, odnoszace się do konkretnych wypadków, przedstawiać Izbie skarbowej. W każdym takim wypadku Izba z mego polecenia dokładnie i źródłowo zbada sprawę i, o ile stwierdzi, iż płatnikowi rzeczywiście stała się najmniejsza choćby krzywda, to sprawa zostanie odpowiednio zadecydowana.

Oczywiście, iż nie są wykluczone pewne sporadyczne niedokładności, które jednak ze względu na ich wyjątkowość wszak nie moga świadczyć, zgodnie ze zdrową logiką o ogólnym stanie rzeczy.

Tem nie mniej widzimy, iż z poszczególnych skarg związki podnoszą zarzuty o charakterze ogólnym. Jest to conajmniej niewłaściwe i niepoważne stawianie sprawy, które z tego też względu nie wymaga odpowiedniej odpowiedzi powołanych czynników. Natomiast w każdym konkretnym wypadku Izba udzieli związkom wyczerpujących wyjaśnień.

W przedmiocie tym związki niejednokrotnie otrzymywały ode mnie odnośne zapewnienia i na tej drodze ponownie podkreślam gotowość rozpatrzenia wszelkich konkretnych zarzutów, zaś zarzuty ogólnikowe uważam oczywiście za gołosłowne.

Odnośnie systemów stosowanych przez władze skarbowe przy egzekucji podatków stwierdzić trzeba, iż w całej rozciągłości zgodne są one z wymogami prawa i reskryptami ministerstwa. Ze strony płatników daje się odczuwać daleko idąca ignorancja i karygodna opieszałość w placeniu podatków, która zmusiła władze i jest, podkreślam, jedyną przyczyną wyzyskania ustawowych uprawnień, przewidujących egzekutywne ściąganie podatków.

O ileby płatnicy stosowali się do otrzymanych nakazów w przepisanych terminach, t. j. przynajmniej przed ostatecznym dniem licytacji, ubiegali się o ulgi, których udzielenie jest w mocy władz skarbowych, to zastosowanie środków represyjnych nie miałoby miejsca. Niestety, jednak przeważna część płatników ignoruje względnie bagatelizuje wszelkie wymogi, stawiane przez władze i dopiero w ostatecznym momencie zdradza chęć... wniesienia prośby o rozłożenie terminów (!).

Z uwagi na powyższy istotny stan rzeczy nie może być mowy o zaostrzeniu kroków egzokucyjnych, tembardziej, iż wszelkie czynione w tej mierze posunięcia dawno są stosowane — zakończył swe wywody pan prezes Towarnicki.

J. Cerski.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 23 czerwca 1928 r.

CZEKI: Belgja 124.53, Holandja 359.35, Londyn 43.48.50, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.02, Praga 26.41.50, Szwajcarja 171.87.50, Sztokholm 239.22 i pół, Wiedeń 125.50, Włochy 46.90, Marka niemiecka 212.03.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 84, 82, 83.75, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konw. kol. 62, Pożyczka kolejowa 104, 8-proc. listy zastawne B-ku Gosp. Kraj. 104, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 53, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 59.50, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 75.75, 76, 8-proc. listy zastawne m. Piotrkowa 67 10-proc. listy zastawne m. Siedlec 79.50, 79, 8-proc. listy zastawne Polsk. B-ku Konm. Serja II 81.75, Serja III 93.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 135, 137, Bank Handlowy 117, Bank Polski 181, 184.75, Bank Przem. Lwów 110, Bank Zarobkowy 84, Kijewski 83.50, Elektrownia w Dąbrowie 78, Gosławice 65, Cukier 66, Firley 65.25, Wysoka 185, Węgiel 98.50, 98, 98.25, Lilpop 36.50, 37, Modrzejów 46, Ostrowieckie Serja B. 110, Pocisk 10, Starachowice 57.

W notesiku businessmana.

Łódź, 24 czerwca.

ZWIĘKSZENIE PRZYWOZU w maju spowodowane zostało głównie wzrostem importu zbóż, mianowicie pszenicy o 30.7 milj. zł., żyta o 5.9 milj. zł., ryżu o 4.45 milj. zł. Wzrost wykazuje także import produktów zwierzęcych, metali i papieru. — W wywozie wzrost wykazuje grupa spożywcza, materjałów i wyrobów drzewnych, węgla i produktów naftowych.

ZJAZD DROGISTÓW uchwalił zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych o natychmiastowe uchylenie rozporządzenia o sprzedaży specyfików w składach aptecznych i o polecenie odpowiedniemu departamentowi opracowania nowej ustawy drogistowskiej.

4 I PÓŁ MILJARDA ZŁOTYCH wynosi zapotrzebowanie kapitałów inwestycyjnych w Polsce. Jest to zapotrzebowanie obliczone skromnie z uwzględnieniem najniezbędniejszych inwestycji, które powinny być wykonane w najbliższych dziesięciu latach. Dane odnośne zestawił na podstawie wniosków samorządów i władz nadzorczych Bank Gospodarstwa Krajowego.

REWINDYKACJI NALEŻNOŚCI POLSKICH poświęcony jest obszerny memorjał, złożony przez stowarzyszenie wierzycieli rządowi. Wierzytelności polskie w Rosji obliczone są na dwa i pół miljarda rubli.

DZIAŁALNOŚĆ MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO uregulowana została rozporządzeniem ministra skarbu, ogłoszonem w dzienniku ustaw W. 60/1928 r.

ZAKŁADY SKODY

WYRABIAJĄ:

SILNIKI ELEKTRYCZNE: w 7-miu wykonaniach dla wszelkich gałęzi przemysłu.

GENERATORY: normalne, wolnoobrotowe do max. mocy.

TRANSFORMATORY: wszelkiej mocy do napięcia 15.000 v.

ROZDZIELNICE: kompletne dla elektrowni i przemysłu.

TURBOZESPOŁY: do największych mocy do 10.000 v.

ELEKTRYFIKACJA: fabryk tekstylnych, cukrowni, browarów, hurtowni oraz wszelkich przedsiębiorstw przemysł.

KOTŁY PAROWE, MASZYNY PAROWE.

TURBINY PAROWE: jedno i wielokadłubowe na najwyższe ciśnienia i wysokie przegrzanie pary wysoce ekonomiczne.

PAROWOZY, MASZYNY HYDRAULICZNE.

KONSTRUKCJE ŻELAZNE: transportery, żórawie, suwnice.

KOMPLETNE URZĄDZENIA: elektrowni, gazowni, stacji pomp, cukrowni, rafinerji, browarów, słodowni, rzeźni chłodni, fabryk mydła etc.

KOŁA ZĘBATE systemu „MAAG” i „CITROEN”

WYROBY METALURGICZNE: odlewy szare, stalowe, bronzowe, elektrostal, stal manganowa, wszelkie części kute, wały korbowe

POLSKIE TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW SKODY Sp. z ogr. odp. w WARSZAWIE.

ODDZIAŁ: ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 96. TELEFON: 25-84.

Skrzynka Pocztowa 30. Adres Telegraf.: SKODA—Łódź.



Niebezpieczeństwo grożące od owadów

Komary i inne owady roznoszą zarazki rozmaitych chorób i dokuczliwością swą trapią ludzkość. Należy je wyniszczyć, aby sobie i rodzinie zapewnić spokój i zdrowie.

Można łatwo i szybko wytępić wszelkie owady przy pomocy Flitu.

Jako rezultat starannych i długotrwałych doświadczeń FLIT jest najlepszym środkiem do tępienia i bezwzględnego niszczenia much, komarów, pluskiew, karaluchów i wszelkich innych owadów oraz ich zarodków. FLIT dociera do wszelkich szpar i szczelin tępiąc kryjące się w nich owady i niszczac ich zarodki. FLIT niszczy mole oraz ich zarodki i zabezpiecza odzież i materjały. FLIT jest łatwy w użyciu i nie plami najdelikatniejszych nawet materjałów i tkanin. FLIT jest zupełnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i drogerjach.

Generalne Zastępstwo na Polskę

Standard Nobel w Polsce S. A.

Centrala-Warszawa, Al. Jerozolimska 57

Składy własne i przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej



NISZCZY

Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy, Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

---

JAK ZA DOTKNIĘCIEM RÓŻDŻKI CZARODZIEJSKIEJ GINĄ PIEGI PO UŻYCIU KREMU **Cefi**



Radykalnie usuwa piegi! Niezrównany w użyciu! Gwarancja przy każdej dozie!

Żądać w aptekach, skł. aptecznych i perfumerjach.

Główny przedst. na Łódź

Leon Dobrzyński,

ul. Narutowicza № 31.

„Pogotowie krawieckie KIERSZA” Żeromskiego 91

Odświeżamy

garnitur za zł. 3. (z odebraniem i odesłaniem) Pranie chemiczne.



Suknie za zł 2.80 (z odebraniem i odesłaniem) nicowanie przeróbki, reperacje sztuczne farbowanie, cerowanie

Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy

PEDICURE

PIELĘGNUJE NOGI WYCINA BEZBOLEŚNIE ODCISKI I ZATWARDNIAŁĄ SKÓRĘ USUWA WRASTAJĄCE PAZNOKCIE

S. ŁODZKI TRAUGUTA (KRÓTKA) 2 m. 16

od 11—2 i 4—7. TEL. 70-37

PRAWIDŁOWA DROGA DO PRZYWRÓCENIA ZDROWYCH NERWÓW



Chore wyczerpane nerwy czynią życie gorzkiem sprawiają dużo cierpień, jak naprz. bóle kłujące, rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Wszystkich tych cierpień

pozbędziecie się, stosując tylko prawdziwe Kola-Lecithin, środek odżywczy, obfitujący w witaminy. Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, wzmacnia mięśnie i stawy, przysparza sił, daje radość życia. Prawdziwa Kola-Lecithin często czyni cuda, przeprowadza właściwe soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, odświeża, odmładza.

Proszę się przekonać osobiście,

że nie obiecuję nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przysyłam każdemu, kto do mnie napisze,

ZUPEŁNIE GRATIS

franko małą paczkę Kola-Lecithin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią, wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takiemiż cierpieniami. Proszę mi napisać wyraźnie swój adres i ja prześlę natychmiast bez żadnych kosztów obiecane

Ernst Pasternack, Berlin, S. O. 344.

Michaelkirchplatz Nr. 13 oddz.

Z prawami gimnazjów państwowych

Żeńskie Gimnazjum T-wa „Kultura”

Piotrkowska 85

Czesne zł. 25 miesięcznie.

Urzędnicy państwowi zwolnieni od opłat.

Egzaminy przedwakacyjne od 21 czerwca r. b.

PENSJONAT

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY **S. LEWINSONOWEJ**

w Kraszewie (stacja Andrzejów) willa Sajdudy w lesie — **otwarty**

Zapewniona troskliwa opieka. Dla dzieci zaangażowana jest rutynowana frebianka.

Zgłoszenia na miejscu lub Narutowicza 31 skład apteczny Lewinsona.

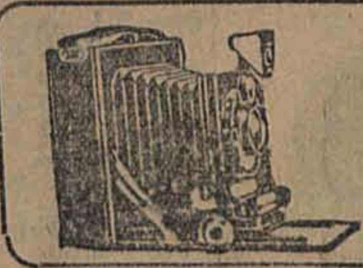


FOTO- i KINO-APARATY

oraz wszelkie przybory poleca na dogodnych warunkach

J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47 (róg Zielonej) tel. 20-63.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

DR. BOGUSŁAWSKI

leczy naturalną bezlekarstwową metodą kręgarstwa.
choroby: nerwowe i przemiany materji (artretyzm)
Przyjmuje od godz. 5 do 8 wiecz. prócz niedziel i świąt ul. Piotrkowska Nr. 85, III piętro, front.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju
przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.
ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97

ZAKOPANE

pensjonat
„Mascotte“
ul. Chałubińskiego, nowowybudowany z komfortem, słoneczne położenie, kuchnia wykwintna i obfita, ceny przystępne.

Jąkanie

oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa Zakł. Leczn. dla jąkałów. S. Żyłkiewicza. Warszawa. Chłodna 22. Prospekty bezpłatnie w kancelarji od 4—5 po poł.

W Inowłodzu nad Pilicą p. Tomaszów Maz.

PENSJONAT
przyjmuje zgłoszenia. Smaczna kuchnia. Ceny umiarkowane. Komunikacja bezpośrednia autobusami. Tamże 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość na miejscu lub Przejazd 40. m. 3 24

Potrzebne szpularki

Repezjerki na towar kottonowy
Zielona 29, Pończoszarnia

KUPIĘ LOKAL

na sklep
lub wynajmę połowę z wystawą — Oferty „Centrum“.

Zoppoty

Znane wyborowe obiady i kolacje na śmietankowem maśle poleca
WOLMANOWA
NORDSTR. 19. I piętro.

FABRYKA PERFUM

i wyrobów kosmetycznych w centrum miasta okazyjnie

DO SPRZEDANIA

Oferty sub. „Kosmetyka“ do administr. „Republiki“

PENSJONAT „JANUSZEWSKA GÓRA”

(10 minut od st. kol. Opoczno)
położony w suchym sosnowym lesie, pięknej okolicy. Wykwintna rytualna kuchnia.
Odżywianie bez ograniczenia. Radjo
Ceny o 40% niżej niż wszędzie. Informacje: Narutowicza 29. m. 20. tel. 69-46 Adres dla listów: Chłopski, Opoczno, skrz. poczt. 42

MOTORY

Elektr. na wszelkie wielkości i obroty. Sprzedaż i zamiana
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.
WARSZTAT REPERACYJNY, naprawa i przewijanie.
Inż. J. REICHER i S-ka, Południowa 28. Tel. 30-08.

KRYNICA-ZDRÓJ

Willa „ZOFIA GRYCZ“ ul. Leśna

położona na uroczym miejscu poleca słoneczne pokoje utrzymanie pierwszorzędne.

Zarząd.

Dla lekarza

3 pokoje na 1 piętrze od frontu z całkowitem urządzeniem (2 gabinetów i poczekalni) i narzędziami po zmarłym lekarzu wenerologu z długoletnią praktyką w najruchliwszym punkcie miasta do oddania. Warunki do omówienia.

Zawadzka 1, m. 7, między 3 a 5.

Czarniecka Góra

Pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem, obiady. Kuchnia francuska. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość: Poczta Stąporków, Willa Stanisława Potockiego p. H. Lewkowiczowa lub Łódź. Cegielniana 41, H. Lewkowicz, od g. 16 do 18

BANK

poszukuje kilku Młodszych Urzędników do prac buchalteryjnych.

Oferty dla „Instytucji Finansowej“ w admin. „Republiki“

TWORZYJANKI

pensjonat M. Chrzanowskiej

do wynajęcia od 1 lipca 2 pokoje umeblowane, telefon, światło elektryczne, kąpiel, kuchnia hygjeniczna. Referencji udziela dr, J Marzyński, Łódź Piotrkowska 175, tel. 88 i 62-00

Poszukuje się wykwalifikowanego z długoletnią praktyką

majstra na Cotton maszyny.

Oferty sub. „I. W. 35“ do administracji.

Ogłoszenie.

Dnia 14 czerwca 1928 r. Sąd Okręgowy w Kaliszu postanowił: 1) ogłosić upadłość zamieszkałym w Błaszkach i handlującym tamże Chilowi Majerowi i Surze małżonkom, 2) upadłych dłużników Lubińskich osadzić w areszcie dla dłużników, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Sądu Okręg. Stanisława Piliczewskiego, Kuratorem masy upadłości Adwokata Romana Suryna.

Kurator Adwokat Roman Suryn.

Kalisz, Aleja Józefiny 14.

Gimnazjum Żeńskie Klary Wolfsonowej

Pomorska 18 (w ogrodzie)
Zapisy uczenic do wszystkich klas od wstępnej do 8-ej przyjmuje kancelarja od 9—1 i od 4—6 p.p.
Egzaminy systemem lekcyjnym.

Dr.
Rubinstein
praktykuje jak zwykle
w BUSKU.

DR.
W. DUTKIEWICZ
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 9—11 i 5—7
Piotrkowska 50

Dr. med. S.
NEUMARK
Choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 5, telef. 70-50.
Przyjmuje od 1—2 i od 7—8, panie od 3—4.

Dr. med.
Zeligsonowa
praktykuje przez lato w
Ciechocinku
(dom Wolmana przy parku)
Chor. kobiece i wewnętrzne.

Dr.
Szumacher
przyjmuje obecnie
Ogrodowa 26
Tel. 48-62.

Lekarz Dentysta ZOFJA Bielakowska
były asystent
prof. D-ra A. Meissnera
w Warszawie
przyjmuje w
Krynicy
willa GRUNWALD.

Bezinteresownie!

Czytelnikom Republiki. Napisz imię nazwisko-miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz Adresuj Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna“ Skrzynka pocztowa 571 Załączyć niniejsze ogłoszenie Znaczek pocztowy na przesyłkę.

Pokój
umeblowany
frontowy z elektryczn. światłem i wszelkiemi wygodami wolny od 1-go lipca. Wiadomość: Żeromskiego 22 m. 14

„WIOSNA WE WSZYSTKICH KRAJACH”

— Oto tytuł nowej serji obrazków „Urbin“

Jeden obrazek BEZPŁATNIE!!!
przy zakupie pudełka pasty

URBIN

KONSERWUJE SKÓRĘ. — — OSZCZĘDNA W UŻYCIU.
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Czarnecka-Góra

poczta STĄPORKÓW.
Dawno słynny Pensjonat WEINTRETERA
w komfortowo urządzonej willi Maciejewskiego jest już czynny.
Dobra i szybka obsługa. Kuchnia rytualna i wyborowa.
Codziennie radjo, dancing, koncert.
Ceny znacznie niższe niż w ubiegłym roku.

Znany PENSJONAT

dla dzieci i młodzieży
G. LICHTENSZTAJNOWEJ
W TWORZYJANKACH (st. Koluszki)
otwarty.
Wiadomość na miejscu, a w Łodzi G. Lichtensztajnowa. Aleja 1 Maja 11 od godz. 3—5 popoł. Telefon 78-17.



FABRYKA LUSTER, STOLARNIA I NIKLARNIA

Wielki wybór mebli, trem, toalet i luster wiszących.
Za gotówkę i na raty.
Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia platery, wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.

JAN CANDRYK i H. SZNAJDER
ŁÓDŹ, Łomżyńska 14
ODDZIAŁY: ul. Piotrkowska 225. ul. Główna 11. tel. 59-03

Koedukacyjna Szkoła dla Drogistów

Stow. Właśc. Składów Aptecznych Woj. Łódzk. w Łodzi
podaje do wiadomości, że zapisy dla nowowstępujących słuchaczów(ek) rozpoczęły się od 19 maja i trwać będą do 25 czerwca r. b.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja w lokalu szkoły ul. Pi'amowicza 1, w poniedziałki i środy od 7 i pół wiecz. do 9 wiecz. oraz codziennie u sekretarza p. H. Rechtmana ul. Piotrkowska 207.

Dyrektor Inż. W. DZIENIAKOWSKI.



Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski A. HOŁODYNIAKA

Piotrkowska 27, tel. 38-09.

Farbowanie, ondulacja, strzyżenie według najnowszej metody paryskiej — — wykwintne manicure. — — Obsługa wyłącznie przez pierwszorzędnych — — specjalistów. — —

Nowootworzony skład ubiorów męskich, damskich i dziecinnych

p. f. **MAGAZYN WARSZAWSKI**
właściciel Z. NAJMAN.
Łódź, ul. Konstantynowska Nr. 12,

poleca Sz. Klijenteli wielki wybór ubrań męskich, damskich i dziecinnych najnowszych modeli, po cenach niskich. – Zamówienia podług miary wykonywa się w najkrótszym czasie.

Uwaga! Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych na rozpłaty miesięczne.

FABRYKI!

WIĄZANIE SKRZYŃ DRUTEM *Griplock*

PRZY POMOCY APARATU *Griplock*

TO



OPAKOWANIE

PATENTOWANE
STALOWE
TRWAŁE
ŁATWE
OSZCZĘDNE
SZYBKIE
WYPRÓBOWANE

„WARKAT"
Sp. z o. o.
WARSZAWA, Sienkiewicza 1
Telefon 155-75.
Prospekt Nr. 39 na żądanie.

Akwizytorzy poszukiwani.

W niedzielę, d. 1 lipca r. b. o godz. 4 pp., odbędzie się w **Domu Starców** (fundacji małż. Konsztatów) **Pomorska 54**

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE

członków Łódzkiego Żydowskiego Tow. Opieki n. Starcami

z niżej wyszczególnionym porządkiem dziennym.

W razie nieprzybycia wymaganej § 41-ym statutu ilości członków, Zebranie to odbędzie się w 2 terminie tamże o godz. 4 po poł. 8 lipca r. b. z tym samym porządkiem dziennym, niezależnie od ilości uczestników.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie Zebrania i wybór Prezydjum
2) Sprawozdanie Zarządu
3) Protokuł Komisji Rewizyjnej
4) Budowa nowego pawilonu
5) Wnioski Zarządu i Członków
6) Wybory 6 członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Polski Pensjonat „KURFÜRST"

BERLIN W. 15, Kurfürstendamm 205

Przy stacji kolei podziemnej Uhlandstrasse w pobliżu dworca kolei „Zoologischer Garten" **Telefon Bismark 15-44.**

Pierwszorzędny dom z wszelkim nowoczesnym komfortem (ogród, centralne ogrzewanie, winda, woda bieżąca ciepła i zimna) w najdogodniejszym i najbardziej eleganckim punkcie Berlina.

Pokój z całkowitym utrzymaniem 10 mk. bez utrzymania 5 mk.

Wykwintna kuchnia!

Na żądanie kuchnia djetyczna według przepisów pp. lekarzy.

Bliższych informacji udziela się **w ŁODZI, tel. 12-14 w WARSZAWIE, tel. 238 06.**

Piękna miejscowość odpoczynkowa nad morzem Bałtyckim

Seebad-Heringsdorf

Polski pensjonat **PUNT** Wł. EUGENJA SZYKIEROWA

z tarasu wyjście na piękną plażę.

Wykwintna kuchnia. Ceny przystępne.

Od 15 sierpnia do końca września pokój z całkowitym utrzymaniem **od 8—10 marek.**

Bliższe wiadomości ŁÓDŹ, telefon 12-14.

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

z pełnemi prawami gimnazjów państwowych (kategorja A)

MARJI HOCHSTEINOWEJ

Wólczańska 23, tel. 14-27.

Egzaminy wstępne rozpoczną się **we środę 20 Czerwca.**

Zapisy kandydatek do wszystkich klas odbywają się codziennie w godzinach szkolnych.

P. P. FRYZJERZY!

Żądajcie bezpłatnej próbki mydła rumiankowego w płynie oraz do golenia w proszku, firmy fabryki perfum „ANGELUS" w Starogardzie (Pomorze).

Kupon gratisowy.

Do
Przedstawiciela firmy
„ANGELUS"
N. Hercberga
w Łodzi.
Andrzeja 38, tel. 13-59.

Proszę o przysłanie mi gratisowej próbki mydła rumiankowego w płynie oraz mydła do golenia w proszku firmy „ANGELUS".

Imię i nazwisko: ______________

Dokładny adres: ______________

Kupon wyciąć i nakleić na pocztówkę

Ogrodnik

zdolny z dobremi świadectwami do Łagiewnik od zaraz

poszukiwany.

Dowiedzieć się u W. Grossmana Piotrkowska 56.

Używane

książki szkolne

kupuje i płaci najwyższe ceny

Księgarnia L. Kryszka.
Pomorska 15.

CHIROMANTKA

psycholog

M-me Marie

Dawniej RADWAŃSKA,
obecnie **Sienkiewicza 67 m. 27.**
poprzeczna oficyna 1 piętro.
Przyjmuje od godz. 2-ej do 8-ej po poł. prócz świąt.

Dyrektora

poszukuje Gimnazjum Żydowskie. Oferty sub. „Powaga"

Lokale fabryczne

w centrum miasta od zaraz do wydzierżawienia.

Zgłosić się tel. 61-60. 27

Chłopiec

do biura poszukiwany.

Zgłosić się Pomorska 60.

Wykwalifikowane

zwijaczki (szpularki)

z dobremi świadectwami mogą się zgłosić do fabryki pończoch P. HOLLENDERSKI, Piotrkowska 114.

Spólnik

możliwie buchalter z kapitałem ca. zł. 25.000 do dobrze wprowadzonego domu agenturowo-handlowego poszukiwany. Zgłoszenia tylko osób poważnych z najlepszą opinją składać w administr. sub. „M. Z."

Gouvernantka

do 2-ch dziewczynek w wieku 11 i 13 lat, która posiada **gruntownie,** polski, niemiecki, francuski ew. i muzykę natychmiast potrzebna. Zgłosić się codziennie od 10 — 11 i od 8 — 9 wiecz. Kopernika 55, do wł. domu. 26

OSTATNIE NOWOŚCI!!

Rollanda. Ossendowskiego. Decobry. Margueritta. Farrere'a i innych zaprenumerujesz w cenie **1 zł. miesięcznie** **tylko w nowootworz. czytelni „OŚWIATA"** Łódź. 6-go Sierpnia 32 pr. oficyna I-sze piętro

---

Praktyczna Gospodyni **używa do prania tylko proszku „BLASK"**



Do nabycia wszędzie.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa. Elektroterapja. Sollux. Godz. przyjęć od 10—8, Dla panów od 2—4

Nowootworzony dział chirurgji estetycznej i dział fizykalnej terapji pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 12—2

Specjalność malowania

Szyldów szklanych i napisów na szybach wystawowych.

Wykonywuje się całkowite szyldy z własnem szkłem i własną oprawą drewnianą i metalową, jak i różne szafki reklamowe i świetlane.

Przedsiębiorstwo robót szklarskich i sprzedaż szyb kryształowych, półkryształowych i okiennych

JAN CYNDRYK i H. SZNAJDER,

Łódź. Piotrkowska 255. Główna 11. tel. 59-03.
Fabryka: Łomżyńska 14.

Zaginął

złoty zegarek

damski na bronzowej skórce w okolicy Rokicińskiej od Nr. 1—7. Oddać za wynagrodzeniem Rokicińska 7 u portjera.

Karakułowe palto

obszerne w dobrym stanie sprzedam.

Nowo-Zarzewska 13. m. 43. III p. front. Od poniedziałku między 8-9 wieczorem

---

Place budowlane

w centrum miasta do sprzedania. Oferty do Republiki pod „A. B. 64"

Lokal biurowy

z urządzeniem o dwóch oknach wystawowych, nadający się również na skład w centrum miasta

do odstąpienia.

Wiadomość: od godz. 10—14. tel. 57-86.

Do większego przedsiębiorstwa poszukiwani

SZEWCY

mogący się również zająć kontrolą produkcji.

Oferty sub „Szewcy" do biura ogłoszeń Fuchs, Łódź, Piotrkowska 50.

Mieszkanie

4 pok ze wszelk. wyg. central ogrzew. telef. na Piotrk., oraz **3 pok. z wyg. do odstąpienia.**

Wiad. u SACHNOWSKIEGO. Aleja I-go Maja 17. od 2 do 4 i od 7 wiecz.

Dr. med.

St. Bibergal

Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—1 i od 5—8 wiecz.

Dr. med.

W. Eychner

Choroby kobiece i akuszerja.

Zgierska 11
tel. 34-72.
Przyjmuje w leczn. Piotrk. 294 od 12-2 w domu o d6—8w.

Dr.

Stupel

Szkolna № 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena (ekzematy, nowotwory złośliwe)
przyjmuje od 6—9 w niedzielę do 3—6

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Baczność Łodzianki!

Znana nauczycielka kroju i szycia, która nauczając już 25 lat, naucza gruntownie w prędkim czasie kroju i szycia modelowania i pasowania, to wszystko w przeciągu jednego miesiąca za 45 zł. pod gwarancją i obszernie bieliźniarstwa według szkół wiedeńskich i paryskich.

Grynblat.

Fabryka Luster J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych:
Lustra, trema, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

IWONICZ

pensjonat „Zdrowie"

Inform. Goldwertówna, Skwerowa 8, I piętro, front od 3—5 pp.

WIELKA OKAZJA!!!

20 rolek nut do Phonoli bardzo tanio DO SPRZEDANIA. Sienkiewicza 29, m. 5, od 9 — 11 rano, od 8 — 9 wiecz.

Pensjonat dla dziewcząt

w Bendzelinie (St. Żakowice) pod kier. Zofji Winnikowowej. informacje szczegółowe: Z. Winnikowowa, Piotrkowska 48, tel. 60-81

BŁĄD POPEŁNIA KAŻDEN KTO przed wyjazdem na letnisko lub do kąpieli nie odwiedzi Perfumerji M. WOLLMANA, Zawadzka Nr. 12

Poleca: Wielki wybór kosmetyków krajowych i zagranicznych, mydeł, perfum, pudrów, lakierów, kremów i t. d. i t. d.
Wszystko po cenach naprawdę konkurencyjnych!

Letnie suknie

Eleganckie, ceny przystępne
wielki wybór

Suknie etaminowe
w najnowszych deseniach 38.—, 32.— **24.—**

Suknie kreponowe
i z innych lekkich towarów 18.—, 14.— **10.50**

Jedwabne suknie
cudowne nowości 45.— **35.—**

Krep de Chinowe
ostatnie modele 78.—, 58.— **48.—**

Suknie modelowe
najelegantsze
wykończenie od 125 do 170

Pepege letnie obuwie, nadszedł świeży transport.

Kąpielowe
płaszcze 45.—, 32.50
kostiumy 1 .70, 3.95
prześcieradła 28.—, 18.50

Szlafroki damskie
w różnych cenach

Juljusz Rozner
Piotrkowska 98 i 160

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym wyrokiem z dnia 21 czerwca 1928 roku postanowił: ogłosić upadłość handlującemu Jankiowi Rozentalowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 31 maja 1928 r., zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Ludwika Korala, zamianować Kuratorem upadłości apl. adwok. Klingera, osadzić Jankla Rozentala w areszcie dla dłużników.

Łódź, w czerwcu 1928 roku.

Kurator upadłości:
apl. adwok. Tadeusz Klinger,
Łódź, ul. Piotrkowska 175.

Z mocy art. 476 K. H. wzywam, aby w dniu 5-go lipca r. b. o godzinie 12-ej przed południem stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pokój Nr. 57 wierzyciele upadłego, celem wyboru kandydatów na Syndyka tymczasowego.

Sędzia - Komisarz upadłości
Ludwik Koral.

Najtaniej
KOŁDRY
w pracowni Piotrkowska 71
w podwórzu na prawo II wejście
przyjmuję asygnaty Spółdzielni „Odzieżówka"

Kierowniczka
byłej pracowni sukien pani Ryzenbergowej przyjmuje roboty od dnia 1-go lipca
Sienkiewicza Nr. 29
front. 3 piętro, m. 8

Ostatnie dni!! Wyprzedaży MEBLI
(łóżka, materace, nocne stoliki, szafy i stoły bilardowe i t. p.) w całości lub częściowo po nader niskich cenach.
11 Zawadzka 11
od 5—8 w. Wiadomość u dozorcy.

Dr. Grosglik
Choroby skórne i weneryczne
Instytut Röntgeno leczniczy i światłoleczniczy.
Lampa kwarcowa
Aleja Kościuszki 27 4
Tel 51-78

Doktór
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarc.
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć:
od 1.30-2.30 dla Pań
od 6—8 dla Panów
W niedziele i święta od 10 — 12

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 z codziennie od god 2—7 wiecz

---

Zapamiętaj raz na zawsze! Tylko tel. **36-69!**
„SZYBKA POMOC KRAWIECKA"
ul. Piotrkowska 110
(w podwórzu)



odświeża garnitur za zł. 2.80 suknię za zł. 2.60 z odebraniem i odesłaniem. Farbowania, pranie chemiczne, reperacje, przeróbki i sztuczne cerowanie.
Wszystko wykonuje się w najkrótszym czasie. Na każde telefoniczne żądanie wysyła gońca. Zakład czynny od 5-ej rano do 1-ej w nocy.

Asystent (ka)
do gabinetu dentystycznego potrzebna od zaraz na godziny wieczorne.
Wiadomość Wschodnia 31 m. 6. tel. 31-91. między 2—5

Ważne dla Szanownej Publiczności!
Tylko za zł. 2.50
zostają przefasonowane i przerabiane Kapelusze Damskie Męskie i Dziecinne na najnowsze fasony.
Pamiętajcie adres **Lutomierska 2** lub **Zgierska 20.**
UWAGA! Nowe kapelusze od 8 zł.



NA RATY ROWERY „BRENNABOR"
wszechświatowej sławy. **Wyłączna sprzedaż** oraz wszelkie inne krajowe i zagraniczne firmy polecają
Kokoszko i Borysewicz 6-go Sierpnia 3

Miejski Kinematograf Oświatowy
Dziś i dni następnych!
POLONIA RESTITUTA
1918—1920.



OPŁAKANY
jest stan przedsiębiorstwa nie rozumiejącego potrzeby ogłaszania się.
Ogłaszać należy się przez akw. ogł.
FUCHSA
50 Piotrkowska 50
TELEFON 21-36.

Doktór
Sołowiejczyk
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
TEL. 44-92.
przyjmuje od 11 do 4 pp. i 8—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—2 po poł.

Dr.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2
do 10 r. 1—2 i 5—8 dla pań spec. od 5—6
dla niezamożnych ceny leczenia.

KROJU nowoczesnego
szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie, teoretycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pierwszorzędne kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym, świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie Piotrkowska 86, f

---

POTRZEBNA
inteligentna fachowo wykwalifikowana instruktorka (izraelitka) artystycznego haftu maszynowego. Oferty sub. L. K. 24

Rozmaite

Młody człowiek z kapitałem do 15.000 zł. i lokalem przystąpi jako czynny wspólnik do jakiegokolwiekbądź interesu. Oferty sub „J. R." 24

Dywany reperuje Tkalnia Sztuczna. Piotrkowska 92 24

Z 3.000 zł. chciałbym przystąpić jako wspólnik do dobrego interesu lub złożę jako kaucję za otrzymanie posady kasjera, buchaltera lub innej. Łask. zgł. sub. „3.000" do adm. nin. pisma.

Ważne dla maturzystów! Tłumaczenie matur odpisy rejentalne (tanio), wszelką korespondencję, przyjęcia na uniwersytety zagraniczne za łatwia student politechniki paryskiej, udziela bliższych informacji. Francuskiego wyucza w krótkim czasie. Of. sub. „Student" do admin.

Przerabiam stare kapelusze 3 zł. oraz nowe 8 zł. Lidzbarska Zielona 6 w podwórzu.

Wykwalifikowana krawcowa szyje suknie od zł. 6 palta od zł. 15. Kilińskiego 78 m. 9.

Akuszerka Zalcwasserowa przyjmuje zamówienia pań, niezamożnym ustępstwo od 8 — 1 i od 5—8 w. Traugutta 5 m. 2.

L. G. proszony jest napisać ofertę do „Republiki" pod „Konwersacja". 24

Nieprzeciętnie inteligentna, przystojna, elegancka panna na stanowisku zapozna w celu matrymonialnym izr. od 30—40 także na stanowisku. Nieanonimowe zgłoszenia sub. „Dom i świat".

Mam lat 30, posiadający własny interes pragnie zapoznać pannę lub wdowę od lat 25-30 w celu towarzyskim dyskrecja zapewniona. Of. sub. „Interes" 24

Blondyn lat 25 mający pozna panią tylko starszą bez różnicy wyznania w celu towarzyskim, dyskrecja zapewniona. Oferty sub „Towarzystwo" do adm.

Pan w średnim wieku i na dobrym stanowisku pragnie poświęcić wolne chwile dobrej inteligentnej przyjaciółce List i fotografja do adm. „Republiki" sub. „Byt zapewniony" będą natychmiast zwrócone.

Łódzkie Towarzystwo Zwalczania Raka
— Instytut Leczenia radem —
kier. Dr. J. Kaňsz.
Gabinet rentgenologiczny leczniczy
kier. Dr. J. M. Barciński.
czynne w dni powszednie od g. 9 do 4 pp.
Łódź, Piotrkowska 175, tel. 62-00.

Praktykantki
pragnące nauczyć się fachu obuwianego, mogą się zgłosić do firmy „Vis", Piotrkowska 63.

---

10 autobusów
Na Wiśniową-Górę i do Kraszewa
Z dniem dzisiejszym komunikacja z przed 2 laty zostaje wznowiona.
Odjazd co godzinę z Widzewa od przystanku tramwajowego. Na żądanie do Bukowca i Hulanek.

Mieszkanie frontowe 3 pokoje z kuchnią
w samym centrum ul. Piotrkowskiej (obok Narutowicza) zaraz do odstąpienia. Wiadomość telefon Nr. 50-91.

Dobermanki
czystej rasy, dwumiesięczne, do sprzedania. Wiadomość: KORN, Piotrkowska Nr. 97.

Kierownik poważnej instytucji lat 36, wysoki, elegancki, zamożny, wykształcony, łagodnego charakteru pragnąłby poznać panią lub wdówkę inteligentną, przystojną, wysmukłą w celu towarzyskim. Małżeństwo nie wykluczone. Oferty proszę składać do „Republiki" sub. „Zagranica".

Zagubione dokument

Marcin Romeé zagubił metrykę urodzenia i dowód osobisty wydany przez P. K. U. w Łodzi.

Zaginęły 2 blanka wekslowe po zł. 100 pł. 1.9 i 15.9 1928 r. wystawca H. Milich, Zawadzka 9, które unieważniam. D. Nachtstern Łódź. Piotrkowska 25.

Zundel Epstein zgubił książeczkę wojskową i kartę mob. wyd. przez P. K. U. w Łodzi. 25

UWAGA!!
NADSZEDŁ WIELKI TRANSPORT
Wentylatorów
różnych firm i wymiarów dla fabryk, mieszkań, biur i t. p. po CENACH FABRYCZNYCH poleca
Skład Elektrotechniczny
I. Hupert, Łódź, Zawadzka 10
telef. 42-41.
Stale na składzie wszelkie artykuły elektrotechniczne.

LOKALE
Biurowe, handlowe oraz fabryczne poszukuje i poleca Biuro Agent „POLRUCH"
Piotrkowska 30. Tel. 41-81.

Posady

Zdolna panna może się zgłosić od zaraz do pracowni sukien Narutowicza Nr. 50 m. 26 poprz. of. II piętro.

Maszynista - ślusarz monter z kilkuletnią praktyką poszukuje posady od zaraz Zgłoszenia do „Republiki" pod „Zdolny".

Nauka i wych.

Angielskiego, konwersacji i literatury udzielam. Załatwiam korespondencję i tłomaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim. Cegielniana 66 m. 25.

Udzielam hebrajskiego, korepetycji przedmiotów judaistycznych w zakresie 5-ciu klas żydowskich szkół średnich. Adres: Szkolna 8 lewa ofic. II piętro na prawo m. 26.

Kupno i sprzedaż

Maszyna do szycia rękawiczek do sprzedania Konstantynowska Nr. 3 poprzeczna oficyna m. 42.

Sprzedam wiolonczelę, aparat fotograficzny 13 x 18 z przyborami i wózek lekki do wywózki piachu. Wiadomość na miejscu 6 Sierpnia Nr. 27.

Lokale

Pokój słoneczny, ładnie umeblowany z łazienką do wynajęcia Narutowicza 56 m. 19.

Pokój umeblowany ze specjalnem wejściem u rodziny izraelickiej do wynajęcia od zaraz. Cmentarna 3 front III p. m. 17. 26

Zamienię 4-pokojowe mieszkanie frontowe I piętro na 2 pokojowe. Oferty „Zamiana" do „Republiki".

Pokój w nowoczesnym domu dla solidnego pana do wynajęcia Gdańska 67 m. 12.

Natychmiast odnajmę ładny pokój umeblowany z alkową. Sienkiewicza 31 m. 41, lewa oficyna wiadomość od 10 r. do 4 p.p. 28

OGOLNA ZNIZKA CEN! Artykuły letnie muszą być wyprzedane.

20 % zniżki na **PŁASZCZE** dwustronne, gabardynowe, **PŁASZCZE** płócienne panama, **BAJADERY** gabardynowe, **PALTA** fantazyjne, **PALTA i KURTKI** skórzane, oryginalne angielskie **TRENCH-COAT'y**, **BIELIZNĘ** dzienną i trykotową firm krajowych i zagranicznych oraz własnego wyrobu. **KRAWATY**, wybór fantastyczny

15 % zniżki na **UBRANIA** męskie, Sportowe Spacerowe, deseniowe, jedno i dwurzędne. Pełna gwarancja za dobry towar i krój.

10 % zniżki na **SUKNA, KAMGARNY, GABARDYNY, BOSTONY, SZEWIOTY**, znanej firmy **CARL JANKOWSKY I SYN W BIELSKU**
OBUWIE kolorowe i czarne firm krajowych i zagranicznych.

Henryk PFEFFER Piotrkowska 111.

Kapelusze: Habig, Borsalino, H.D. i inne od zł. 15 do zł. 95.

Przy sprzedaży na weksle dolicza się tylko 5 %

Kupno i sprzedaż

Maszynę do pisania kupię używaną. Oferty z podaniem ceny i marki pod „Maszyna" —24

Place na wypłatę. W lesie Tuszyńskim na dogodnych warunkach Wiadomość. Wiadomość Piotrkowska 220, m. 4, od 3-5 i 8-10 wiecz. 24

Patefon szafkowy szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47 II p. m. 6 24

Kupię wózek dla dziecka, używany w dobrym stanie spacerowy. Oferty sub. „Wózek" do administracji. 24

Do sprzedania szafa, stół, biurko, obrazy, stolnice, firanki, zegarek, deski noże, widelce, ul. Pomorska 73, mieszkania 41. 27

Pianino do sprzedania w dobrym stanie, Sienkiewicza 39, m. 14. 24

Na wypłatę. Białe towary, purpur. materacowe, obrusy, ręczniki, kołdry kapy, firanki, prześcieradła, ściereczki zefiry, chodniki, pod pinki, wyżymaczki poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 25

Rowery damskie i męskie niemieckiej firmy, niskie ceny, do sprzedania ul. Piotrkowska 309 O. Szulc. zakład elektrotechniczny. 24

Dom drewniany do sprzedania. Spor na 13 u gospodarza wiadomość od 5-ej 25

Urządzenie sprzedam nadające się do piwiarni lub mleczarni bardzo tanio byle zaraz. Wiad. w restauracji Składowa 17.

Sprzedam 10 mórg ziemi, 3 kilometry za Zgierzem nadające się na letniska lub ogrodnictwo. Można się dowiedzieć przy ul. Śląskiej 26 Żyner

Do sprzedania rasowe szpice szczeniaczki portjer Aleja Kościuszki Nr. 69

Sprzedam sklep spożywczy lub zamienię na mieszkanie Zamenhofa 14 Głogowski.

A. Meble na raty pojedyńcze i komplety gwarancja kilkoletnia. Odświeżanie, zamiany Stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

Sprzedam maszynę męską Singera kupię damską Radwańska 49 m. 37

Sklep spożywczy, pokój kuchnia sprzedam natychmiast bardzo tanio Wiadomość Kilińskiego 188 Trzaskalski.

Domek z ogródkiem do sprzedania 2 pokoje z kuchnią wolne światło elektryczne Wapienna 28. 25

Do sprzedania „Tatra" landoletka, 6-osobowa z licznikiem i koncesją oraz odkryty „Ford" mało używany. Wiadomość: ul. Andrzeja 14, sklep.

Piwiarnia do sprzedania z mieszkaniem. Wiadomość: Józef Skoczylas, Piotrkowska 103.

Domek i pół placu sprzedam za 5,300 zł. Ruda Pabjanicka Chachuła Brzeźna 74 Nowicki

Pies „Boks" bardzo zły do sprzedania. Wysoka 33 Cycling.

Okazja! Do sprzedania mam dwa objektywy fotograficzne: 1—Zeiss-Tessar 21 cm. 1 — Xenar-Schneider 30 cm. z kompurem. W. Szczeciński. Łódź. Kilińskiego Nr. 203 w godzinach od 12 do 4 popoł.

Do sprzedania urządzenie na piwiarnię, szafa sklepowa Szosa Pabjanicka 37 drugi sklep.

Z elektryczne motory używane w dobrym stanie komplet o mocy 3 K.M. 120 woltów poszukiwane zaraz. Oferty do „Republiki" pod „Motory".

Motor sprzedam jednocylindrowy benzynowo-naftowy 6 K. M. skrzynka biegów: nadający się do karuzeli Piotrkowska 86, ślusarnia. 1.VII

Wóz jednokonny z uprzężą pod cegły do sprzedania. Sierakowskiego 93.

10-cio mieszkaniowy dom do sprzedania (trzy mieszkania wolne) Młynarska 81.

Sprzedam urządzenie sklepowe ul. Okrzei Nr. 30 J. Marciniak.

Samochód „Ford" turystyczny z licznikiem do sprzedania bardzo tanio. Obejrzeć Piotrkowska Nr. 202 25

Lokale

Pokoje umeblowane oraz mieszkania poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch" ul. Piotrkowska Nr. 38 tel. 41-01 31

Z mieszkania po pokoju z kuchnią w suchej miejscowości, pierwszy dom od lasu w Wyknie (wieś Wykno) u sołtysa do wynajęcia. Wiadomość w Łodzi, tel. 10-83 24

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Piotrkowska 211, III piętro, front Zgłaszać się pomiędzy 2—4 po południu. 24

Elegancki pokój z oddzielnem wejściem. Abramowskiego 19 m. 29. 24

Do wynajęcia od zaraz dwa pięknie umeblowane pokoje (wejście wprost z klatki schodowej) dla doktora, adwokata na biuro ewent. na skład. Cegielniana 25, II p., front, tel. 26-87 24

Samotna pani przyjmie na mieszkanie panią lub panienkę. Przędzalniana 26, m. 24, róg Nawrot 24

Przyjmę kilku panów na mieszkanie. Kilińskiego 79 m. 36 24

W kolonji Urzędników Skarbowych przy ul. Julja nowskiej 14, są do wynajęcia natychmiast 2 pok. z kuchnią i wygod. 1 pok. z kuchn. i wygodami. Wiadomość na miejscu. 24



Kriss Kross

To dobrodziejstwo dla miljonów kulturalnych mężczyzn.

Jest to aparat do golenia, ostrzenia brzytew, cieszący się, dzięki genjalnej konstrukcji, ogromnym powodzeniem w Ameryce, a ostatnio też w Europie.

Żadna tandeta! Żadna tandeta!

Wykonanie solidne i dzięki nieograniczonej wytrzymałości tanio !!

Generalne przedstawicielstwo na Polskę i Gdańsk

Adolf Boksleitner i S-ka,

SP. Z O. O.

Łódź, ul. Piotrkowska 149.

Przedstawiciele dla większych miast poszukiwani.

Lokal frontowy na warsztat lub skład, 4 duże ubikacje oddam bardzo korzystnie. Of. pod „Okazja 2".

Mieszkanie 2, 3, 4 pokojowe frontowe w centrum (może być bez kuchni) ewentualnie 2 pokoi jako sublokator poszukuje doktór. Oferty sub. „Doktór W. W." do adm. Republiki 24

Pokój umeblowany do wynajęcia. Skwerowa 6 m. 15 Od godz. 6—8 w.

Pokój umeblowany z niekrępującem wejściem oddam izraelicie Skwerowa 13 front 3 piętro.

Pokój umeblowany od 1-go lipca do wynajęcia Przejazd 49 front 1-sze p. Nr. 7.

Pokój z oddzielnym wejściem elegancko umeblowany z wygodami do wynajęcia Piotrkowska 121 m. 35.

Młoda osoba poszukuje wspólnego mieszkania przy samotnej pani. Oferty sub „T. L."

Pokój umeblowany do wynajęcia. Al. Kościuszki 3 m. 1.

Pokój do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość Gdańska 61 m. 6.

Z pokoje z kuchnią i korytarzem z wygodami od 1 lipca do odstąpienia. Oferty sub. „D. 500".

Pokój umeblowany dla solidnej osoby do wynajęcia Gdańska 31a m. 7 front II piętro.

Odnajmę pokój dwom osobom izraelitom. Aleja I-go Maja 41 m. 59.

Do oddania 2 pokoje z kuchnią w dobrym punkcie. Oferty sub. „Błyskawica".

Na Czarneckiej Górze, pokój przy rodzinie do oddania od 1-go lipca Wiadomość: Wschodnia 65 m. 19.

Do wynajęcia jeden umeblowany duży pokój I-e piętro front. Zamenhofa 6/6.

Pokój umeblowany dwuokienny, słoneczny, elektryczność, łazienka odnajmę po jedyńczemu panu. Zawadzka 36 II piętro front m. 9 od 12—3 i 8—10 wieczór.

Pokoju umeblowanego zupełnie nie krępującego poszukuję na kawalerkę Of. pod „A. Z. 24" do administracji „Republiki".

Pokój z oddzielnem wejściem dla solidnego pana Gdańska 7 m. 9.

Młode int. małżeństwo izr. poszukuje skromny pokoik nawet nie z osobnem wejściem na 4 — 6 miesięcy zapłacą z góry 150 — 200 zł. zgłosić się fotografja „Studjo" Północna 29.

Pokój balkonowy, frontowy do odnajęcia dla jednego lub dwóch panów Kopernika 33 m. 14 od 4 pp.

Oddam mały ładny umeblowany pokój dla jednej osoby. Gdańska 35 m. 7.

Pokój z wszelkiemi wygodami, używalnością łazienki z całodziennym utrzymaniem do oddania Zielona 8 m. 13 II p. front.

3—4 pokoi w śródmieściu poszukuję. Oferty sub „Gotówka dolarami" do „Republiki".

Z pokoje z oddzielnym korytarzem, front, 2 piętro, instalacja lampy kwarcowej i Roentgena, stosowne na gabinet lekarski, do wynajęcia. Zachodnia 57 brama od 3—5 i 7—9, tel. 19-94.

Posady

Buchalter-korespondent-siła pierwszorzędna, izraelita (były kierownik biura, prokurent) energiczny poszukuje odpowiedniej posady. Referencje pierwszorzędne, Wymagania skromne. Oferty do administr dla „K. I." 24

Każdy Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie) uczcie się więc listownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Sękułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Żądajcie prospektów. 15.7

Wykwalifikowana krawcowa domowa do szycia sukien damskich poszukiwana od zaraz Tylko z dobremi referencjami zgłaszać się Al. Kościuszki 24 m. 1 od 2—4 po poł. i od 8—10 w.

Potrzebny od 1 lipca zdolny fryzjer damski na dobrych warunkach. Wiadomość: Zgierz, Piłsudskiego 25. Zakład fryzjerski. 24

Ośmioklasista poszukuje kondycji lub korepetycji. Wymagania skromne. Zgłaszać się do administracji „Ł. F." 24

Potrzebny pracownik fryzjerski. Krucza 2 24

Skromnego wymagania zajmie się dzieckiem pomoc gospodarstwie. Of. „A. Z." 24

Poszukuję posady praktykantki biurowej ukończyłam kursy Mantinbanda. Łaskawe oferty sub „Praktykantka" 24

Potrzebni chłopcy z kaucją 2 zł. do sprzedaży ulicznej. Dobrzyński, Sienkiewicza 9.

Poszukiwana dentystka do samodzielnego prowadzenia gabinetu dentystycznego. Warunki korzystne. Informacji zasięgnąć: Margulies Żeromskiego 31 II piętro front od 12—2. 28

Przystojne modelki do pozowania potrzebne Zgł. od 7—8 w. Fotogr. A. B. C. Przejazd 1.

Przyjmę jakąkolwiek posadę w miejscu lub na wyjazd. Posiadam ładny charakter pisma i znam się na tkactwie. Łask. of. proszę składać do „Republiki" pod „Pracowity".

Figurantka o ładnej powierzchowności wysokiego wzrostu potrzebna do działu konfekcyjnego L. Trajstman Piotrkowska 81.

Potrzebna lepsza kobieta skromnych wymagań do wszystkiego. Oferty „2 osobowa rodzina".

Poszukuję jakiejkolwiek posady. Piszę na maszynie, mam praktykę biurową, tudzież dobre referencje. Łaskawe oferty sub. „Praca" do administracji.

Studentka poszukuje kondycji na wyjazd w inteligentnym domu. Oferty sub „L. L."

Energiczna, dwudziestoletnia panna, poszukuje zajęcia w charakterze freblanki. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Republiki" pod „Janina". 28

Chłopiec na posyłki może się zgłosić B. Dobrzyński S-cy Piotrkowska 10 26

Chłopiec w starszym wieku poszukuje posady gońca do biura, biletera do kina lub t. p. na żądanie kaucja do 500 zł. Łaskawe oferty do „Republiki" pod „Rell".

Zdolny cukiernik poszukuje kondycji na miejscu ewentualnie na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Młody". 25

Nauka i wychowanie

Biuraliści i Biuralistki otrzymają praktyczne wskazówki prawidłowej książkowości i bilansu. Zgłoszenia osobiste lub piśmienne Szwalbe, Poznań Polna 13. Prospekt gratis za dołączeniem znaczka 10 gr. 31.VIII

Student chemji udziela fizyki, chemji, matematyki i łaciny. Gdańska 46—12. 24

Student udziela lekcyj. Przygotowuje szybko do egzaminu. Piotrkowska 16 m. 26 26

Student udziela lekcyj. Specjalność: matematyka i fizyka również przygotowuje na Wydział Matematyczno - Przyrodniczy Wolnej Wszechnicy. Nauka odpowiedzialna. Cena przystępna. Oferty sub. „Odpowiedzialność" lub tel. 39-02, prosić p Lolę 24

Udzielam lekcji francuskiego piśmiennie oferty Milecki, Zgierska 38 26

Absolwent Gimnazjum Żydowskiego udziela lekcyj i przygotawia do egzaminów. Postępy zapewnione. Ceny b. przystępne. Południowa 6 m. 36. 24

Student wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska 23 m. 2, front. I p. 24

Nauczyciel szkół średnich z wieloletnią praktyką poszukuje lekcji łaciny i greckiego w zakresie szkół gimnazjalnych (zbiorowych lub pojedyńczych). Al. 1 Maja 39, III piętro front. 15.VII

Teacher gives English, French, German lessons Visible 9—11, 8—10 Cegielniana 17 II p. lew. of.

Magister praw udziela lekcyj w zakresie 8 klas, specjalność jęz. polski z literaturą i matematyka. tel. 24-85. 26

Lekcje muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata zniżona. Zielona 23 m. 24 III p.

Rozmaite

Choroby serca, astma. Sanatorjum „Salus". Dr. Kupczyka Kraków, Szujskiego 11. 30 VI.

Dywany reperuje tkalnia sztuczna Piotrkowska 92. 28

Rejestrujcie polisy Towarzystwa „Rosja". Termin upływa 30 b. m. Formalności załatwia „Argus" Zachodnia 36.

Starsza osoba chce poznać tylko starszego mężczyznę w celu matrymonjalnym. Oferta pod „Inteligentna".

Mężczyzna dobrze sytuowany lat 40 pragnie zapoznać kobietę lat 30 — 35 bez różnicy wyznania i narodowości wdowę lub separatkę, warunki: przystojna, miła, lojalna, tolerancyjna (cierpliwa), blondynka i nie szczupła dyskrecja zapewniona pod słowem honoru Oferty proszę składać do administracji tegoż pisma sub „Nadzieja".

6.000 zł. poszukuję na I nr. hypoteki. Zgłoszenia: Biuro „Obrona", Andrzeja 44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.